

26 października 2026

NR 251 (18644)

Sport



Niebiescy w czubie

TABELA	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Lech (m, sp)	11	28	29:10	9	1	1	6	16	17:3	5	1	0	5	12	12:7	4	0	1
2. Górnik (p)	12	27	21:11	8	3	1	5	10	9:7	3	1	1	7	17	12:4	5	2	0
3. Pogoń	11	24	19:9	7	3	1	6	14	14:8	4	2	1	4	10	5:1	3	1	0
4. Legia	12	23	23:11	6	5	1	6	11	13:5	3	2	1	6	12	10:6	3	3	0
5. Wisła K. (b)	12	21	19:15	6	3	3	6	18	12:4	6	0	0	6	3	7:11	0	3	3
6. Piast	12	20	22:18	6	2	4	7	13	17:12	4	1	2	5	7	5:6	2	1	2
7. Zagłębie	12	19	15:15	5	4	3	6	13	7:4	4	1	1	6	6	8:11	1	3	2
8. GKS	12	18	22:17	6	0	6	5	12	13:5	4	0	1	7	6	9:12	2	0	5
9. Korona	12	18	14:18	5	3	4	6	9	7:7	2	3	1	6	9	7:11	3	0	3
10. Jagiellonia	11	15	14:17	5	0	6	6	9	6:9	3	0	3	5	6	8:8	2	0	3
11. Wisła P.	11	14	10:16	4	2	5	4	7	4:3	2	1	1	7	7	6:13	2	1	4
12. Motor	12	13	17:21	3	4	5	7	8	9:11	2	2	3	5	5	8:10	1	2	2
13. Cracovia	12	12	14:19	3	3	6	6	10	9:8	3	1	2	6	2	5:11	0	2	4
14. Widzew	12	11	15:16	1	8	3	7	5	8:10	0	5	2	5	6	7:6	1	3	1
15. Śląsk (b)	12	9	16:22	2	3	7	6	8	9:10	2	2	2	6	1	7:12	0	1	5
16. Wiczyzta (b)	12	8	16:23	2	2	8	4	4	6:5	1	1	2	8	4	10:18	1	1	6
17. Radomiak	12	8	12:27	2	2	8	6	7	7:10	2	1	3	6	1	5:18	0	1	5
18. Raków	12	6	16:28	2	0	10	6	3	9:17	1	0	5	6	3	7:11	1	0	5

1-2 - eL LM, 3-4 - eL LK, 16-18 - spaddek

	Cracovia	Katowice	Górník	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Radomiak	Raków	Śląsk	Widzew	Wieżysta	Wista K.	Wista P.	Zagłębie
Cracovia		20.03.	0:1	21.11.	15.05.	12.12.	1:1	31.10.	17.04.	0:2	27.02.	2:1	6.02.	5.12.	3:0	1.05.	13.03.	3:1
Katowice	3:2		27.02.	1.05.	17.04.	21.11.	5.12.	13.02.	6.03.	0:1	3:1	3.04.	15.05.	31.10.	2:1	12.12.	5:0	13.03.
Górník	6.03.	2:3		3.04.	30.01.	2:1	31.10.	6.12.	1:1	22.05.	6.02.	20.02.	2:1	17.04.	7.11.	2:1	28.11.	8.05.
Jagiellonia	8.05.	7.11.	1:3		1:0	20.02.	1:3	30.01.	22.05.	przeł.	28.11.	27.02.	2:1	0:2	24.04.	13.03.	1:0	10.04.
Korona	28.11.	1:0	0:2	12.12.		10.04.	1:1	1:1	8.05.	3.04.	7.11.	3:2	13.03.	13.02.	22.05.	1:1	27.02.	24.04.
Lech	0:0	8.05.	13.03.	2:1	6:1		17.04.	22.05.	3:0	28.11.	5:1	1:0	3.04.	27.02.	30.01.	31.10.	13.02.	7.11.
Legia	10.04.	22.05.	24.04.	20.03.	6.02.	1:2		6.03.	20.02.	12.12.	5:0	7.11.	1:1	1:1	28.11.	2:0	8.05.	3:1
Motor	24.04.	1:0	0:0	1:2	20.02.	5.12.	2:3		0:2	6.02.	3.04.	13.03.	3:2	12.12.	8.05.	15.05.	7.11.	2:2
Piast	3:1	3:0	10.04.	5.12.	21.11.	6.02.	1:1	27.02.		1:2	13.03.	15.05.	1.05.	2:1	3:4	4:3	24.04.	12.12.
Pogoń	30.01.	10.04.	5.12.	13.02.	2:0	15.05.	0:1	3:1	20.03.		4:3	24.04.	21.11.	1.05.	2:0	2:2	1:1	27.02.
Radomiak	2:1	30.01.	1:3	15.05.	1.05.	20.03.	13.02.	2:3	0:2	17.04.		5.12.	31.10.	6.03.	2:1	21.11.	10.04.	0:0
Raków	13.02.	1:4	1:2	2:5	20.03.	6.03.	1.05.	2:1	28.11.	31.10.	22.05.		30.01.	21.11.	10.04.	17.04.	1:2	2:3
Śląsk	0:0	28.11.	12.12.	6.03.	1:2	1:4	27.02.	10.04.	7.11.	8.05.	24.04.	2:1		3:3	2:0	20.03.	22.05.	13.02.
Widzew	22.05.	24.04.	1:1	6.02.	1:2	2:3	13.03.	2:2	3.04.	7.11.	0:0	8.05.	20.02.		2:2	0:0	30.01.	28.11.
Wieżysta	20.02.	6.02.	1.05.	31.10.	5.12.	1:2	15.05.	21.11.	13.02.	13.03.	12.12.	1:2	17.04.	20.03.		27.02.	3:0	1:1
Wista K.	7.11.	2:1	13.02.	2:0	6.03.	24.04.	3.04.	28.11.	30.01.	20.02.	8.05.	2:1	2:1	10.04.	2:0		2:1	22.05.
Wista P.	2:0	20.02.	15.05.	17.04.	0:2	przeł.	21.11.	1.05.	31.10.	6.03.	17.10.	12.12.	5.12.	0:0	3.04.	6.02.		20.03.
Zagłębie	3.04.	2:1	21.11.	1:0	31.10.	1.05.	30.01.	17.04.	2:0	0:0	20.02.	6.02.	2:1	15.05.	6.03.	5.12.	0:2	

LIGOWIEC

Paweł Czadzo

Tarcza



Lech wrócił z nią z Warszawy. O co chodzi? Cóż, hasło „wrócić z tarczą” oznacza „zwyciężyć”. W starożytnej Sparcie wojownik musiał wrócić z wojny z własną tarczą – zgubienie jej oznaczało ucieczkę i hańbę, było wręcz symboliczne. Z kolei na tarczy przynoszono poległych żołnierzy.

Lech w Warszawie odniósł spektakularny triumf. My, jako medium obiektywne, nie napiszemy, że „Legia przegrała”. Napiszemy, że „Lech wygrał”. Bo w tym wypadku to Lech ewidentnie jest podmiotem, a Legia – dopełnieniem. „Mało Lecha w Lechu, jest nie do poznania” – niby narzekali niektórzy w przerwie. Po ostatnim gwizdku okazało się jednak, że... jest do Poznania. Z tarczą.

Goście byli w tym meczu skuteczni, cyniczni (wobec tych, którzy początkowo wierzyli, że są zmęczeni i niedysponowani), a przede wszystkim – pragmatyczni. To, co zrobił obrońca tytułu na Łazienkowskiej – mogło się podobać. Miały być wielkie grzmoty i... były. A że nie takich spodziewała się Łazienkowska – to już – jakby powiedział Kipling – zupełnie inna historia.

Goście przyjeżdżali do Warszawy opromienieni niezwykłą passą: w ostatnich dwudziestu meczach przegrali tylko raz – w Zabrzu. Z kolei Legia w tym sezonie nie uległa ani razu, więc oprócz prestiżu oczywistym było, że mierzą się zespoły z czubą tabeli. Pamiętne są mecze, w których długo wydaje się, że wygra jedna drużyna, a na końcu okazuje się, że to ta druga święci triumf. Nie będzie dla Legii pocieszeniem, że jej gra w tym meczu mogła się podobać, ponieważ to był mecz z gatunku tych, gdzie to jest całkowicie nieważne... Wrażenia artystyczne są nieistotne.

Wygrali jedni, przegrali drudzy, ale w obu zespołach znajdują zwycięzców. U gospodarzy bardzo podobał mi się nastoletni Mateusz Szczepaniak. Odważny, gibki, szybko myślący, dużo umiejący. Przyszłość przed nim, im więcej takich piłkarzy – tym lepiej. Presja chłopaka nie przyniosła. Brawo!

Lech wraca na szczyt

Mistrzowie Polski przerwali passę Legii i zostali nowym liderem!

Ostatnie spotkanie pomiędzy Legią a Lechem skończyło się wysokim zwycięstwem Poznańskich (4:0). Od tego czasu Wojskowi nie doznali porażki w lidze, a tamta rywalizacja miała miejsce w kwietniu! – Dosyć często w tych dużych meczach Lech zawodzi: porażka z Górnikiem w ekstraklasie, przegrane w Lidze Europy. Może i tym razem będzie tak samo? – zastanawiał się dosyć uszczypliwie trener Marek Papszun.

Tym razem szkoleniowiec nie miał racji!

Połowa bez szalu

Rywalizacja rozpoczęła się jednak od konfuzji Mikaela Ishaka, który już po kilku minutach musiał opuścić boisko. Pierwsza groźna sytuacja była jednak po strzale innego Szweda z Lecha. Leo Bengtsson próbował z rzutu wolnego, ale jego uderzenie obito słupek.

Ten moment zmobilizował gospodarzy, którzy zaczęli przeważać. Próby legionistów były jednak zbyt słabe,

żeby pokonać Mateusza Lisa, który jednak cały czas musiał zachowywać czujność, ponieważ rywale mieli wyraźną przewagę. Goście odpowiedzieli jedynym celnym strzałem autorstwa Pablo Rodrígueza. Generalnie jednak szalę w pierwszej połowie nie było.

Palma zrobił psikusa!

Druga połowa rozpoczęła się niemrawo z obu stron, ale postanowił rozkręcić ją Patrik Walemark. Szwedzki skrzydłowy

przeprowadził rajd, minął kilku zawodników i zagrał do Bengtssona, a ten dograł jeszcze płasko do Yannicka Agnero. Iworyjczyk nie pomylił się i zdobył swoją drugą bramkę z rzędu, a trzecią w tym sezonie.

Bramka wyrównująca wisiła jednak w powietrzu. Kamil Piątkowski po rzucie różnym uderzył w słupek, a Rafał Augustyniak z dystansu sprawdził czujność Lisa. W końcu Wojskowi wcisnęli piłkę do siatki. Wprowadzony Bogdan Wjunnyk wykorzystał dobre zgranie i strzałem głową przełamał rękawice golkipera Kolejorza.

Lechici wyprowadzili jednak jeszcze

jedną skuteczną kontrę. Michał Gurgul przedarł się na połowę Legii, podał do Daniela Håkansa, a ten świetnie dograł do Luisa Palmy, który dał mistrzom Polski zwycięską bramkę! Tym samym passa Wojskowych, wynosząca 15 spotkań bez porażki, zakończyła się tak, jak rozpoczęła, czyli od porażki z Lechem.

Milosz Cebo

MÓWIĄ LICZBY

LEGIA	LECH
56	posiadanie piłki 44
17	strzały 11
9	strzały celne 5
9	rzuty różne 5
15	faule 12
2	spalone 0
2	żółte kartki 2



Gest Palmy mogliby pokazać pomocnikowi kibice Lecha.

Legia Warszawa

OCENA MECZU ★★

1:2

(0:0)

Lech Poznań

0:1 – Agnero, 57. min (asysta Bengtsson), 1:1 – Wjunnyk, 75. min (głową, asysta Augustyniak), 2:1 – Palma, 87. min (asysta Håkans)

LEGIA: Hindrich 4 – Piątkowski 4, Augustyniak 5, Cęgli 3 – Wszotek 4 (46. Vinagre 4), Urbański 4 (85. Szymański niesklas.), Kapustka 4, Chodyna 3 (67. Fukuda 5) – Ševčík 5 (67. Wjunnyk 6), Zjawiński 4, Adamski 4 (29. Szczepaniak 5). Trener: Marek PAPSZUN. Rezerwowi: Brkić, Arreiol, Kuchta, Reca, Ćolak, Arsenić.

LECH: Lis 7 – Pereira 4, Skrzypczak 5, Yegbe 4, Gurgul 4 – Murawski 4, Kozubal 4 (81. Berggren niesklas.) – Walemark 5 (67. Palma 6), Rodríguez 4 (67. Jagiełło 4), Bengtsson 6 (67. Håkans 6) – Ishak niesklas. (14. Agnero 6). Trener: Niels FREDERIKSEN. Rezerwowi: Obremski, Pruchniewski, Bartczak, Szymczak, Janyska.

Sędziował: Szymon Marciniak (Płock) – 5. **Sędzia VAR:** Jarostaw Przybył (Kluczbork). **Widzów:** 27 410. **Czas gry:** 97 min (49+48). **Żółte kartki:** Wszotek (15. faul), Kapustka (71. faul) – Yegbe (60. faul), Bengtsson (66. faul).

WYNIKI 12. KOLEJKI

Motor Lublin – Zagłębie Lubin	2:2 (0:1)
Widzew Łódź – Górnik Zabrze	1:1 (1:1)
Piast Gliwice – Cracovia	3:1 (2:0)
Korona Kielce – GKS Katowice	1:0 (0:0)
Pogoń Szczecin – Radomiak	4:3 (2:2)
Wista Kraków – Raków Częstochowa	2:1 (0:0)
Śląsk Wrocław – Wieczysta Kraków	2:0 (2:0)
Jagiellonia Białystok – Wista Płock	1:0 (0:0)
Legia Warszawa – Lech Poznań	1:2 (0:0)

PROGRAM 13. KOLEJKI (30.10-2.11)

piątek	Cracovia - Motor Lublin	18.00
	Górnik Zabrze – Legia Warszawa	20.30
sobota	Wista Płock - Piast Gliwice	12.15
	Wieczysta Kraków – Jagiellonia Białystok	14.45
	Lech Poznań – Wista Kraków	17.30
	GKS Katowice – Widzew Łódź	20.15
poniedziałek	Radomiak Radom - Śląsk Wrocław	18.00
	Zagłębie Lubin – Korona Kielce	18.00
	Raków Częstochowa – Pogoń Szczecin	20.30

WYGRANI...

1. Wrócił do strzelania

■ Kamil Grosicki w tym sezonie pełni jedynie rolę zmiennika w Pogoni. Spotkanie z Radomiakiem pokazało jednak, że 38-latek wciąż może mieć sporo do zaoferowania. Wielokrotny reprezentant Polski wszedł na boisko po przerwie i w kilka minut zdobył dwie bramki! Portowcy wygrali 4:3 i przedłużyli zwycięską passę do pięciu spotkań.

2. Decydujące trafienie

■ Kacper Duda od kilku sezonów regularnie występuje w barwach Wisty, ale dość często nie popisuje się strzelankami umiejętnościami. W sobotę Biała Gwiazda mierzyła się z Rako-

wem i gdy wydawało się, że skończy się remisem 1:1, to 22-latek wziął sprawy w swoje ręce i w doliczonym czasie zapewnił swojemu zespołowi bardzo ważne trzy punkty. Dla Dudy była to, a także!, pierwsza bramka w sezonie.

3. Przełamali się

■ Od czasu wybuchu afery związanej z trenerem Adrianem Siemieniuchem, Jagiellonia przegrywała wszystko w ekstraklasie jak leci. Porażka z Zagłębiem w minionej kolejce była takim czwartym spotkaniem z rzędu. W niedzielę przyszedł jednak przełamanie. Pod koniec meczu Ousmane Sow zapewnił Dumie Podlasia trzy punkty w meczu z Wistą Płock.

PRZEGRANI...

1. Ile jeszcze będą czekali?

■ Widzew wkręcił się na dobre w spiralę słabych wyników i ciężko mu się z niej wyrwać. Łódzianie nie wygrali dziewiątego spotkania z rzędu! Trener Mateusz Stolarski wciąż czeka na swój triumf jako trener Widzewa, ale z remisu z Górnikiem mimo wszystko może się cieszyć. W końcu udało się wyszarpać punkt w starciu z zespołem, który aktualnie należy do czołówki. Łódzianie kolejnego przełamania będą szukali w sobotę w Katowicach.

2. Tym razem zawiódł

■ Bartosz Nowak to kluczowy zawodnik GieKSy. Cztery gole i osiem asyst w 12 ekstraklasowych spotkaniach mówią same za siebie. 33-latek zawiódł jed-

nak w Kielcach. W pierwszej połowie Nowak podszedł do karnego, ale Xavier Dziekoński wyczuł jego strzał i fantastycznie interweniował. W drugiej części Korona potwierdziła swoją przewagę i zdobyła zwycięskiego gola. To spotkanie mogło się jednak potoczyć zupełnie inaczej...

3. Nieudany powrót

■ Dawid Szwarga po raz drugi w karierze został pierwszym trenerem Rakowa, ale nie zaliczył udanego powrotu. Medaliki boleśnie przekonany się o mocy krakowskiej Wisty w meczach u siebie i doznał porażki 1:2. Częstochowianie wciąż są na samym dnie tabeli i stracili aż 28 goli (nawet więcej, podobnie jak Wieczysta). Elementów do poprawy jest bardzo dużo...

Miłosz Cebo



Samuel Ntamack z Piasta (z prawej) i Karol Knap w walce o piłkę.

Dobra reklama futbolu w Giwicach. Drużyna Piasta ostro z Cracovią zaczęła i... ostro skończyła.

W naszej lidze nie można być niczego pewnym. Piast zaczynał sezon źle, wszyscy w Gliwicach byli w minorowych nastrojach, a teraz niepostrzeżenie znalazł się tuż za czołówką. Kto oglądał mecz z Cracovią – nie może być przesadnie zdziwiony. Piast zagrał dobry mecz, całkowicie zneutralizował gości. Pytałem potem Karola Knapa, co się z Cracovią stało – nie był w stanie zdiagnozować tej zapaści, która miała miejsce zwłaszcza w pierwszej połowie. W drugiej goście zdobyli kontaktową bramkę, ale ich liczni na trybunach gliwickich kibice w końcu przeżyli ogromne rozczarowanie – zamiast wyrównania doczekali się jedynie rozwijającego wątpliwości uderzenia.

Co wy robicie?!

Gospodarze siedli na rywalach od początku: już w 2 minucie Jakub Lewicki zmusił do interwencji bramkarza „Pasów” – Sebastiana Madejskiego. Kibice Piasta na gola nie musieli czekać długo. Po centrze z rogu Francuza Quentina Boisgarda kapitan Jakub Czerwiński głową przywalił w piłkę tak, że wpadła pod poprzeczkę.

Zespół trenera Bartosza Grzelaka mógł wyrównać w 20 minucie, gdyby rosty, bardzo silny środkowy napastnik Norweg Lasse Nordas celnie uderzył głową z pięciu metrów. Nie udało się, a gospodarze wiedzieli, jak odpowiedzieć. Hiszpan Hugo Vallejo, po rozegraniu ze Szczepanem Muchą, zde-

cydował się na uderzenie z 17 metrów. Wyszło świetnie, a Sebastian Madejski był bezradny.

„Co wy robicie?!“ – zaczęli skandować rozgniewani kibice Cracovii. Krakowianie przejęli więc inicjatywę, jednak do przerwy bez żadnych efektów: dwa silne strzały Bułgara Martina Minczewa, obronione przez Słoweńca Domena Grila, to historia do zapomnienia.

Skrzydła bez skrzydeł

Po zmianie stron znów pierwsi do przodu ruszyli Gliwiczanie – strzał Leandro Sanki z trudem obronił Madejski. Potem goście w ataku pozycyjnym długo nie potrafili stworzyć groźnej sytuacji. Kiedy im się udało – od razu w świetnym stylu. W 62 minucie Karol Knap stał tyłem do bramki, gdy dostał płaskie dośrodkowanie, i piętka

skierował piłkę do bramki Grila. To trafienie niby dodało skrzydeł gościom, ale... nic z tego nie wyniknęło.

W końcu mnóstwo ożywienia u gospodarzy wniósł nieco chaotyczny przy tym rezerwowi Ivan Lima. Po jego podaniu sam na sam z bramkarzem Cracovii znalazł się Leandro Sanca, ale Portugalczyk gwinejskiego pochodzenia nie opanował piłki. Później obok słupka bramki gości strzelił Oskar Leśniak. Wygraną ekipy trenera Daniela Myśliwca przypieczętował jednak w doliczonym czasie inny z rezerwowych – Grek Andreas Katsantonis, który wszedł niewiele wcześniej. W ogromnym zamieszaniu przed bramką „Pasów” uderzył nie do obrony.

Cracovia na wyjazdach jak niemowlę

– Osiągnęliśmy punkty, grając po swojemu, czyli

PIAST	OCENA MECZU ★★★	CRACOVIA
3:1 (2:0)		
Piast Gliwice		Cracovia

1:0 – Czerwiński, 8 min (asysta Boisgard), 2:0 – Vallejo, 25 min (asysta Mucha), 2:1 – Knap, 61 min (asysta Kakabadze), 3:1 – Katsantonis, 90+4 min (bez asysty)

PIAST: Gril 7 – Twumasi 6, Rivas 6, Czerwiński 4 (46. Sierralta 3), Lewicki 6 – Mucha 3 (46. Leśniak 3), Boisgard 7, Łabojko 6 (72. Lima 1), Vallejo 7 – Ntamack 6 (85. Kucharski niesklas.), Sanca 6 (90. Katsantonis 1) Trener Daniel MYŚLIWIEC. Rezerwowi: Grelich, Mendes-Dudziński, Borowski, Jorge Felix, Fikaj.

Sędziował Paweł Malec (Łódź) – 7. **Sędzia VAR** Paweł Raczkowski (Warszawa). **Czas gry** 101 min (48+53). **Widzów** 5100. **Żółte kartki:** Mucha (45+3. faul), Lima (83. faul), Boisgard (90.+7 faul) – Kakabadze (48. faul), Klich (57. faul).

CRACOVIA: Madejski 5 – Kakabadze 5, Henriksson 5, Traore 5 (90. Glik niesklas.), Burlet 5 (90. Perković niesklas.) – Kameri 2 (46. Klich 2), Knap 6, Al-Amari 5 (78. Zahirolestam niesklas.), Berte 5 (78. Hasić niesklas.), Minczew 5 – Nordas 5. Trener Bartosz GRZELAK. Rezerwowi: Bobek, Kapusta, Baumgartner, Dej, Eyob-Abraha.

w taki sposób, w jaki chcemy budować ataki. Liczba stworzonych sytuacji się zgadzała. Powiedziałbym, że prawie wszystko było tak, jakbyśmy sobie życzyli, tylko w sumie dalej nie jestem w stanie zrozumieć, jak z meczu, który mógł się skończyć 4:0, to zrobiło się tak nerwowo, że musieliśmy zrobić show na sam koniec. Oczywiście musieliśmy powtórzyć nasz mechanizm, że zakończymy mecz prawie równo z gwizdkiem. Mówię to trochę pół żartem, pół serio, bo najważniejsze były punkty – stwierdził trener gospodarzy Daniel Myśliwiec.

Cracovia pozostaje bez wyjazdowego zwycięstwa w tym sezonie ligowym. – Biorę za to, co się dzieje, odpowiedzialność, bo jeśli dwóch-trzech zawodników nie gra dobrze, to jest to coś indywidualnego, ale jeśli cały zespół nie gra, to muszę patrzeć, jak przygotowałem zespół, jakie były instrukcje. Prawdopodobnie instrukcje nie były więc wystarczająco jasne. Uważam, że nasz pressing w ogóle nie działał, a z piłką byliśmy zbyt mało intensywni – przyznał Bartosz Grzelak, szkoleniowiec gości.

Szkoda, że mecz psuły wzajemne wulgarne przysięgi. Wiadomo, że stadion to nie opera, ale wiadomo również, że nie oboza.

Paweł Czado

MÓWIĄ LICZBY

PIAST		CRACOVIA
55	posiadanie piłki	45
18	strzały	13
7	strzały celne	5
4	rzuty różne	4
0	spalone	1
8	faule	11
3	żółte kartki	2

Ofensywni i zaangażowani

Nowa miotła w Kielcach zadziałała. Korona wygrała z GieKSą 1:0, ale sytuacji stworzyła sobie o wiele więcej.

po przegranej 1:6 meczu z Lechem w Poznaniu, w Koronie doszli do wniosku, że misja Jacka Zielińskiego się zakończyła. Szybko, bo już we wtorek następcą ogłoszono dobrze znającego kieleckie realia Roberta Kolendowicza. Jak to często w takich sytuacjach bywa, efekt nowej miotły bywa natychmiastowy, piłkarze chcą się pokazać z jak najlepszej strony i sięgają po trzy punkty.

Z takim scenariuszem mieliśmy w sobotę do czynienia na Exbud Arenie. Korona od pierwszych minut postanowiła pokazać, kto będzie tego dnia rozdawał karty. Gabriela Kobylaka próbowali zaskoczyć Michael Ameyaw, Martin Remacle, Mariusz Stępiński czy Kamil Jakubczyk, ale ten przez długi czas bronił bardzo dobrze, a w wyjątkowych opałach w sukurs przychodził mu Łukas Klemen, który pod koniec pierwszej połowy zapobiegł utracie gola efektywną obroną plecami.

Najlepszą okazję na zdobycie bramki w tej części gry mieli jednak Katowiczanie, gdy po faulu Wiktora Długosza na Klemenzie do jedenastki podszedł Bartosz Nowak. Jeden z najlepszych ligowców nie miał jednak najlepszego dnia, a z jego strzałem efektywną parą poradził sobie Xavier Dziekoński.



Camilo Mena jeszcze na początku sezonu czarował kibiców Lechii Gdańsk. Szybko stał się jednym z ulubieńców fanów Korony.

OCENA MECZU ★★	
KORONA	GKS
1:0	(0:0)
Korona Kielce	GKS Katowice

1:0 – Mena, 70 min (asysta Długosz)

KORONA: Dziekoński 7 – Długosz 7, Rubeżić 6, Mosór 6, Pięzek 5 (72. Matyszewski niesklas.) – Jakubczyk 5, Hellebrand 5, Remacle 4 (46. Gustafson 5) – Mena 7 (83. Smolarczyk niesklas.), Ameyaw 6 (66. Błanik 3), Stępiński 4 (65. Fassbender 3). Trener Robert KOLENDOWICZ. Rezerwowi: Mama, Davidović, Nono, Chmielewski, Barczak, Bąk.

Sędziował Patryk Gryckiewicz (Toruń) – 6. **Sędzia VAR** Piotr Urban (Warszawa). **Widzów** 11421. **Czas gry** 97 min (48+49). **Żółte kartki:** Remacle (27. faul), Długosz (37. faul) – Kowalczyk (65. faul), Nowak (76. faul), Łukasiak (78. faul), Resta (89. faul).

GKS: Kobylak 7 – Czerwiński 5, Klemen 5, Resta 5 – Wasielewski 5 (82. Jirka niesklas.), Łukasiak 6 (82. Jędrzych niesklas.), Kowalczyk 5, Galan 5 (71. Wdowiak niesklas.) – Wędrychowski 6 (71. Bartlewicz niesklas.), Nowak 4 – Szkurin 4 (65. Zrelak 3). Trener Rafat GÓRAK. Rezerwowi: Kikolski, Olsen, Milewski, Rasak, Wolski.

MÓWIĄ LICZBY

KORONA		GKS
47	posiadanie piłki	53
16	strzały	8
7	strzały celne	2
9	rzuty różne	4
10	faule	19
6	spalone	0
2	żółte kartki	4

Po zmianie stron GieKsa momentami próbowała ataku pozycyjnego, ale stroną dominującą pozostali gospodarze. Swego dopięli w 70 minucie, gdy Camilo Mena efektywnie wbiegł w pole karne, przełożył piłkę na lewą nogę i strzałem na dalszy słupek pokonał Kobylaka.

Potem próbowali jeszcze Długosz, Morgan Fassbender czy Dawid Błanik, ale Korona musiała zadowolić się najniższym możliwym zwycięstwem, w pełni jednak zadowolającym. – To, co dzisiaj zobaczyłem w wykonaniu mojego zespołu, to zaangażowanie, takie dążenie do wygrania meczu bardzo mi zaimponowało. Mówiliśmy sobie przez te kilka dni o pewnych wartościach i zobaczyłem to na boisku – cieszył się Robert Kolendowicz.

W czwartek przed nim kolejne wyzwanie, starcie 1/16 finału Pucharu Polski z Polonią Warszawa.

Mariusz Rajek

Lśnienie Śląska

Beniaminek zagrożony spadkiem lepszy od beniaminka zagrożonego spadkiem.

OCENA MECZU ★★	
Śląsk Wrocław	Wiczyzta Kraków
2:0	(2:0)

1:0 – Dembele 23. min (asysta Samiec-Talar), 2:0 – Banaszak 45+3. min (asysta Samiec-Talar)

ŚLĄSK: Niemczycki 6 – Andersson 6 (Żulewski niesklas.), Szala 6, Ba 5, Malcew 6, Jurcec 6 – Shabani 6, Linety 6 (83. Tomasiewicz niesklas.), Samiec-Talar 8 (59. Ciučka 1) – Dembele 7 (72. Marjanac niesklas.), Banaszak 7 (72. Camoes niesklas.). Trener Ante SLMUNDZA. Rezerwowi: Szromnik, Ślicznik, Dijaković, Borys, Macenko.

WIECZYSTA: Kochalski 6 – Djermanović 4, Milić 4, Vojtko 2 (46. Semedo 2) – Fila 4 (57. Dankowski 2), Pusić 2 (46. Lederman 2), Christensen 5, Maigaard 4 (57. de la Rosa 2), Pestka 4 – Koulouris 4 (76. Bialek niesklas.), Piazon 4. Trener Željko KOPIĆ. Rezerwowi: Mikutko, Knežević, Zagrodzki, Bialek, Villmar, Lungoyi.

Sędziował Mateusz Piszczelok (Katowice) – 7. **Sędzia VAR** Wojciech Myć (Lublin). **Czas gry** 100 min (51 + 49). **Widzów** 12 391. **Żółte kartki:** Szala (69. faul), Ba (78. faul), Marjanac (86. niesportowe zachowanie) – Fila (18. faul), Pusić (45. faul).

Zarówno Śląsk, jak i Wiczyzta w zeszłym sezonie grały na zapleczu Ekstraklasy, w bezpośrednich starciach padły wtedy dwa remisy (1:1, 3:3). Obie drużyny bardzo potrzebują punktów, żeby znowu nie grać na zapleczu. Śląsk przegrał pięć ostatnich meczów, z czego aż trzy w doliczonym czasie. Czy to kwestie fizyczne, czy zgrane głowy? We Wrocławiu tego nie wiemy. Może już nawet nie trzeba tej wiedzy? Tym razem przecież Wrocławianie wygrali w dobrym stylu, przełamując złą passę!

Piłeczka od słupeczka

Początek wydawał się wyrównany, pierwsze akcje były groźniejsze raczej w wykonaniu Wiczyzstej niż Śląska. Do czasu. W 23. minucie Piotr Samiec-Talar efektywnym krzyżakiem podał piłkę do francuskiego napastnika Malaly Dembele, ten przepchnął Chorwata Ante Milicia w twardym, fizycznym pojedynku i uderzył w długi róg. Piłka trafiła jeszcze w słupek i wpadła do bramki. Bramkarz był bez szans.

Śląsk poszedł za ciosem. Samiec-Talar znowu objawił

MÓWIĄ LICZBY

ŚLĄSK	WIECZYSTA
40	posiadanie piłki 60
15	strzały 16
5	strzały celne 4
4	rzuty różne 7
5	spalone 0
7	faule 8
3	żółte kartki 2

się jako król asyst. Tym razem świetnie zagrał do Przemysława Banaszaka, a ten w sytuacji sam na sam podwyższył rezultat. To szósta i siódma asysta w tym sezonie tego piłkarza, jest wiceliderem – za Bartoszem Nowakiem z Katowic.

Grunt to refleks

W przerwie Wiczyzta dokonała dwóch zmian, po przerwie posiadała częściej piłkę, ale nic z tego nie wynikało. Wręcz przeciwnie: to Śląsk mógł podwyższyć, ale Mateusz Kochalski świetnie spisał się w bramce, broniąc strzał rezerwowego Ciučki, przy którym piłka zaliczyła nieprzyjemny rykoszet. Co za refleks!

(pać)

Pomagać w trudnych momentach

Rozmowa z **Gabrielem Kobylakiem**, bramkarzem GKS-u Katowice

Gdyby nie kilka pana świetnych interwencji, GieKsa mogła przegrać w Kielcach wyżej niż 0:1...

– Trochę pobroniłem dzisiaj, faktycznie dobrze się czułem. Coraz lepiej rozumiem się też z chłopakami w drużynie. Od tego w końcu jestem, aby pomagać w trudnych momentach, a że w Kielcach było ich sporo, wykonywałem swoją robotę.

Korona była wybitnie ofensywnie usposobiona. Chciała sobie powetować klęskę 1:6 w Poznaniu i w jakimś sensie padliście tego ofiarą.

– Można to tak ująć. Korona ma dużo jakości z przodu, widzieliśmy transfery przed sezonem – kto przychodził do Kielc, tam grają naprawdę klasowi za-

wodnicy. My też mamy dobry zespół, ale tym razem się nie udało.

Można powiedzieć, że to był taki mecz bramkarzy, bo Xavier Dziekoński też zaliczył świetny występ. Gdyby nie ten obroniony rzut karny Bartosza Nowaka, kto wie, czy spotkanie nie potoczyłoby się inaczej?

– Teraz możemy tylko gdybać, co by było, gdybyśmy strzelili bramkę, więc nie widzę większego sensu wchodzić w to głębiej...

Już we wtorek przed wami mecz Pucharu Polski w Łęcznej. Drugoligowiec na tym etapie to chyba dobry los?

– Na pewno nie będziemy lekceważyć Górnika, choćby

dlatego, że grają u siebie. Jedziemy tam po to, żeby przejść dalej, ale ta drużyna na swoim stadionie jest naprawdę groźna.

Tamten sezon zakończył się waszym wielkim sukcesem i awansem do europejskich pucharów, teraz też nie możecie narzekać. Na ile wpływ na poprawę gry ma nowy stadion – to taki dodatkowy bodziec?

– Nie miałem okazji grać w barwach GieKSy na Starej Bukowej, więc ciężko mi porównać. Na pewno jednak dużo łatwiej się gra, jak jest pełen stadion. Staliśmy do wsparcia od kibiców przez całe 90 minut, czujemy się wtedy mocni na boisku.



Na wyjazdach też nie możecie narzekać na fanów. W Kielcach sektor gości okazał się dla nich zbyt mały.

– Na każdym meczu mamy duże wsparcie kibiców, więc chcemy im się odwdziżyć. Dzisiaj się nie udało, poprzednio też nie, ale wierzę, że w kolejnych meczach będzie lepiej.

Rozmawiał
Mariusz Rajek



Malaly Dembele zdobył pierwszą bramkę dla Śląska.

Fot. PAP/Maciej Kulczyński

Jesteśmy głodni i chcemy więcej

Rozmowa z **Rafałem Janickim**, obrońcą Górnika Zabrze



Bardziej można wam gratulować punktu na wyjeździe czy jednak ubolewać nad dwoma straconymi?

- Chyba mogę powiedzieć to samo, co powiedziałem po meczu z Piastem: dla mnie to strata dwóch punktów. Uważam, że byliśmy lepszym zespołem, stworzyliśmy sobie wystarczająco dużo sytuacji, aby na Widzewie wygrać.

Trener Gasparik na pomeczowej konferencji przyznał jednak, że w pewnym momencie mogło być 2:0 dla Łódzian, dlatego on ten punkt mimo wszystko docenia...

- Trener może patrzeć na to nieco inaczej. Widzew zdobył bramkę po stałym fragmencie, a później faktycznie mieli stu procentową okazję, w której wybronił nas Philipp Schulze. Poza tym jednak Widzew tak na dobrą sprawę niczego sobie nie stworzył. W końcówce mieli dobrą okazję, ale tam był dwumetrowy spalony, więc i tak gola by nie było. Z perspektywy boiska mieliśmy pełną kontrolę nad tym meczem. Szkoda jedynie straconej bramki w sytuacji, gdzie mogliśmy się zachować lepiej. Podobnie jak z Piastem zawiodła skuteczność – tą jedną bramkę powinniśmy zdobyć.

Wywołał pan Piasta, to muszę zapytać o mecz, który czeka was we wtorek - ten w 1/16 finału Pucharu Polski może być zupełnie inny niż ten o ligowe punkty?

- Wydaje mi się, że ten mecz może wyglądać podobnie. Wiemy, gdzie Piast ma mocne strony, mają silnych graczy ofensywnych, są dobrzy z kontrataku,

solidnie bronią. To może być podobne spotkanie do tego ostatniego. Najważniejsze, abyśmy byli skuteczniejsi, bo zagrożenie pod ich bramką pewnie będzie. Ważne, żeby coś wpadło i to na pewno lepiej niż raz.

Bardziej cieszy was, że tyle tych sytuacji sobie stwarzacie, czy bardziej denerwuje ich marnowanie?

- Po meczu na gorąco byłem wkurzony o to niewykorzystywanie, ale jeden z trenerów mi powiedział, żeby cieszyć się z tego, że je stwarzamy, bo to jest punkt wyjścia, a skuteczność przyjdzie na pewno. Trener Gasparik pewnie swoim analitycznym umysłem spojrzy na to inaczej. Z każdej sytuacji można wyciągnąć zarówno plusy, jak i minusy.

Patrząc kompleksowo na te 12 kolejek, to nie możecie narzekać. Jeśli Lech nie wygra z Legią (rozmawialiśmy po meczu w Łodzi - dop. red.), pozostaniecie liderem. Tamten sezon wydawał się fantastyczny, ale ten może być jeszcze lepszy.

- Nie wybiegajmy jeszcze tak daleko w przyszłość, ale faktycznie te 27 punktów po 12 kolejkach pewnie każdy z nas brałby w ciemno. Dodatkowo na początku sezonu graliśmy co trzy dni, więc jest naprawdę dobrze. Cieszy mnie też to, że po takich meczach jak z Piastem czy Widzewem jest wkurzenie w zespole na to, że można było więcej wyciągnąć. To znaczy, że jesteśmy głodni i chcemy więcej.

W piątek mecz Górnik - Legia, który ma szansę znów, jak kilkadziesiąt lat temu, być meczem głównych pretendentów do mistrzostwa Polski.

- O meczu z Legią możemy porozmawiać najwcześniej po meczu z Piastem. Na razie skupiamy się na Pucharze Polski.

Rozmawiał
Mariusz Rajek

OCENA MECZU ★ ★ ★

Widzew Łódź

1:1 (1:1)

Górnik Zabrze

1:0 - Świdzki, 16 min (asysta Malesy), 1:1 - Urbański, 42 min (asysta Inoussy)

WIDZEW: Dragowski 8 - Gazibegović 6 (71. Krajewski niesklas.), Wiśniewski 7, Visus 5, Kapuadi 5 (60. Cheng 2) - Kornvig 6, Papanikolaou 5, Shehu 6 - Males 7 (71. Alvarez niesklas.), Świdzki 7 (60. Bergier 2), Fornalczyk 1 (21. Biuk 3). Trener Mateusz STOLARSKI. Rezerwowi: Ilić, Golański, Żyro, Selahi, Klukowski, Vermesan.

Sędziował Karol Arys (Szczecin) - 7. **Sędzia VAR** Łukasz Kuźma (Białystok). **Czas gry:** 95 min (48+47). **Widzów** 16 498. **Żółte kartki:** Papanikolaou (71. faul), Fornalczyk (90. na ławce, krytykowanie orzeczeń sędziego) - Hojholt (29. faul).

GÓRNIK: Schulze 7 - Zmrzły 6, Janicki 6, Josema 6, Janża 7 - Bernardo 6, Hojholt 7, Urbański 7 (88. Kubicki niesklas.) - Federico 6, Liseth 6 (74. Prekop niesklas.), Inoussa 6 (63. Chłtań 2). Trener: Michał GASPARIK. Rezerwowi: Kania, Loska, Warczak, Dietz, Bochniewicz, Donio, Semik, Durdov, Ikia Dimi.



Świetny i brzydki

W Szczecinie było wszystko: grad goli, kontrowersje i wzajemne pretensje.

Szczecińskie starcie - meczem jesieni? Niewykluczone; nie tylko z racji gradu goli.

Portowcy mieli - i wciąż mają - najsłabszą linię defensywy w ekstraklasie w tym sezonie, ale w sobotnie późne popołudnie szczecińscy obrońcy zdecydowanie byli myślami gdzie indziej. Patrząc na protokół - być może... pod bramką rywala, skoro i Dimitris Keramitsis, i Alessandro Riccio znaleźli się w nim jako autorzy goli. I tylko dlatego ich noty mieszczą się w granicach przyzwoitości. W przeciwnieństwie do Benjamin Mendy'ego. Nim Francuz doznał kontuzji pozwalającej na dokonanie zmiany niewygodnej na przedwczesną, sprezentował rywalom rzut karny, a potem jak początkujący junior, a nie mistrz świata dał się ogrzać w akcji owocu drugiej nogi gościa (inna rzecz, że wolej Christosa Donisa - palce lizać).

Grosik wart każdego pieniędzy!

Skoro jesteśmy przy cenzurkach: absolutnym bohaterem Szczecinian był oczywiście Kamil Grosicki. Potrzebował dzie-

sięciu minut od wejścia na murawę, by ustrzelić dublet, choć... nie bez udziału Filipa Majchrowicza, który w obu sytuacjach mógł zachować się lepiej. - Patrząc na przebieg meczu, wiedziałem, że wprowadzając Kamila na boisko, na dodatek w środku pola, będzie on miał okazję do zdobycia gola. Doskonale wywiązał się z tego zadania - bił brawo podopiecznemu (i sobie samemu za przenikliwość i zdolność antycypacji) trener gospodarzy Oscar Garcia.

Stempel zapalny

Radomianie - przegrywając dwiema bramkami - nie złożyli broni. Oni też sięgnęli po argumenty z ławki. Fernando Goure wypracował gola kontaktowego Janowi Grzesikowi, a krótko przed upływem regulaminowych 90 minut sam trafił do siatki. Jego celny strzał poprzedził jednak przypadkowy, acz na monitorze jednoznacznie widoczny, stempel na nodze Keramitsisa.

Szałeństwo po gwinejsku

Anulowanie tego gola wywołało konsekwencje, w których

trudno mówić o całkowitym zdrowiu psychicznym (a przynajmniej emocjonalnym...) Ibrahima Camary. Najpierw bezczelnie i bezpardonowo kopnął Riccio, próbującego zebrać piłkę stojącą na punkcie środkowym i przekazać ją swemu bramkarzowi do wznowienia gry (już to wywołało „kocioł” między zawodnikami i ławkami rezerwowymi). Ukarany za to czerwona kartka (choć też dopiero na wniosek VAR-u) Gwinejczyk wrócił się jeszcze z tunelu wiodącego do szatni i sprzedał „prawego prostego” będącemu już poza grą Darko Czurlinowowi! - Sam nie wiem, dlaczego to zrobił. Nagle pojawił się znikąd i zrobił coś, czego nie powinien. Dla mnie takie zachowanie jest po prostu niedopuszczalne, nie tylko dla piłkarza, ale dla człowieka w ogóle. Władze ligi muszą to przeanalizować i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje - mówił po spotkaniu Macedończyk, odpytywany przez dziennikarzy.

Z dystansem i prosto z mostu

- Biorąc pod uwagę te wszystkie bramki, sytuacje

i decyzje, spędziłibyśmy tu za dużo czasu; potrwałoby to pewnie kilka godzin, gdybym miał o nich mówić - trener Radomiaka John Carver do zachowania podopiecznego nie chciał wracać na pomeczowej konferencji. - Chcę natomiast powiedzieć wprost: sędziowie mają swoją bardzo ważną pracę do wykonania...

W język - mimo zwycięstwa swej drużyny - nie gryzł się za to właściciel Pogoni. „Świetny wynik. Brzydki mecz. Fatalne sędziowanie. I rywal, który nie pokazał absolutnie żadnej klasy” - napisał Alex Haditaghi w serwisie „X”.

(Da)

MÓWIĄ LICZBY

POGOŃ	RADOMIAK
53 posiadanie piłki	47
9 strzały	16
5 strzały celne	5
2 rzuty różne	7
3 spalone	2
14 faule	6
2 żółte kartki	0
0 czerwone kartki	1

OCENA MECZU ★ ★ ★

Motor Lublin

2:2 (0:1)

Zagłębie Lubin

0:1 - Kerk, 45+1 min (bez asysty), 0:2 - Reguła, 48 min (asysta Nalepa), 1:2 - Łęgowski, 75 min (bez asysty), 2:2 - Ndiaye, 88 min (głową, bez asysty)

MOTOR: Tratnik 5 - Lukoszek 5 (72. Santos niesklas.), Bereszyński 5, Plavotić 4, Luberecki 5 (85. Posmyk niesklas.) - Bourhane 3 (56. Łęgowski 6) - Ndiaye 6, Lopes 6, Simon 4 (72. Tall niesklas.), Aiko 3 (56. Ronaldo 5) - Czubak 4. Trener Mariusz MISIURA. Rezerwowi: Popa, Meyer, Akatov, Złomarczuk, Haxha, Gregorski.

ZAGŁĘBIE: Alomerović 5 - Ławniczak 5, Nalepa 4, Jakuba 5, Colina 4 (46. Michalski 4) - Kocaba 5, Dąbrowski 5 - Czurlinow 4 (90+5. Mlinarić niesklas.), Kerk 6 (66. Szymczak 3), Dziwiatowski 3 (66. Sypek 3) - Reguła 6 (75. Grzybek niesklas.). Trener Leszek OJRZYŃSKI. Rezerwowi: Hładun, Urbański, Orlikowski, Popielec, Kolan, Woźniak, Łyczko.

Sędziował Mateusz Jenda (Warszawa) - 5. **Sędzia VAR** Szymon Marciniak (Płock). **Widzów** 7618. **Czas gry:** 96 min (46+50). **Żółte kartki:** Bourhane (25. faul), Czubak (76. dyskusje) - Colina (28. faul), Grzybek (90+1. faul).

OCENA MECZU ★ ★ ★

Pogoń Szczecin

4:3 (2:2)

Radomiak

0:1 - Roberto Alves, 10 min (karny), 1:1 - Keramitsis, 17 min (asysta Czurlinow), 1:2 - Donis, 25 min (bez asysty), 2:2 - Riccio, 45+2 min (głową, bez asysty), 3:2 - Grosicki, 49 min (asysta Mukairu), 4:2 - Grosicki, 55 min (bez asysty), 4:3 - Grzesik, 74 min (asysta Goure)

POGOŃ: Cojocar 4 - Riccio 5, Keramitsis 6, Szalai 4, Mendy 2 (37. Willen 5) - Czurlinow 5 (78. Ława niesklas.), Dzikczek 7, Biegański 4 (46. Grosicki 8), Mukairu 5 (79. Eichie niesklas.) - Wojciechowski 6 (64. Acosta 4), Sanchez 5. Trener OSCAR GARCIA. Rezerwowi: Botis, Dąbrowski, Czapliński, Molnar, Nsame, Cuić.

RADOMIAK: Majchrowicz 3 - Ouattara 4, Kingue 5, Koperski 4, Conrado 2 (90+6. Tapsoba niesklas.) - Grzesik 7, Roberto Alves 7, Donis 6 (73. Camara 0), Wolski 4 (60. Luquinhas 5) - Ronaldo Lumungo 5 (73. Nunnely niesklas.) - Guilherme 3 (60. Goure 5). Trener JOHN CARVER. Rezerwowi: Gradecki, Szczęśniak, Candimba, Goncalves, Karasek, Dieguez.

Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń) - 3. **Sędzia VAR** Paweł Pskit (Łódź). **Czas gry** - 115 min (48+67). **Widzów** 19050. **Żółte kartki:** Wojciechowski (3. faul), Keramitsis (41. faul); czerwona - Camara (90. niesp. zach.)

Raków na kolanach

Gol z 100 minuty Kacpra Dudy dał Wiśle szóste z rzędu zwycięstwo w ekstraklasie na własnym stadionie.

Przy Reymonta zanościło się na pierwszy remis Wisły i Rakowa w Krakowie, jednak gospodarze powtórzyli manewr ze spotkania ze Śląskiem i przechylili szalę zwycięstwa w ostatniej akcji.

Trelowski ratował

Gospodarze zaczęli od bardzo mocnego uderzenia. Już w pierwszych siedmiu minutach dwukrotnie kapitalnie interweniował Kacper Trelowski. Najpierw zatrzymał uderzenie Ange-la Rodado z pola karnego, a następnie próbę Juliusa Ertlthaler z 17 metrów.

Nowy-stary szkoleniowiec Częstochwian, Dawid Szwarga, wrócił do ustawienia z trzema środkowymi obrońcami. Jego zespół na starcie miał ogromne problemy z utrzymaniem się przy piłce. Biała Gwiazda notowała wiele odbiorów na połowie rywala, a w pewnym momencie sędzia Tomasz Kwiatkowski z Warszawy przyznał jej rzut karny. Szybko się okazało, że Bogdan Racovitan nie zagrał piłki ręką i „jedenastka” została anulowana. Wynik do przerwy zadowalał tylko przyjezdnych. Wisła nie wykorzystwała bardzo dobrego początku, a Raków skupiał się głównie na obronie. Medaliki nie oddały ani jednego celnego strzału na bramkę strzeżoną przez Marcela Łubika.



Kacper Duda długo celebrował debiutanckiego gola w ekstraklasie, który dał drużynie trzy punkty.

Trudne zadanie sędziów

Po zmianie stron Raków wyszedł na boisko z dwoma nowymi zawodnikami. Wisła nie atakowała ze szczególnym rozmachem, ale dość szybko objęła prowadzenie. Była to jej markowa akcja, czyli kontratak po przechwycie. Dario Grujčić zatrzymał Lamine'a Diaby-Fadigę i podał do Julina Lelieveld, a ten zagrał w uliczkę do Ertlthaler, który uderzył obok bramkarza. Goście próbowali jeszcze szukać ratunku u sędziów, podnosząc ręce, jednak

o spalonym nie było mowy.

Około 70 minuty Raków zaczął prowadzić grę i dążyć do wyrównania. Piłka nawet wpadła do siatki. Po dośrodkowaniu z rzutu różnego kilka metrów przed bramką Łubika zrobiło się potworne zamieszanie. Do siatki trafił Diaby-Fadiga, który był jednak na pozycji spalonej. Wideoweryfikacja trwała bardzo długo, ponieważ sędziowie musieli ustalić, czy piłkę do strzelca skierował jego kolega z drużyny, czy też odbiła się ona od któregoś z wiślaków. Ostatecznie arbitrzy uznali,

że bramka nie została zdobyta prawidłowo.

Nie wybronił się

Osiem dni wcześniej Francuz zdobył dwa gole na stadionie Wisły, które

zapewniły jego drużynie zwycięstwo nad Wiecystą. W sobotę także się nie poddawał i dopiął swego. Wykorzystał rzut karny, który sam wywalczył. Winowajcą w obozie Krakowian był rezerwowy Victor Meseguer, który spóźnił się z interwencją i kopnął rywala w polu karnym. Sędzia nie zauważył przevinienia w pierwszym momencie, ale po obejrzeniu powtórki na monitorze decyzja mogła być tylko jedna. Ostatnie słowo należało jednak do Wisły. Wywalczyli rzut wolny, a po dośrodkowaniu w polu karnym piłkę przejął Kacper Duda i huknął. Futbolówka odbiła się od głowy Raco-

vitana i Trelowski nie miał szans skutecznie interweniować. Częstochwianie przegrali po raz dziesiąty, choć byli o włos od pierwszego remisu.

Michał Knura

GŁOS TRENERÓW

■ Dawid SZWARGA:

- W naszej grze jest wiele do poprawy. Nawet gdyby ten mecz skończył się remisem, to tak samo byśmy na to spojrzeli. Trzeba jednak pochwalić piłkarzy za jedność, pracę dla zespołu.

■ Mariusz JOP: - To był trudny mecz, z nisko ustawionym rywalem. Cieszę się, że Wisła zawsze gra do końca i o zwycięstwo.

OCENA MECZU ★ ★ ★	
Wisła Kraków	Raków Częstochowa
2:1 (0:0)	
1:0 – Ertlthaler, 53 min (asysta Lelieveld), 1:1 – Diaby-Fadiga, 84 min (karny), 2:1 – Duda, 90+10 min (asysta Uryga)	
WISŁA: Łubik 5 – Giger 6, Uryga 6, Grujčić 6, Krzyżanowski 6 – Duda 7, Igbekeme 4 (66. Meseguer 2) – Duarte 4 (66. Youan 3), Ertlthaler 6, Lelieveld 5 (66. Božić 4) – Rodado 4. Trener Mariusz JOP. Rezerwowi: Neugebauer, Biedrzycki, Maisonneuve, Carbo, Mikulec.	
RAKÓW: Trelowski 6 – Tudor 5 (46. Struski 4), Racovitan 4, Svarnas 5 – Silva 3, Repka 4, Bulat 4 (63. Kocerchin 5), Otieno 5 (90+4. Zatterstrom niesklas.) – Diaby-Fadiga 6 (64. Jendryka 4), Makuch 5, Pieńko 4 (46. Emreli 4). Trener Dawid SZWARGA. Rezerwowi: Żółte kartki: Napieraj (81. niesport. zachow. jako rezerwowi), Diaby-Fadiga (84. niesport. zachow.).	
Sędziował Tomasz Kwiatkowski (Warszawa) – 4. Sędzia VAR Mateusz Złotnicki (Lublin). Czas gry 103 min (46+57). Widzów 33000. Żółte kartki: Napieraj (81. niesport. zachow. jako rezerwowi), Diaby-Fadiga (84. niesport. zachow.).	

Rewolucja dała efekt

Białostoczanie, będący w wyraźnym kryzysie – przegrali cztery ostatnie mecze ligowe, tracąc w nich dziewięć bramek – bardzo chcieli przełamać złą passę, a także zmasakrować plamę za porażką 0:3 z Anderlechtem w Lidze Europy. Dlatego trener Adrian Siemienieć – wciąż śledzący mecz z wysokości trybun po karze zawieszenia – dokonał aż ośmiu wręcz rewolucyjnych zmian w porównaniu do ostatniego, pucharowego meczu z ekipą z Brukseli.

Zabrakło w składzie między innymi pewniaka w bramce, Sławomira Abramowicza, którego zastąpił 19-letni Michał Perchel. Natomiast bardzo dobrą wiadomością dla sympatyków klubu był powrót do pełnej sprawności napastnika Niki Preleca. Słoweniec pauzował przez dwa tygodnie z powodu urazu.



Moment zdobycia złotej bramki przez Ousmana Sowa.

Pierwsza połowa niedzielnego spotkania na obiekcie Chorten Arena w Białymstoku była wyrównana. Oba zespoły miały dobre momenty, ale bez klarownych okazji na bramki. Po przerwie Nafciarze pilnowali remisowego wyniku. Piłkarze Jagi mieli inicjatywę, długo utrzymywali się przy piłce, ale niewiele z tej przewagi wynikało.

W 77 minucie sędzia Damian Kos wskazał na rzut karny dla gospodarzy za zagranie ręką Jurica Prsira w swoim polu karnym. Do jedenastki ustawił się już nawet Kajetan Szmyt, gdy sędzia został wezwany do monitora i po analizie VAR swoją decyzję odwołał. Niedługo potem wątpliwości już nie było – w roli głównej wystąpili rezerwowi.

Szmyt dośrodkował precyzyjnie z lewej strony w środek pola karnego, a Ousmane Sow wygrał pojedynek z obrońcą i głową trafił do bramki.

Goście, którzy wygrali trzy z czterech ostatnich spotkań Ekstraklasy, zeszli z boiska ze spuszczonej głową. Gospodarze cieszyli się, zapewniając, że teraz już będzie tylko lepiej.

Zbigniew Cieñciała

MÓWIĄ LICZBY		
JAGIELLONIA		WISŁA P.
53	posiadanie piłki	47
4	strzały celne	4
8	strzałów	2
8	rzutów różnych	3
16	fauli	12
2	spalone	1
0	żółtych kartek	0

Kryzysowa Jagi przełamała w niedzielę fatalną passę czterech ligowych porażek. Zwycięstwo Dumie Podlasia zapewnił w końcówce meczu rezerwowi.

OCENA MECZU ★ ★ ★	
Jagiellonia Białystok	Wisła Płock
1:0 (0:0)	
1:0 – Sow, 83 min (głową, asysta Szmyt)	
JAGIELLONIA: Perchel 6 – Conceicao 6, Stojinović 6, Konstantopolos 6, Montoia 6 – Imaz 4 (71. Klynge niesklas.), Romanczuk 6, Lozano 6 (89. Kozłowski niesklas.) – Agbonifo 5 (59. Szmyt 4), Prelec 4 (89. Rallis niesklas.), Cirković 5 (59. Sow 4). Trener: Mikołaj ŁUCZAK. Rezerwowi: Abramowicz, Polak, Kobayashi, Vital, Wdowik, Kucharski, Józwiak.	
WISŁA P. Leszczyński 6 – Haglind-Sangre 5, Kamiński 5, Silva 5 – Rogełj 6, Prsír 6 (82. Flis niesklas.), Tavares niesklas. (13. Hiszpański 6), Gallapeni 5 – Akere 4 (58. Kobacki 3), Sekulski 5 (82. Jurić niesklas.), Kun 6 (82. Hamulić niesklas.). Trener: Adam MAJEWSKI. Rezerwowi: Burek, Pomorski, Misiak, Savvidis, Kuczek.	
Sędziował: Damian Kos (Wejherowo). Sędziowie VAR: Kornel Paszkiewicz (Kąty Wrocławskie) i Adam Kupsik (Poznań). Widzów: 17 021. Czas gry: – 100 min (47+53). Żółte kartki: –	

TABELA
PO 12. KOLEJCE

1. Pogoń GM	12	21	19:11	6	3	3
2. Polonia W.	12	21	19:14	6	3	3
3. Ruch	12	21	16:11	6	3	3
4. Bruk-Bet (s)	12	20	19:17	6	2	4
5. Lechia (s)	12	19	22:19	6	1	5
6. Miedź	12	18	18:11	5	3	4
7. Warta (b)	11	18	19:15	6	0	5
8. ŁKS	11	18	14:11	5	3	3
9. Polonia B.	12	18	20:20	4	6	2
10. Stal Rz.	12	17	16:22	5	2	5
11. Pogoń S.	12	15	15:15	4	3	4
12. Arka (s)	12	14	16:16	4	2	6
13. Podbeskidzie (b)	12	14	15:16	2	8	2
14. Chrobry	12	13	13:15	3	4	5
15. Stal M.	12	13	16:27	3	4	5
16. Puszcza	12	12	13:17	4	0	8
17. Odra	12	12	8:13	3	3	6
18. Unia (b)	12	11	13:20	3	2	7

1-2 – awans, 3-6 – baraże, 16-18 – spadek

WYNIKI 12. KOLEJKI

Polonia Warszawa - Miedź Legnica	1:1 (1:1)
Arka Gdynia - Bruk-Bet Termalica Nieciecza	3:1 (3:0)
Stal Mielec - Chrobry Głogów	0:0
Unia Skierniewice - Polonia Bytom	1:2 (0:0)
Puszcza Niepołomice - Lechia Gdańsk	2:1 (0:0)
Odra Opole - Pogoń Siedlce	0:1 (0:0)
Ruch Chorzów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki	2:0 (1:0)
Podbeskidzie Bielsko-Biała - Stal Rzeszów	2:1 (0:1)
Poniedziałek Warta Poznań - ŁKS Łódź	18.00

PROGRAM 13. KOLEJKI (30.10.-3.11.)

Piątek	Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Stal Mielec	20.30
Sobota	Lechia Gdańsk - Unia Skierniewice	15.30
	Miedź Legnica - Bruk-Bet Termalica	15.30
	Podbeskidzie Bielsko-Biała - Warta Poznań	15.30
Poniedziałek	Polonia Bytom - Odra Opole	18.00
	Stal Rzeszów - Puszcza Niepołomice	20.30
	ŁKS Łódź - Polonia Warszawa	20.30
Wtorek	Chrobry Głogów - Arka Gdynia	18.00
	Pogoń Siedlce - Ruch Chorzów	18.00

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Lechia	ŁKS	Miedź	Odra	Podbeskidzie	Pogoń G.	Pogoń S.	Polonia B.	Polonia W.	Puszcza	Ruch	Stal M.	Stal R.	Unia	Warta
Arka		3:1	1.05.	17.04.	1:1	27.02.	12.12.	7.11.	15.05.	3.04.	1:1	1:2	3:0	28.11.	29.05.	4:0	13.02.	20.03.
Bruk-Bet	24.04.		7.11.	2:1	20.02.	1.05.	1:0	15.05.	6.03.	6.02.	29.05.	1:3	2:0	2:0	20.03.	28.11.	10.04.	1:2
Chrobry	31.10.	8.05.		29.05.	13.02.	13.03.	1.08.	1:1	0:4	0:0	17.04.	3.04.	21.11.	2:0	24.04.	12.12.	28.11.	0:1
Lechia	17.10.	13.03.	5.12.		22.05.	2:1	21.11.	13.02.	0:3	1:0	8.05.	6.03.	24.04.	20.02.	7:1	10.04.	31.10.	0:3
ŁKS	13.03.	2:1	1:2	28.11.		15.05.	6.03.	1:0	3.04.	12.12.	2:1	31.10.	20.03.	0:2	4:0	7.11.	29.05.	24.04.
Miedź	2:0	31.10.	1:1	20.03.	21.11.		10.04.	1:1	0:1	29.05.	28.11.	24.04.	8.05.	6.02.	3:0	2:3	20.02.	2:1
Odra	0:1	3.04.	6.02.	15.05.	0:0	1:0		27.02.	29.05.	0:1	1.05.	28.11.	13.02.	17.04.	13.03.	0:1	7.11.	3:1
Podbeskidzie	8.05.	21.11.	20.02.	2:2	17.04.	12.12.	1:1		28.11.	1:0	13.03.	29.05.	6.03.	20.03.	6.02.	2:1	1:1	31.10.
Pogoń G.	21.11.	2:2	10.04.	12.12.	2:0	13.02.	5.12.	22.05.		8.05.	27.02.	0:1	1:0	24.04.	31.10.	1:1	20.03.	1:2
Pogoń S.	2:1	1:2	20.03.	27.02.	1:1	5.12.	24.04.	10.04.	7.11.		13.02.	1:0	1:3	31.10.	2:0	3:4	15.05.	22.05.
Polonia B.	6.03.	5.12.	3:2	7.11.	6.02.	22.05.	31.10.	0:0	2:2	2:2		20.03.	10.04.	0:0	20.02.	15.05.	24.04.	4:3
Polonia W.	10.04.	27.02.	2:0	2:4	1.05.	1:1	22.05.	5.12.	17.04.	20.02.	2:2		20.03.	12.12.	1:1	21.11.	13.03.	3:1
Puszcza	20.02.	17.04.	1:1	2:0	1:2	7.11.	3:1	2:0	6.02.	13.03.	0:1	0:1		29.05.	28.11.	1.05.	0:1	3.04.
Ruch	22.05.	12.12.	6.03.	2:0	1:2	0:2	17.10.	3:3	2:0	1.05.	3.04.	13.02.	5.12.		8.05.	27.02.	3:1	21.11.
Stal M.	5.12.	1:2	0:0	3.04.	27.02.	17.04.	1:1	3:3	1.05.	6.03.	5:2	15.05.	22.05.	7.11.		13.02.	12.12.	2:1
Stal R.	6.02.	22.05.	1:5	10.10.	8.05.	3.04.	20.03.	24.04.	20.02.	17.04.	21.11.	2:1	31.10.	0:1	1:1		6.03.	5.12.
Unia	2:0	2:2	22.05.	1.05.	5.12.	0:3	8.05.	3.04.	3:2	21.11.	1:2	6.02.	27.02.	13.03.	1:2	0:1		17.04.
Warta	3:0	13.02.	22.08.	6.02.	24.10.	29.08.	20.02.	1.05.	13.03.	28.11.	12.12.	7.11.	3:2	15.05.	10.04.	29.05.	17.10.	

KOMENTARZ

„SPORTU”

Mariusz Rajek

Trener jednego projektu

Kiedy na koniec majówki, nazajutrz po przegranej w fatalnym stylu finalem Pucharu Polski, Michał Świerczewski zdecydował się zwolnić Łukasza Tomczyka z Rakowa, było mi go tak po ludzku ogromnie żal. Jako Częstochowianin mocno kibicowałem trenerowi z mojego miasta. Uważałem, że ta decyzja została podjęta w emocjach, a młodemu szkoleniowcowi należało dać więcej czasu. W lidze wszak nie szło mu tak tragicznie, krótko wcześniej akurat wygrał dwa spotkania z rzędu.

Życzyłem Tomczykowi jak najlepiej w nowym miejscu pracy, a gdy szybko okazało się, że tym będzie Odra Opole, byłem pewien, że tam się odkuje. Fajny projekt marzący o ekstraklasie, nowy stadion, miasto wojewódzkie, a zarazem liga, którą 38-latek doskonale znał, odnosząc sukcesy z Polonią Bytom.

Minęło kilka miesięcy i... wyszło na właściciela X-komu i Rakowa. Łukasz Tomczyk na razie okazuje się trenerem jednego projektu, tego w Bytomiu, a w innych miejscach niestety sobie nie radzi. W Opolu jest dużo gorzej niż było w Częstochowie, a przecież poprzeczka była zawieszona o wiele niżej. Przedostatnie miejsce w tabeli po 12 kolejkach klubu, który chciał się bić o ekstraklasę, to pośmiewisko. Pisząc te słowa w niedzielny wieczór, mam pewne obawy, by nie rzec przekonanie, że gdy to wydanie „Sportu” się ukáže, trener z mojego miasta znów będzie bezrobotny...



Daniel Szczepan (z prawej) zdobywający bramkę na 2:0.

Pogoń Grodzisk Mazowiecki nie miała nic do gadania na Stadionie Śląskim!

Z soboty na niedzielę cofaliśmy czas o godzinę, więc to samo postanowili zrobić kibice Ruchu – tyle że oni przesunęli zegar do lat... 90. Na trybunach dominowały flagi z tamtego okresu, a i sama gra Niebieskich mogła przypominać najlepsze momenty końcówki poprzedniego stulecia.

Najstarsi najlepsi

Od początku widać było, że Ruch ma chrapkę na podtrzymanie znakomitej formy. Na jego teren

przyjechał lider, ale... tego liderowania widać w ogóle nie było! Poza pojedynczymi wypadami w pierwszej połowie, które bynajmniej nie skutkowały palpitacjami serca u chorzowskiej publiczności, trudno wymienić jakieś konkrety po stronie Pogoni. Broniący chorzowskiej bramki Jakub Wrąbel musiał zadbać o rozgrzewkę, aby nie przyrdzewieć, stąd... z nudów wykonywał przewroty na swojej połowie. Być może decydująca okazała się absencja gwiazdy Gro-

dziszczan, 39-letniego, bawiącego się grą Radosława Majewskiego?

Najstarszy zawodnik gości nie pomógł, ale za to w Chorzowie kapitalną robotę – ponownie – wykonał najstarszy zawodnik gospodarzy. Michał Chrapek aktywizował się pod koniec połowy, gdy najpierw dograł do (partolącego sytuacji) Daniela Szczepana, a potem sam wykorzystał dośrodkowanie Patryka Szwedzika. Zresztą chwilę później... mógł podwyższyć, ale trochę mu zabrakło, by „zamknąć” centrostrzał

próbującego kilkakrotnie w tym meczu Szymona Szymańskiego.

Przetłamanie Szczepana

W drugiej połowie nic się nie zmieniło – na Stadionie Śląskim nadal rządził Ruch. Szczególną naważnicę zaniedbował Pogoń między 52 a 55 minutą, gdy oddał pięć uderzeń, z których każde mogło zakończyć się golem! „Setkę” zmarnował Szwedzik, ale po centrze Abrahama del Morała błąd bramkarza przy wyjściu do piłki wykorzystał Szcze-

pan! Dla ulubieńca trybun było to pierwsze trafienie w tym sezonie i gdy po kilku minutach opuszczał murawę, zebrał podziękowania od kibiców (a mało który piłkarz może na coś takiego liczyć).

Mimo niekorzystnego rezultatu Pogoń ani przez chwilę nie była blisko odrobienia strat. Ruch funkcjonował znakomicie, a blisko (i to dwa razy) debiutancie gola w niebieskiej koszulce był Jakub Kristan. Chorzowianie wygrali trzeci mecz z rzędu, a czwarty kolejny raz nie wpuścili bramki! Z taką grą 14-krotni mistrzowie Polski mogą mierzyć w najwyższe cele!

Piotr Tubacki

	OCENA MECZU ★ ★ ★	
	Ruch Chorzów – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 2:0 (1:0)	

1:0 – Chrapek, 42 min, 2:0 – Szczepan, 55 min (głową)

RUCH: Wrąbel – Konczkowski, Leśniak-Paduch, Łukić, del Moral – Szymański, Kristan – Szwedzik (70. Nagamatsu), Chrapek (85. Ventura), Sutherland (85. Rostek) – Szczepan (61. Coscia). Trener Waldemar FORMALIK.

Sędziował Marcin Kochanek (Opole). **Widzów** 12 224. **Żółta kartka** Ciepiela.

POGOŃ: Kamiński – Głogowski, Koprowski, Niewiadomski (69. Dembek) – Łoś – Niski (86. Miazgowski), Ruszkiewicz (61. Uzoigwe), Ciepiela, Zbróg (69. Jedrasik) – Oshafi, Jaroń (69. Turski). Trener Tomasz KAFARSKI.

GŁOS TRENERÓW

■ **Tomasz KAFARSKI:** - Wiedzieliśmy, że przyjechalibyśmy na bardzo trudny teren do bardzo dobrego przeciwnika, który ma kapitalną serię. I tak też to wyglądało od początku. Gratuluję Ruchowi zastużonego zwycięstwa. Pierwsza połowa i 2-3 sytuacje to była cała ofensywa Pogoni w tym spotkaniu.

■ **Waldemar FORMALIK:** - Nie powiem nic odkrywczego, stwierdzając, że to był naprawdę dobry mecz w naszym wykonaniu. Można załować, że nie wykorzystaliśmy kilku sytuacji, gdy dobrze spisał się bramkarz Pogoni. Każdy kolejny mecz jest dla nas najważniejszy. Nie zgubiliśmy koncentracji i zaangażowania. Dobrze operowaliśmy piłką. Cieszy zachowanie proporcji – strzelamy gole, ale ich nie tracimy.

168

DNI
czekał na kolejną bramkę Daniel Szczepan. Jego poprzedni gol to 32. kolejka poprzedniego sezonu i trafienie w derbach z GKS-em Tychy (4:0).

Ależ końcówka Górali!

Długo wydawało się, że Podbeskidzie poniesie pierwszą od roku porażkę przy Rychlińskiego. W końcówce do remisu doprowadził Michał Rakoczy, a gola na wagę wygranej zdobył Dalibor Takać.

Mecz w Bielsku-Białej od początku dostarczał sporych emocji. Stal atakowała wysokim pressingiem, a piłkarze Podbeskidzia mieli problem, by wyjść z własnej połowy, a próby rozegrania kończyły się stratą w środkowej części boiska. Po kolejnej takiej sytuacji i nieudanym zagraniu Arkadiusza Kasperkiewicza piłkę przejęli gracze Stali. Dwa podania wystarczyły, by Marvin Rittmueller zagrał prostopadłe do Aleksandra Buksy. Napastnik, wbiegając w pole karne, szukał uderzenia przy bliższym słupku i trafił w obramowanie bramki, a nikt z nadbiegających zawodników nie był w stanie skierować jej do siatki.

Do przerwy 0:1...

„Górale” próbowali odgrzyźć się uderzeniami po stałych fragmentach gry. Po jednym z nich celnie główkował Aleksander Iwańczyk, ale strzał nie mógł zaskoczyć bramkarza. Gol otwierający wynik padł w 21 minucie. Stal egzekwowała rzut wolny spod linii bocznej boiska, a piłkę odchodzącą od bramki bił w pole karne Sean Goss. Nie było to jednak najlepsze dośrodkowanie i wydawało się, że bez problemów wyłapie je Szymon Brańczyk. 20-letni bramkarz niespodziewanie wypuścił piłkę z rąk, gdzie dopadł do niej Vladislav Krasouski, który posłał futbolówkę do pustej



W Bielsku-Białej w końcu mieli powody do radości.

siatki. Wszystkiemu biernie przypatrywano się z bliska przy braku zdecydowanej reakcji obrońców Podbeskidzia.

Po upływie dwóch kwadransów mógł paść wyrównujący gol. Po akcji prawą stroną Toki Hirosawa wypatrzył niepilnowanego przed polem karnym Michała Rakoczego. Pomocnik wypożyczony z Cracovii przyjął piłkę, zwiódł obrońcę i oddał płaski strzał w kierunku dalszego słupka, ale piłka minęła cel.

Pierwszą odsłonę dobrą okazją na gola zamknęli gospodarze. Daniel Pietraszkiewicz, który po ponad miesiącu wrócił do składu, wykorzystując uraz Maksymiliana Sitka, dwukrotnie uderzał na bramkę Stali po rajdzie lewą stroną. Przy drugim uderzeniu piłka trafiła w rękę interweniującego obrońcy, a gospodarze domagali się rzutu karnego. Po konsultacji arbitra nakazał jednak kontynuować grę.

Tylko w słupek

Po zmianie stron to Stal jako pierwsza stworzyła sobie świetną okazję bramkową, którą zainicjowało ponad trzydziestometrowe zagranie z linii obrony do Gossa. Środkowy pomocnik przy biernej postawie defensywy przebiegł kolejnych kilkadziesiąt metrów i oddał strzał z okolicy pola karnego, który minimalnie minął dalszy słupek bramki Podbeskidzia. Odpowiedź gospodarzy mogła być

błyskawiczna. Po przechwycie w środku pola i prostopadłym podaniu od Oskara Sewerzyńskiego sam na sam z bramkarzem znalazł się Lucjan Klisiewicz, ale jego strzał po długim rogu trafił tylko w słupek.

Po upływie godziny ponownie Stal stanęła przed szansą na drugiego gola i znów wystarczyły do tego dwa podania. Długie zagranie od bramki trafiło bezpośrednio pod nogi Rittmuellera, który bez większych problemów minął Kamila Sochania i wyłożył piłkę na wolne pole do Gossa. Pomocnik oddał strzał z pierwszej piłki z około 20 metrów, ale podobnie jak w poprzedniej próbie, minimalnie chybił.

W końcu mieli szczęście

Kwadrans przed końcem to Podbeskidzie miało kolejną stuprocentową sytu-

ację. Gdy wydawało się, że dośrodkowanie Rakoczego jest nieudane, to niefrasobliwa interwencja obrońcy sprawiła, że piłka trafiła pod nogi niepilnowanego Bartosza Martosza. Pomocnik oddał strzał z siedmiu metrów, a piłka wpadłaby do siatki, gdyby nie wbiegający w światło bramki Krasouski, który wybił ją niemal z linii bramkowej.

W końcówce los uśmiechnął się do „Górali”. Najpierw do siatki trafił Rakoczy, który egzekwował rzut wolny z około osiemnastu metrów po faulu na Sewerzyńskim i zmieścił piłkę tuż przy słupku pilnowanym przez Svyatoslava Vanivskyia. Trzy minuty później do bramki gości trafił Dalibor Takać, który z bliska wykorzystał dogranie Martosza, zapewniając gospodarzom drugą wygraną w sezonie.

Bartłomiej Kawalec

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★	
Podbeskidzie Bielsko-Biała - Stal Rzeszów	
2:1 (0:1)	
0:1 - Krasouski, 21. min (głową), 1:1 - Rakoczy, 87. min, 2:1 - Takać, 90. min	
PODBESKIDZIE: Brańczyk - Sochań, Majsterek, Kasperkiewicz - Hiroswa, Iwańczyk (46. Smoliński), Urynowicz (46. Sewerzyński), Pietraszkiewicz (66. Martosz) - Rakoczy, Klisiewicz (79. Szykawka), Stomka (66. Takać). Trener Marcin WŁODARSKI.	STAL: Vanivskyi - Theide, Kaczor, Krasouski, Kukula - Pukuta (56. Wiśniowski), Goss, Leniart, Brzek (56. Listkowski), Rittmueller - Buksa (71. Salomon). Trener Marek ZUB.
Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa). Widzów: 2104. Żółte kartki: Kasperkiewicz, Klisiewicz - Krasouski.	

Zasłużyli na oklaski

Żółto-niebiescy przełamali się po czterech kolejnych ligowych porażkach. Mających dobrą passę Słoników załatwili bramkami... ich byli zawodnicy.

Po serii siedmiu kolejek bez wygranej i czterech porażkach z rzędu piłkarze z Gdyni przełamali fatalną serię ciągnącą się od 17 sierpnia. Jednocześnie przerwali passę siedmiu meczów bez przegranej Nieciechan i była to pierwsza wygrana trenera Tomasza Grzegorzczaka - wcześniej zaliczył dwie porażki - po powrocie do klubu w roli szkoleniowca Żółto-niebieskich. - Nie możemy zapominać o fakcie, że Termalica w ostatnich sześciu meczach pięć razy wygrała i raz zremisowała. Tym bardziej zwycięstwo nad zespołem z ligowej czołówki, który miał bardzo dobrą serię, smakuje



Vladislav Gutkovskis w przeszłości strzelał gole dla Bruk-Betu.

podwójnie - cieszył się po meczu szkoleniowiec.

Gospodarze wreszcie zagraли na miarę oczekiwania, a o zwycięstwie przesądziła świetna w ich

wykonaniu pierwsza połowa. Wynik meczu otworzył Dawid Kocyła. Na 2:0 podwyższył Vladislav Gutkovskis, dla którego było to siódme trafienie

w rozgrywkach Betclit 1. Ligi. Do przerwy debiutancką bramkę w Arce zdobył jeszcze Maciej Ambrosiewicz. Co ciekawe, cała trójka grała kiedyś w barwach Bruk-Betu, a ten ostatni jeszcze w ubiegłym sezonie był jego zawodnikiem.

Honorowe trafienie po przerwie dla gości było autorstwa Kamila Zapolnika. - Dzisiaj zespół zasłużył, żeby być oklaskiwanym przede wszystkim za pierwszą połowę. Zagraлиśmy dwie różne połowy i to jest materiał do głębszej analizy. Na gorąco też już mam wnioski, ale na pewno niełatwo jest dźwignąć się z takiej sytuacji, gdzie niekoniecznie

musiałeś te dwa ostatnie spotkania przegrać. Mimo wszystko je przegraliśmy, a teraz dobrze zareagowaliśmy, pokonując silną dru-

żynę, która jest napędzona - podsumował szkoleniowiec Gdynian.

Zbigniew Cienciála

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★	
Arka Gdynia - Bruk-Bet Termalica	
3:1 (3:0)	
1:0 - Kocyła, 12 min, 2:0 - Gutkovskis, 18 min (głową), 3:0 - Ambrosiewicz, 40 min, 3:1 - Zapolnik, 54 min (głową)	
ARKA: Arndt (68. Grobelny) - Lipkowski, Szota, Komenda, Gojny - Sidibe (57. Kun), Ambrosiewicz - Solecki, Kocyła (83. Dziegielewski), Walus (57. Milewski) - Gutkovskis (82. Rama). Trener Tomasz GRZEGORCZYK.	TERMALICA: Chovan - Dombroski (81. Biniak), Durdov, Hilbricht (46. Zapolnik), W. Jakubik - Jaroszewski, Kozik, Kubica, Kurzawa - Masoero (46. Synoś), Putiwcew (85. Zarówny). Trener Marcin BROŚZ.
Sędziował: Grzegorz Kawałko (Olsztyn). Widzów: 5111. Żółte kartki: Sidibe, Solecki, Szota - Kubica, Putiwcew.	



Fot. Marcin Bulanda/PresFocus

Choć jest obrońcą, nikt Grzegorzowi Szymusikowi strzelania goli nie zabrania. Więc z tego korzysta.

Mężczyźni październikowi

Bytomianie mają serię ośmiu gier bez porażki, najdłuższą w stawce. Właśnie wyszarpali - wręcz dosłownie - trzecią wygraną z rzędu.

Jeszcze parę tygodni wstecz trener niebiesko-czerwonych z żalem mówił o serii spotkań zremisowanych przez jego podopiecznych. – Oby nam tych punktów na koniec sezonu nie brakło – wzdychał Konrad Gerega, mając na myśli bytomskie nadzieje na czołowe pozycje w tabeli. Po reprezentacyjnej przerwie łatwiej jego ówczesne smutki zrozumieć. Polonia właśnie wygrała trzeci mecz z rzędu (wszystkie w październiku) i rzeczywiście – wygrywając choćby tylko dwa spośród owych pięciu zremisowanych spotkań – byłaby dziś na podium. A jest w środku stawki...

Nie zmienia to faktu, że należą się Bytomianom brawa za ich determinację. Dwa tygodnie wstecz wyrwali wygraną w Niepołomicach, przed tygodniem obronili prowadzenie z Chrobrym. W sobotę zaś do maksimum wykorzystali wszystkie potknięcia go-

spodarzy, którym – być może z racji roli absolutnego pierwszoligowego beniaminka – chwilami brakowało zimnej krwi, doświadczenia, wyrachowania...

Od kartki do gola

Pierwszy z takich kluczowych momentów miał miejsce po niespełna pół godzinie gry. Atak Eryka Wolińskiego na Krzysztofa Wołkowicza – wyprostowaną nogą na wysokości klatki piersiowej – był zupełnie niezrozumiały i trudno się dziwić, że VAR wezwał Pawła Horożanieckiego do naprawy jego decyzji o żółtej kartce dla Skierniewiczana. – Stworzyliśmy do tej pory mnóstwo okazji, robiliśmy z golkipera rywala „bramkarza kolejki”. I nagle tracimy zawodnika – mówił z ciężkim sercem Kamil Socha, trener Unii. – W tej lidze tak długi czas gry w dziesiątkę to trudne zadanie.

Konieczność gry przez godzinę w osłabieniu sta-

wiała gospodarzy w trudnym położeniu. Ale to oni – po kapitalnym uderzeniu Jakuba Bierońskiego (czy Wojciech Banasik mógł zrobić coś więcej?) – objęli niespodziewanie prowadzenie!

Dwa bytomskie ciosy

Po tym trafieniu miescowi jeszcze głębiej cofnęli się pod własną bramkę. Nie zdołali jednak dowieźć korzystnego wyniku. Na niespełna kwadrans przed końcem regulaminowego czasu gry wyrównanie głową gościom dał Grzegorz Szymusik – bynajmniej nie najwyższy piłkarz na murawie. W 89. min zaś fatalnie zachował się Stanisław Pruszkowski. Nawet jeśli nie był w stanie piłki uderzanej przez Konrada Andrzejczaka złapać, powinien sparować ją do boku, miast pod nogi Daniela Rumina. Wprowadzony z ławki napastnik Polonii prezentu bramkarza Unii zmarnować nie mógł!

Minuty za linią

Koniec emocji? Bynajmniej! W doliczonym czasie gry arbiter na minutę wysłał poza boisko Oskara Krzyżaka, choć ten z pomocy medycznej nie korzystał, gdy złapały go skurcze. W momencie gdy stoper dostał zgodę na powrót na boisko, sędzia... wstrzymał wejście Kacpra Michalskiego, uznając, że czas przeznaczony na zmianę przekroczył schodzący Lucjan Zieliński.

Z „wapna” w poprzeczkę

I właśnie wtedy szarżę Kuby Czarneckiego „stemplem” zatrzymał Szymusik. Karny! Do piłki podszedł Mateusz Stępień, kapitan gospodarzy, i... przymierzył w poprzeczkę! W trzech minionych sezonach aż czterokrotnie marnował „jednostki”, ale każdy z tych meczów jego zespół wygrał. Teraz pomyłka była wielce ważąca...

(DaL)

OCENA MECZU ★ ★ ★

Unia Skierniewice
– **Polonia Bytom**
1:2 (0:0)

1:0 – Bieroński, 60 min, 1:1 – Szymusik, 76 min (głową), 1:2 – Rumin, 89 min

UNIA: Pruszkowski – Mierzwa (83. Czarnecki), Woliński, Hawrylenko, Straus, Szmyd (80. Kamiński) – Burkiewicz (68. Dudek), Bieroński, Stępień, Gąska (68. Toporkiewicz) – Bida (83. Wolsztyński). Trener Kamil SOCHA.

POLONIA: Banasik – Szymusik, Szymański, Krzyżak, Wołkowicz – Orlik (66. Pena), Łabojko (66. Konieczny), Mioć, Andrzejczak, Zieliński (90+4. Michalski) – Wojtyra (66. Rumin). Trener Konrad GEREGA.

Sędziował: Paweł Horożaniecki (Żary). **Widzów:** 2591. **Żółte kartki:** Straus, Toporkiewicz – Łabojko, Szymański, Szymusik; **czerwone:** Woliński (29. foul) – Wolski (90+3. niesp. zach. na ławce).

OCENA MECZU ★ ★

Stal Mielec
– **Chrobry Głogów**
0:0

STAL: Gostomski – Tupaj, Wyparto (68. Kruszelnicki), Puerto, Matynia (84. Gętinger) – Gerbowski, Wlazło – Kościelny, Cebula (79. Oure), Cybulski (79. Domański) – Gmur (68. Ziobroni). Trener Damian SKIBA.

CHROBRY: Bąkowski – Szarabura (90+1. Bartolewski), Rybak (74. Staszk), Ibe-Torti (64. Sadiku) – Tabiś, Bukowski (64. Bąk), Lis, Kozajda – Czajka, Gric – Strózik. Trener Łukasz BECELLA.

Sędziował: Damian Krumplewski (Olsztyn). **Widzów:** 2013. **Żółte kartki:** Puerto, Tupaj, Gerbowski – Strózik, Kozajda, Sadiku.

OCENA MECZU ★ ★

Odra Opole
– **Pogoń Siedlce**
0:1 (0:0)

0:1 – Rosolek, 49 min.

ODRA: Mleczo – Pochciot, Piroch, Pingot – Spychała (67. Kupczyk), Cas-sio (60. Nalepa), Gajda, Biedrzycki – Szysz (53. Perez), Barański (53. Gieroba) – Feliks (60. Spacil). Trener: Łukasz TOMCZYK.

POGOŃ: Lemanowicz – Trepka, Kędzia, Szur, Miś – Dzieciot (90+1. Szczytniewski), Poczobut (83. Kizyma) – Kobusiński (83. Zielonka), Szuprytowski (73. Makowski), Demianiuk (73. Marzec) – Rosolek. Trener: Adam NOCON.

Sędziował: Damian Sylwestrzak (Wrocław). **Widzów:** 3542. **Żółte kartki:** Szysz, Spacil – Makowski, Dzieciot, Szczytniewski.

OCENA MECZU ★ ★

Puszcza Niepołomice
– **Lechia Gdańsk**
2:1 (0:0)

1:0 – Trubeha, 60 min, 2:0 – Kasolik, 88 min, 2:1 – Shaks, 90+4 min

PUSZCZA: Kowal – Szabaciuk, Kasolik, Koczar (46. Wołowicz), Strajnar – Nascimento (90+2. Pieprzyc), Stępień – Iwao (71. Gerstenstein), Trubeha (71. Kamiński), Cholewiak – Gjoni (83. Kurzeja). Trener Tomasz TUŁACZ.

LECHIA: Cholewiński – Mavraj, Łopata, Beskorowajnyj, Małow – Mena (59. Wójtowicz), Iwanow (58. Adkonis), Szczepankiewicz (80. Sonko), Dodaj (80. Bambecki) – Głogowski (59. Blanuta), Szach. Trener Władysław ŁUPASZKO.

Sędziował: Damian Sylwestrzak (Wrocław). **Widzów:** 1300. **Żółte kartki:** Cholewiak, Iwao, Gjoni – Szczepankiewicz.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Polonia Warszawa
– **Miedź Legnica**
1:1 (1:1)

1:0 – Barkowski, 3 min, 1:1 – Cordoba, 16 min

POLONIA: Ravas – Olszewski, Kuusk, Budnicki, Janasik (82. Kostorz) – Terpiłowski (61. Durmu), Gnaase, Makowski, Skrab (61. Kowalczyk), Paszkowski (61. Kapusta) – Barkowski. Trener Piotr STOKOWIEC.

MIEDŹ: Sydorenko – Olewiński, Kowacević, Noiszewski, Grudziński – Cordoba, Hajda, Letniowski (81. Korczakowski), Petrović, Bochnak (67. Norlin) – Fućak (67. Stanclik). Trener Dawid KROCZEK.

Sędziował: Mariusz Mysza (Stalowa Wola). **Widzów:** 2685. **Żółte kartki:** Terpiłowski, Kuusk – Grudziński.

KRÓTKA PIŁKA

UKRAINA

ZWYCIĘSKI DEBIUT

■ Maciej Kędziorek w minio-nym tygodniu został na ra-zie tymczasowym trenerem Dynama Kijów. Niewykluczo-ne jednak, że jeśli 46-letni szko-leniowiec sprawdzi się, to dosta-nie szansę na dłużej. Debiut Po-laka był bardzo udany. Dyna-mo w jego debiucie zwyciężyło 3:1 z drużyną FK Kudriwka. Obec-nie zespół Kędziorka jest na trze-cim miejscu.

PORTUGALIA

PECH MŁODZIANA

■ Oskar Pietuszewski znalazł się w wyjściowym składzie FC Por-to na spotkanie z Gil Vicente, ale podczas rozgrzewki... doznał ura-zu, który wykluczył udział w me-czu. Jego miejsce zajął Borja Sa-inz, który zdobył w tym meczu zwycięską bramkę. W zespole „Smoków” całe spotkanie roze-grał duet środkowych obrońców Jan Bednarek – Jakub Kiwior. Pietuszewskiego pokazywały ka-mery na trybunach i 18-latek wy-raźnie był niepokieszony. Po-lak poczuł ból w lewym udzie, a w niedzielę portugalski klub przekazał, że uraz jest niegroź-ny, a piłkarzem zajmie się teraz sztab medyczny.

KOREA POŁUDNIOWA

MISTRZOWSKI TYTUŁ

■ Patryk Klimala dopiero w Ko-rei Południowej odnalazł miejs-ce, w którym świętuje sukcesy. Zawodnik pochodzący ze Świd-nicy wymiennie przyczynił się do zdobycia mistrzostwa przez FC Seoul, pierwszego od 10 lat! W decydującym meczu jego ze-spół podzielił się punktami z dru-żyną Gangwon FC (1:1), ale tytuł zapewnił remisowy wynik spo-tkania Ulsan HD FC z Pohang Steelers. Klimala w tym meczu gola nie strzelił, ale polski na-pastnik w tym sezonie koreań-skiej ligi zdobył już 16 bramek i zaliczył asystę. 28-latek wciąż walczy o koronę króla strzel-ców i na razie jest współliderem z Brazylijczykiem Yago Cariello z Ulsan HD.

TURCJA

KOLEJNY GOL

■ Dobre tygodnie ma za sobą Adrian Benedyczak. 25-latek zdo-był kolejnego gola w lidze turec-kiej, który tym razem okazał się zwycięski. Kasimpasa dzięki nie-mu ograta Eyüpspor. Dla byłe-go snajpera Pogoni Szczecin to druga bramka z rzędu i szósta w obecnym sezonie.

STANY ZJEDNOCZONE

DRUGI GOL W SEZONIE

■ Dominik Marczuk przypo-mniał o sobie. 22-latek występu-je regularnie w zespole Real Salt Lake, a w ostatniej kolejce w me-czu z St. Louis City zdobył jedną z bramek. Jego drużyna wygra-ła 3:0. Dla byłego zawodnika Ja-giellonii Białostok to drugi gol w tym sezonie MLS. (MC)

„Zielu” za trzy!

WŁOCHY

To był kolejny bardzo ciekawy weekend na Półwyspie Apenińskim. W sobotę doszło do kapitalnego spotkania Napoli z Romą. Zespół z Wiecz-nego Miasta to jedna z niepo-konanych drużyn, które potra-fią grać do końca i udowodniła to na Stadio Diego Armando Maradona. Drużyna Gian Pie-ro Gasperiniego przegrywała już 0:2, następnie 2:3, ale i tak zdołała wyszarpać cenny remis

i przedłużyć swoją udaną passę w lidze.

Jeszcze ciekawiej było w niedzielę! Inter mierzył się z Fiorentiną i ewentualna stra-ta punktów wiązała się także z utratą pierwszego miejsca (Lazio wygrało swój mecz). Viola jako pierwsza zdobyła gola, ale Nerazzurri już w do-liczonym czasie odwrócili wy-nik! Najpierw gola wyrównu-jącego zdobył Marcus Thuram, a następnie decydującą bram-kę z rzutu karnego zdobył Piotr Zieliński, który pojawił się na

boisku na kwadrans przed koń-cem. Dla Polaka to druga bram-ka w tym sezonie. – Ile ważyła piłka? Ważyła dużo, ale byłem spokojny i pewny, że strzelę go-la. Wygraliśmy i to jest najważ-niejsze. Jesteśmy zadowoleni, musimy tak dalej grać – powie-dział po meczu 32-latek.

Bardzo ciekawie było rów-nież w starciu Atalanty z Fro-sinone, gdzie padło aż 8 goli, a oba zespoły podzieliły się punktami (4:4).

Miłosz Cebo



Fot. PAP/EPA

Zieliński z karnego postał prawdziwą bombę pod poprzeczkę.



Fot. PAP/USA PressFocus

Szymański w niedzielę cieszył się podwójnie!

Pierwszy dublet

Dwa gole Sebastiana Szymańskiego pomogły pokonać Strasbourg.

FRANCJA

Stade Rennes po czwart-kowym remisie z Ju-ventusem (2:2) w Lidze Europy wróciło do ligowych zmagañ, gdzie zmierzyło się ze Strasbourgiem, który miał trzy porażki z rzędu na koncie. Czerwono-czarni postanowili przedłużyć im niechlubną serię, a wymier-nie pomogli w tym polscy zawodnicy.

Przemysław Frankowski asystował przy pierwszym

golu, którego zdobył Boulaye Dia. Dla 31-latka to dru-ga asysta w sezonie. Show w meczu skradł jednak Se-bastian Szymański. Środko-wy pomocnik zdobył dwie kolejne bramki i przypieczę-tował zwycięstwo swojego zespołu. Tym samym 27-la-tek ma trzy gole w obecnym sezonie Ligue 1. Z kolei Ren-nes wydużyło imponującą passę meczów bez porażki na własnym stadionie do dziewięciu spotkań.

Miłosz Cebo

LIGUE 1

■ Brest – Nicea 1:2 (1:0)

1:0 – Ajourque (15), 1:1 – Wahi (61), 1:2 – Diop (83)

■ Lens – Paris 2:1 (0:1)

0:1 – Koleosho (45+2), 1:1 – Thauvin (63), 2:1 – Hazard (83)

■ Monaco – Lille 1:1 (0:1)

0:1 – Mbappe (24), 1:1 – Diop (74)

■ Angers – Lorient 0:0

■ Auxerre – Le Mans 1:1 (0:0)

0:1 – Buades (48), 1:1 – Archer (56)

■ Marsylia – Le Havre 4:3 (2:0)

1:0 – Egan-Riley (5), 2:0 – Weah (33), 3:0 – Pa-ixao (50), 4:0 – Abdelli (55), 4:1 – Maja (77, karny), 4:2 – N'Diaye (86), 4:3 – Maja (89)

■ Rennes – Strasbourg 3:0 (2:0)

1:0 – Dia (34), 2:0 – Szymański (41), 3:0 – Szy-

mański (61)

■ Toulouse – Troyes 0:0

Poniedziałek: PSG – Lyon (20.30).

1. Rennes	8	16	18:14
2. Lille	8	15	11:6
3. Monaco	8	15	11:7
4. Lyon	7	14	13:5
5. PSG	7	14	14:9
6. Paris	8	14	13:9
7. Lens	8	13	16:12
8. Marsylia	8	12	18:13
9. Lorient	8	12	7:6
10. Nicea	8	11	8:10
11. Toulouse	8	10	12:11
12. Auxerre	8	10	12:18
13. Brest	8	9	14:12
14. Angers	8	8	9:15
15. Le Mans	8	7	11:16

16. Strasbourg	8	7	12:18
17. Troyes	8	5	5:16
18. Le Havre	8	2	8:15

1-3 – LM, 4 – el. do LM, 5 – LE, 6 – el. do LKE, 16 – baraż, 17-18 – spadek

STRZELCY

7 – Lepaul (Rennes), 6 – Sinayoko (Paris)

POLACY W LIGUE 1

Michał Skórás (Lens)	od 85 min
Maik Nawrocki (Lens)	kontuzja
Przemysław Frankowski (Rennes)	90 min,
asysta	
Sebastian Szymański (Rennes)	do 78 min,
dwa gole	
Maximillian Oyedele (Strasbourg)	poza kadrą
Miłosz Piekutowski (Strasbourg)	ławka

Reprezentant Polski zapewnił zwycięstwo Interowi.

SERIE A

■ Torino – Monza 3:2 (1:0)

1:0 – Fitz-Jim (39), 1:1 – Varela (47), 2:1 – Belghali (61), 3:1 – Vlasić (72), 3:2 – Patterson (90+4, samobójcza)

■ Cagliari – Bologna 0:2 (0:0)

0:1 – Casale (57), 0:2 – Bernardeschi (80, karny)

■ Como – Sassuolo 2:0 (0:0)

1:0 – Douvikas (49), 2:0 – Douvi-kas (60)

■ Napoli – Roma 3:3 (1:0)

1:0 – Anguissa (28), 2:0 – McTomi-nay (48), 2:1 – Soule (70), 2:2 – Balerdi (74), 3:2 – McTominay (83), 3:3 – Ba-lerdi (89)

■ Lazio – Parma 2:1 (0:0)

1:0 – Taylor (51), 2:0 – Carlos (58, sa-mobójcza), 2:1 – Lontani (90+5)

■ Inter – Fiorentina 2:1 (0:0)

0:1 – Jimenez (65), 1:1 – Thuram (90+1), 2:1 – Zieliński (90+7, karny)

■ Atalanta – Frosinone 4:4 (3:2)

0:1 – Schmid (1), 1:1 – Krstović (14), 1:2 – Schmid (17), 2:2 – Ederson (33, karny), 3:2 – Krstović (45), 3:3 – Calò (48), 4:3 – Elmas (50), 4:4 – Terzić (82)

■ Genoa – Venezia 1:0 (1:0)

1:0 – Ellertsson (25)

■ Lecce – Juventus 0:2 (0:2)

0:1 – McKennie (29), 0:2 – Luiz (41)

1. Inter	8	22	23:10
2. Lazio	8	22	16:5
3. Roma	8	18	19:6
4. Como	8	17	14:7

5. Milan	7	15	14:7
6. Frosinone	8	14	17:13
7. Juventus	8	14	11:8
8. Torino	8	13	13:11
9. Cagliari	8	13	6:9
10. Napoli	8	11	13:10
11. Atalanta	8	10	14:15
12. Lecce	8	9	9:14
13. Bologna	8	8	8:10
14. Sassuolo	8	8	12:16
15. Monza	8	7	15:18
16. Genoa	8	7	6:13
17. Udinese	7	4	9:16
18. Fiorentina	8	4	9:19
19. Parma	8	4	5:15
20. Venezia	8	3	6:17

1-4 – LM, 5-6 – LE, 7 – el. do LKE, 18-20 – spadek

STRZELCY

7 – Raimondo (Frosinone), Varela (Monza), 6 – Malen (Roma), Krstović (Atalanta)

POLACY W SERIE A

Jan Ziółkowski (Monza) kontuzja
Łukasz Skorupski (Bologna) 90 min
Sebastian Walukiewicz (Sassuolo)

ławka
Adrian Przyborek (Lazio) ławka
Piotr Zieliński (Inter) od 78 min, gol
Nicola Zalewski (Atalanta) od 62 min
Kornel Lisman (Venezia) ławka
Kamil Grabara (Juventus) kontuzja
Arkadiusz Milik (Juventus) poza ka-drą

Gran Derbi według Mbappe!

Real przerwał serię zwycięstw Barcelony w największym ligowym klasyku świata.

Będąca w świetnej for-mie i zachwycająca od początku sezonu Barce-lona była faworytem 265. El Classico. Od pierwszych mi-nut podopieczni Hansiego Flicka byli stroną dominują-cą, częściej utrzymywali się przy piłce, oddawali wię-cej strzałów, ale Real miał Kyliana Mbappe. Francuz w odpowiednim momencie wiedział w którym miejscu się ustawić, i to dosłownie. Nie musiał robić nic więcej, gdy w 41. min został na-strzelony przez próbujące-go wybić piłkę z własnego pola karnego Gerarda Mar-tina. Mówiąc bardziej ob-razowo - piłkarz Blaugrany zdobył gola samobójczego „przy użyciu” Mbappe.

Po zmianie stron Barca potrafiła się jednak pod-nieść. Do wyrównania doprowadził Raphinha i to w momencie, gdy akurat przewagę zaczęli zyskiwać Madrytczycy. W tym spo-tkaniu wszystko było jed-nak na odwrót - Real zadał decydujący cios ponownie gdy wszystko wskazywa-ło, że gola zdobędzie Bar-celona. Na listę strzelców wpisał się - jakżeby inaczej - Mbappe, ale trzeba przy-znać, że przy trafieniu w 87.

min lwią część pracy wy-konał Eduardo Camavinga wystawiając mu piłkę jak na tacy. Real wysłał sygnał, że absolutnie nie przestał ma-rzyć o mistrzostwie.

Mariusz Rajek

LA LIGA

■ Alavés – Malaga 1:1 (0:1)

0:1 – A. Niño (44), 1:1 – Mañas (89)

■ Rayo – Elche 0:3 (0:2)

0:1 – Redondo Solari (23, karny), 0:2 – F. Niño (36, karny), 0:3 – Valera (68)

■ Racing – Espanyol 2:1 (0:0)

0:1 – Expósito (62), 1:1 – Belocian (69), 2:1 – Zabiri (84)

■ Valencia – Villarreal 1:2 (1:0)

1:0 – Pepelu (38, karny), 1:1 – Freeman (69), 1:2 – Mikautadze (90+6)

■ Atletico – Deportivo 1:0 (0:0)

1:0 – Álvarez (48)

■ Bilbao – Getafe 4:0 (2:0)

1:0 – Berenguer (17), 2:0 – Williams (35), 3:0 – Paredes (70), 4:0 – Berchiche (88)

■ Celta – Betis 0:0

■ Sociedad – Levante 2:1 (2:1)

1:0 – Oskarsson (6), 1:1 – Pérez (22), 2:1 – Tur-rientes (27)

■ Barcelona – Real Madryt 2:1 (0:1)

0:1 – Mbappe (41), 1:1 – Raphinha (61), 1:2 – Mbappe (87)

Poniedziałek: Sevilla – Osasuna (21.00)

czółówka tabeli

1. Barcelona	10	27	40:11
2. Atletico	10	25	20:8
3. Real M.	10	24	25:10

Manchester płonie

Ani City, ani United nie będą dobrze wspominać minionego weekendu...

ANGLIA

Każdy gigant ma swojego kata, który zazwyczaj z trudnych do wyjaśnienia przyczyn ma na niego patent. Manchester City może tak mówić o Aston Villi, która wygrała z nim trzeci kolejny mecz! A patrząc szerzej – piąty z siedmiu!

Pozbierali się

Trener Obywateli Enzo Maresca przekonywał po meczu, że jego drużyna zagrała dobrze i nie zasłużyła na porażkę – co ze statystycznego punktu widzenia może i znalazłoby potwierdzenie – ale z boiska nie wyglądało to już tak kolorowo. W znacznej mierze decydowały detale indywidualne, jak choćby fatalny występ reprezentacyjnego obrońcy Anglii Marca Guehiego, który beznadziejnym przyjęciem i stratą sprezentował gospodarzom gola na 1:0 już w 6. minucie. Na początku drugiej połowy remis City dał oczywiście Erling Haaland, ale chwilę po nim dublet skompletował Nicolas Jackson, celebrytą w nawiazaniu do rzymskich cesarzy – i obracając kciuk w dół. Wyrok został wydany i ekipa z błękitnej



Fot. PAP/EPA

Gracze United kolejny mecz skończyli na kolanach.

części Manchesteru w 8. kolejce przegrała pierwsze spotkanie Premier League (a właściwie to pierwszego nie wygrała).

Aston Villa natomiast wstaje z kolan. Po letnim rozbiorze i odejściu gwiazd fatalnie weszła w sezon. W pierwszych czterech kolejkach zdobyła tylko punkt – choć faktem grała z bieżącym TOP 3, czyli Brighton i Arsenalem. Kolejne 4 kolejki to już jednak 10 „oczek”, do czego trzeba doło-

żyć komplet zwycięstw w Lidze Mistrzów – okej: z Brugge, Fenerbahce i Vikingiem, ale docenić trzeba. Sprawdzian będzie z Barceloną, PSG i Borussia Dortmund...

Najgorsi od dekad

Natomiast nie tylko City miało zepsute humory, bo jeszcze gorzej jest za miedzą. United przegrali u siebie gładko 0:3 z Bournemouth, co zapewne było gwoździem do trumny trenera Michaela Car-

ricka. W momencie pisania tych słów Anglik był jeszcze szkoleniowcem Czerwonych Diabłów, ale to zdanie może zdezaktualizować się w każdej chwili. MU są fatalni. Siedem punktów na tym etapie sezonu to najgorszy wynik od kampanii 1986/87, kiedy mieli czterdzieści punktów. Dodatkowo od początku sezonu 2023/24 nikt nie przegrał tyle meczów u siebie różnicą co najmniej trzech goli (w tym przypadku siedem spo-

tkañ). W Anglii dużo pisze się o tym, że Carrick posadził na ławce największą gwiazdę i kapitana zespołu Bruno Fernandes, który w czasie jego kadencji... wykreował najwięcej sytuacji strzeleckich w czotkowych ligach Europy (!), ale ostatnio nie nadawał z trenerem na tych samych falach. Teraz pewnie będzie musiał dogadać się z nowym szkoleniowcem...

Piotr Tubacki

PREMIER LEAGUE

■ Ipswich Town – Nottingham Forest 1:1 (1:1)
0:1 – Williams (13), 1:1 – Enciso (41)

■ Aston Villa – Manchester City 2:1 (1:0)
1:0 – Jackson (6), 1:1 – Haaland (52), 2:1 – Jackson (60)

■ Arsenal – Everton 2:0 (1:0)
1:0 – Konsa (7), 2:0 – Magalhaes (68)

■ Coventry City – Fulham 0:1 (0:0)
0:1 – Bobb (80)

■ Chelsea – Tottenham Hotspur 0:2 (0:0)
0:1 – Penders (77, sam.), 0:2 – Tel (87)

■ Crystal Palace – Newcastle United 0:2 (0:0)
0:1 – Osula (47), 0:2 – Barnes (58)

■ Hull City – Brentford 1:1 (1:0)
1:0 – McBurnie (24), 1:1 – Ouattara (63)

■ Liverpool – Brighton and Hove Albion 2:0 (2:0)
1:0 – Gross (17, sam.), 2:0 – Isak (21)

■ Manchester United – Bournemouth 0:3 (0:2)
0:1 – Rayan (38), 0:2 – Tavernier (43), 0:3 – Evanilson (71)

■ Sunderland – Leeds United 0:0

1. Man. City	8	21	20:9
2. Arsenal	8	21	13:5
3. Brighton	8	16	23:7
4. Liverpool	8	15	11:8
5. Chelsea	8	13	17:15
6. Brentford	8	11	14:9
7. Leeds	8	11	9:6
8. Newcastle	8	11	12:14
9. Aston Villa	8	11	9:12
10. Hull	8	10	9:8
11. Everton	8	10	8:9
12. Ipswich	8	10	12:16
13. Bournemouth	8	9	12:13
14. Tottenham	8	9	8:10
15. Fulham	8	8	8:10
16. Man. Utd	8	7	10:13
17. Crystal Palace	8	7	9:19
18. Nottingham	8	6	6:10
19. Coventry	8	6	6:15
20. Sunderland	8	5	6:14

1-4 – LM, 5 – LE, 18-20 – spadek

Strzelcy

9 – Haaland (Man. City), 6 – Isak (Liverpool), 5 – Pedro (Chelsea), Tavernier (Bournemouth)

Program 9. kolejki

31.10: Chelsea – Man. Utd (13.30), Bournemouth – Leeds, Brentford – Nottingham, Coventry – Sunderland, Hull – Ipswich, Man. City – Brighton (wszystkie 16.00), Tottenham – Crystal Palace (18.30), Aston Villa – Fulham (21.00), 1.11: Liverpool – Arsenal (17.30), 2.10: Newcastle – Everton (21.00)

Jednak nie są najgorsi!

Borussia Moenchengladbach podpięta sobie tlen w walce o utrzymanie.

NIEMCY

Statystyka była nieubлагana. Tylko cztery razy w historii Bundesligi zdarzyło się, by ktoś po sześciu meczach nie miał ani punktu. Jedną z tych drużyn była Gladbach, która w przypadku porażki ze Stuttgartem zapisałaby się w niechlubnym rozdziale kronik jako antyrekindista. Ale na szczęście – mimo że od 5. minuty przegrywała ze Stuttgartem (pogrążonym w kryzysie zresztą), to wygrała 3:2. A to mimo „szpitala”, jaki panuje w zespole. „Trener Alexander Blessin ma w kadrze czterech środkowych obrońców, z czego do dyspozycji został mu jeden. Ten najgorszy” – pisał bundesligowy ekspert Tomasz Urban, a Borussia... gra na trzech stoperów. Jednym z tych kontuzjowanych jest oczywiście Jan Leszczyński, który razem z innymi nieobecnymi kolega-

mi wreszcie miał powody do radości. Żrebaki nadal są co prawda ostatnie – ale teraz mają chociaż jakieś perspektywy!

(PTub)

BUNDESLIGA

■ Stuttgart – Borussia Moenchengladbach 2:3 (1:1)
1:0 – Demirović (5), 1:1 – Scally (38), 1:2 – Machino (51), 1:3 – Mohya (66), 2:3 – Demirović (83)

■ Kolonia – Schalke 0:0

■ Mainz – Werder Breme 2:3 (1:2)
0:1 – Fuellkrug (7), 0:2 – Fuellkrug (25), 1:2 – Caci (33), 1:3 – Reis (61), 2:3 – Lee (63)

■ Augsburg – Union Berlin 1:1 (0:0)
1:0 – Massengo (71), 1:1 – Haberer (74)

■ RB Lipsk – Elversberg 4:0 (0:0)
1:0 – Gomis (48), 2:0 – Romulo (66), 3:0 – Baumgartner (84), 4:0 – Romulo (90+4)

■ Paderborn – HSV 1:0 (0:0)
1:0 – Philippe (88)

■ Borussia Dortmund – Eintracht Frankfurt 1:0 (0:0)
1:0 – Beier (80)

■ Hoffenheim – Bayer Leverkusen 3:0 (0:0)
1:0 – Kramarić (79), 2:0 – Prass (89), 3:0 – Moerstedt (90+5)

■ Freiburg – Bayern Monachium 1:3 (0:2)
0:1 – Upamecano (18), 0:2 – Gnabry (42), 1:2 – Bischof (82, sam.), 1:3 – Olise (90+5)

1. Bayern	7	17	25:6
2. Dortmund	7	17	12:4
3. Freiburg	7	13	16:9
4. Leverkusen	7	13	18:12
5. Lipsk	7	12	20:11
6. Werder	7	12	15:14
7. Mainz	7	10	16:13
8. Elversberg	7	10	12:15
9. Augsburg	7	9	17:13
10. Hoffenheim	7	9	14:14
11. HSV	7	9	6:16
12. Kolonia	7	8	8:11
13. Paderborn	7	8	6:9
14. Eintracht	7	8	10:17
15. Stuttgart	7	6	10:13
16. Schalke	7	6	4:7
17. Union	7	6	6:18
18. Gladbach	7	3	11:22



Fot. Borussia Moenchengladbach

Choć bez Jana Leszczyńskiego – ale Żrebaki wreszcie mogły świętować!

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – eL. LK, 16 – baraże, 17-18 – spadek

Strzelcy

8 – Fuellkrug (Werder), 6 – Olise (Bayern), Schick (Leverkusen)

Program 8. kolejki

30.10: Elversberg – Mainz (20.30), 31.10: Leverkusen – Stuttgart, Gladbach – Paderborn, Augsburg – Freiburg, Schalke – Lipsk, Werder – Hoffenheim (wszystkie 15.30), Bayern – Dortmund (18.30), 1.11: Union – Kolonia (15.30), Eintracht – HSV (17.30)

2. BUNDESLIGA

Darmstadt – St Pauli 0:0, Bochum – Wolfsburg 1:1, Heidenheim

– Energie 1:1, Magdeburg – Karlsruhe 6:1, Hertha – Arminia 1:0, Norymberga – Kaiserslautern 0:1, Brunszwik – Hannover 2:0, Holstein – Dynamo 3:0, Osnabrueck – Greuther 3:0

Czołówka tabeli

1. Hertha	9	25	20:8
2. Norymberga	9	18	21:12
3. Kaiserslautern	9	18	9:4
4. Wolfsburg	9	16	23:14
5. Magdeburg	9	16	20:12
6. Heidenheim	9	15	16:16

POLACY W NIEMCZECH

Bundesliga		
Jan Leszczyński (Gladbach)		kontuzja
Łukasz Poreba (Elversberg)		90 min
Kacper Potulski (Mainz)		90 min
Dariusz Stalmach (Werder)		ławka
Oskar Wójcik (Werder)		od 59 min
2. Bundesliga		
Adam Dźwigala (St Pauli)		od 46 min, żółta
Marcel Lotka (Energie)		90 min, żółta
Arkadiusz Pyrk (St Pauli)		do 46 min, żółta
Jakub Zieliński (Wolfsburg)		ławka
Mateusz Żukowski (Magdeburg)		do 64 min, 2 gole, żółta

TABELA PO 13. KOLEJCE

1. Znicz (s)	13	32	27:12	10	2	1
2. Tychy (s)	13	27	19:7	7	6	0
3. Górnik (s)	13	23	28:15	7	2	4
4. Olimpia	13	22	17:18	6	4	3
5. Podhale	13	20	22:20	5	5	3
6. Zawisza (b)	13	19	24:20	5	4	4
7. Sandecja	13	19	19:16	5	4	4
8. Stal	13	19	22:24	6	1	6
9. Rekord	13	18	17:14	5	3	5
10. Hutnik	13	18	20:18	5	3	5
11. Chojniczanka	13	18	23:23	5	3	5
12. Avia (b)	13	17	16:20	5	2	6
13. Legia II (b)	13	16	26:23	5	1	7
14. Lechia (b)	13	16	20:24	4	4	5
15. Sokół	13	12	16:27	2	6	5
16. Śląsk II	13	10	22:28	3	1	9
17. Świt	13	9	14:30	2	3	8
18. Resovia	13	6	8:21	0	6	7

1-2 - awans, 3-6 - baraże o awans, 13-14 - baraże o utrzymanie, 15-18 - spadek

STRZELCY

8 - Śpiewak (Sokół)	czak (Znicz), Kozłowski (Zawisza), Oleksiewicz (Chojniczanka), Pchotka (Legia II), Płocica (Sandecja), Siemaszko (Olimpia), Stępień (Zawisza)
7 - Bicki (Legia II), Hebel (Stal), Jeleń (Stal), Marcinho (Podhale)	
6 - Korbecki (Górnik), Proczek (Znicz), Remeniuk (Avia), Szabala (Chojniczanka), Zawada (Hutnik)	3 - Bargiel (Lechia), Barnowski (Znicz), Frątczak (Świt), Janaszek (Górnik), Kądzior (Tychy), Kiełsi (Sandecja), Kona (Zawisza), Lewandowski (Tychy), Myszor (Górnik), Ochrończuk (Znicz), Ortiz (Resovia), Ropski (Świt), Ryczkowski (Legia II), Seweryn (Podhale), Stangret (Śląsk II), Staniak (Zawisza)
5 - Brenkus (Sandecja), Kamiński (Śląsk II), Kasprzak (Rekord)	
4 - Deja (Górnik), Florek (Hutnik), Jach (Znicz), Janicki (Chojniczanka), Kazimier-	

WYNIKI 13. KOLEJKI

Sokół Kleczew - Śląsk II Wrocław	4:2 (2:0)
Zawisza Bydgoszcz - Świt Szczecin	4:2 (3:1)
Rekord Bielsko-Biała - Resovia	1:1 (0:1)
Lechia Zielona Góra - Górnik Łęczna	0:6 (0:3)
Hutnik Kraków - Olimpia Grudziądz	1:2 (0:2)
Chojniczanka - Legia II Warszawa	2:3 (0:2)
Stal Stalowa Wola - Sandecja Nowy Sącz	1:0 (0:0)
Avia Świdnik - Znicz Pruszków	0:2 (0:1)
GKS Tychy - Podhale Nowy Targ	0:0

14. KOLEJKA - 30 PAŹDZIERNIKA - 2 LISTOPADA

Sandecja - Olimpia, Tychy - Lechia, Górnik - Znicz, Hutnik - Rekord, Legia II - Resovia, Podhale - Świt, Stal - Sokół, Śląsk II - Zawisza, Chojniczanka - Avia.



Avia Świdnik
- Znicz Pruszków
0:2 (0:1)



0:1 - Ochrończuk, 12 min, 0:2 - Proczek, 90+3 min

AVIA: Białka - Assunzao (69. Kalinowski), Kumorek, Kursa, Kołodziej-ski (46. Orzechowski), Pigiel - Ski-ba (46. Aftyka), Jodłowski (65. Kamiński), Uliczny, Remeniuk (87. Łącki) - Wetniak. Trener Wojciech SZACOŃ.

ZNICZ: Napieraj - Zawistowski, Holuj, Pawlik, Barnowski - Kosmałski (78. Karol), Broniewski (46. Borecki), Ochrończuk, Proczek, Szafranski (46. Mazurek) - Kazimierzczak (81. Głowiński). Trener Łukasz SMOLAROW.

Sędziował Rafał Szydelko (Rzeszów). **Widzów** 1200.
Żółte kartki: Kursa, Kołodziej-ski, Kumorek, Aftyka, Wetniak - Barnowski, Karol, Borecki.



Gdyby nie refleks i przytomność Doriana Frątczaka, Podhale zostałoby z pustymi rękami.

Im strzelać nie kazano

Z deszczowego remisu w Tychach najbardziej ucieszono się w Pruszkowie.

Podhale jest drużyną bardzo konkretną i proaktywną, patrząc na całokształt. Jednocześnie rywal ma również swoje mankamenty i w niektórych spotkaniach tracił sporo bramek. Siła ofensywna tego zespołu, nawet nie tyle indywidualna, co jako kolektywu, jest jednak duża. Z szacunkiem podchodzimy do przeciwnika i robimy w mikrocyklu wszystko, żeby jak najlepiej przygotować się do niedzielnego meczu - zapewniał Jan Ruciński, trener analityk w sztabie szkoleniowym Tyszan, którzy do niedzielnego meczu przystępowali po trzech zwycięstwach. Przewidywania szkoleniowca sprawdziły się niemal co do joty. Choć na ławce Nowotarzan zabrakło zawieszzonego Tomasza Kuźmy (oglądał spotkanie z wysokości trybun), to na murawie nie było tego wi-

dać. Na czele mocno rozbudowanego sztabu stanął Bartosz Szcząber. Młody trener tak bardzo angażował się w rolę, że momentami był... dwunastym zawodnikiem Podhala. Mimo ulewnego deszczu nie usiadł nawet na moment, cały czas wywierając presję na swoich podopiecznych. Ci przyjechali do Tychów przede wszystkim nie przegrać i ten cel starali się realizować od pierwszego gwizdka. Podchodzili blisko rywali, rozbijając załogi ich ofensywnych akcji. Tych w pierwszej połowie było niewiele i jedynie stałe fragmenty gry mogły stanowić zagrożenie. Po rzucie różnym Damiana Kądziora główkował Daniel Hoyo-Kowalski, ale Dorian Frątczak bez trudu złapał piłkę, a później zamieszanie w polu karnym po kolejnym kornierze chciał wyjaśnić Tymoteusz Ryguła, ale został zablokowany. Naj-

bliżej szczęścia był jednak Kamil Kumoch, po którego uderzeniu z rzutu wolnego zatrzęsa się bramka. Kacper Myszkowski rzucił się w kierunku piłki, lecz trudno stwierdzić, czy zdołałby ją zatrzymać, gdyby leciała w światło bramki.

Po zmianie stron było sporo walki w środku pola, sporo nerwów i fauli (Podhale w całym meczu popełniło ich 20, a GKS 8), jednak zabra-

kło tego, co najważniejsze. Wcale nie musiało tak być, bo w samej końcówce oba zespoły wypracowały kapitalne okazje. Najpierw oko w oko z Myszkowskim stanął Mikołaj Lipień, ale „wyrzucony” do boku nie trafił w bramkę, a w odpowiedzi strzał Kacpra Plichty instynktownie obronił Frątczak, ratując swej drużynie cenny punkt.

Marek Hajkowski



GKS Tychy
- Podhale Nowy Targ
0:0



TYCHY: Myszkowski - Olkowski, Łasicki, Horvat, Hoyo-Kowalski, Chorośński (46. Jankowski) - Kądzior (79. Niemann), Wojtczak (64. Baier), Trąbka, Ryguła (64. Gębala) - Lewandowski (79. Plichta). Trener Rene POMS.

PODHALE: Frątczak - Seweryn, Voszko, Seweryś - Baniowski (79. Gozdec-ki), Kumoch (88. Vaclavik), Nowak, Koltanski (65. Surzyn), Kubik (79. Lipień), Talar - Sobczak (65. Marcinho). Trener Bartosz SZCZĄBER.

Sędziował Mateusz Stępień (Gdańsk). **Widzów** 2600.
Żółte kartki: Baniowski, Marcinho, Surzyn.



Lechia Zielona Góra
- Górnik Łęczna
0:6 (0:3)



0:1 - Korbecki, 4 min, 0:2 - Rogala, 30 min, 0:3 - Myszor, 27 min, 0:4 - Janaszek, 60 min (głowa), 0:5 - Ahmedow, 72 min, 0:6 - Antkowiak, 89 min (karny)

LECHIA: Bursztyn - Lizakowski (64. Lisowski), Flis, Ostrowski (46. Olek), Kurowski, Szmigiel - Szczotko (64. Aleksandrowicz), Nahrebecki, Szpakowski, Bargiel (70. Więcek) - Dębski (60. Mycan). Trener Sebastian MORDAL.

GÓRNIK: Matysek - Quainoo (75. Stadnicki), Kobryń, Jaroszyński, Rogala (62. Turek), Myszor - Niewiarowski, Walski, Deja (70. Tkacz), Korbecki (69. Ahmedow) - Janaszek (62. Antkowiak). Trener Jurij SZATAŁOW.

Sędziował Paweł Szuta (Piła). **Widzów** 900.
Żółte kartki: Aleksandrowicz - Antkowiak, **czerwona** Nahrebecki (24. faul taktyczny).



Hutnik Kraków
- Olimpia Grudziądz
1:2 (0:2)



0:1 - Jasiak, 6 min, 0:2 - Siemaszko, 43 min, 1:2 - Lelek, 75 min

HUTNIK: Hoyo-Kowalski - Burka, Nweke, Gandziarowski (46. Kordykiewicz) - Jasiak (75. Motrycz), Sajdak, Laskowski (46. Florek), Sowiński, Zawada - Budziński (67. Gatek), Rzepka (67. Lelek). Trener Krzysztof ŚWIĄTEK.

OLIMPIA: Jerke - Brzęk, Stolec, Zbi-ciak, Abramowicz, Ciupa - Fietz (64. Jastrzebski), Frelek (89. Cichon), Jasiak (73. Szafranek) - Olejarka (73. Nowac-ki), Siemaszko (64. Stec). Trener Dawid PĘDZIAŁEK.

Sędziował Kornel Paszkiewicz (Wrocław). **Widzów** 500.
Żółte kartki: Burka, Motrycz - Ciupa, Jasiak.

Czwarty raz bez zwycięstwa

Remisując z „czerwoną latarnią” tabeli, drużyna z Cygańskiego Lasu nie poprawiła swojego położenia. Gościom punkt też niewiele dał.

Mecz się jeszcze na dobre nie rozkręcił, a bielszczanom przyszło odrobić straty. Precyzyjna wrzutka szarżującego lewą stroną Patryka Romanowskiego na tyle zaskoczyła miejscowych defensorów, że Gracjan Jaroch miał sporo miejsca, by zgrać piłkę klatką piersiową do Mateusza Szwocha, a ten silnym i perfekcyjnie technicznym uderzeniem nie dał szans Wiktorowi Kaczorowskiemu. Szybko stracona bramka ewidentnie zdeprymowała biało-zielonych i można było się zastanawiać, która z ekip jest outsiderem bez zwycięstwa na koncie. Resovia kreowała sobie kolejne okazje, a najlepszą w 15 minucie zmarnował Szwoch; strzał doświadczanego pomocnika z kilkunastu metrów nieznacznie minął poprzeczkę.

W przerwie trener Piotr Tworek dokonał korekt w ustawieniu i desygnował do gry Gabriela Kasprowicza. 18-latek wniósł sporo ożywienia w szeregi gospodarzy i w 53 minucie, schodząc do środka z lewej strony, oddał strzał przy bliższym słupku, doprowadzając do remisu.



Przed momentem Gabriel Kasprowicz (w środku) zdobył debiutancką bramkę na szczelbu centralnym.

Wkrótce doszło do osobliwej sytuacji. Arbiter dopatrzył się faulu na bęącym w polu karnym Piotrze Ceglarzu i bez wahania wskazał na „wapno”. Po chwili... odwołał decyzję, gdyż uznał, że zanim doszło do przewinienia, futbolówka opuściła pole gry. W ostatnim kwadransie inicjatywę przejęli wyżej notowani bielszczanie. Goście mogli mówić o wielkim

szczęściu, bo tylko umiejętnościom Jakuba Tetyka, który w ciągu minuty kapitalnie interweniował po uderzeniach Kasprowicza i wprowadzonego chwilę wcześniej Daniela Świderskiego, mogą zawdzięczać to, że nie stracili kolejnych

goli. W doliczonym czasie gry to jednak Resovia mogła przechylić szalę zwycięstwa. „Piłkę meczową” miał Piotr Krawczyk, lecz jego strzał z 6 metrów poszybował wysoko nad poprzeczką.

(gru)

GŁOS TRENERÓW

■ **Dariusz KANTOR:** - Spodziewaliśmy się trudnego meczu. Pierwsza godzina w naszym wykonaniu była dobra. Domino waliśmy praktycznie przez cały ten czas, w pierwszej akcji zdobyliśmy bramkę i mieliśmy sporo okazji na podwyższenie rezultatu. Piłka nożna to jednak gra momentów i my ich nie wykorzystaliśmy. Rekord zaryzykował, wyszedł wyżej i wywrótnął po naszym ewidentnym błędzie, o który mam spore pretensje do zawodników. Są gole, którym trudno zapobiec, ale ten strzał nie

był najwyższych lotów. Sytuacja z samej końcówki była lepsza niż rzut karny, więc tym bardziej możemy żałować, że została zmarnowana.

■ **Piotr TWOREK:** - O pierwszej połowie nie mogę powiedzieć nic pozytywnego; nie istnieliśmy, nie było celnych podań, nie braliśmy ciężaru gry na siebie i modliliśmy się, by nie stracić drugiego gola. Gabryś Kasprowicz trochę rozruszał zespół, doprowadził do remisu. Mieliśmy też okazje na drugie trafienie, ale w końcówce mogliśmy też przegrać...

OCENA MECZU ★★
Rekord Bielsko-Biała - Resovia
1:1 (0:1)

0:1 - Szwoch, 1 min, 1:1 - Kasprowicz, 53min

REKORD: Kaczorowski - Mazurek, Karetka, Sobociński, Pawłowski - Wyroba (46. Kasprowicz), Gibiec, Tekieli (72. Kempny), Ryś (82. Gumółka), Ceglarz - Kasprzak (72. Świderski). Trener Piotr TWOREK.

RESOVIA: Tetyk - Geniec, Banach, Stępiński, Romanowski (70. Zimnicki) - Rębisz, Letniowski (83. Mida), Krawczyk, Szwoch (84. Stanisławski), Szkiela (83. Kuzera) - Jaroch (69. Chojacki). Trener Dariusz KANTOR.

Sędziował Karol Wójcik (Siedlce). **Widzów** 400.
Żółte kartki: Kasprowicz - Geniec, Stępiński, Rębisz.

Stal Stalowa Wola - Sandecja Nowy Sącz
1:0 (0:0)

1:0 - Hebel, 86 min

STAL: Smytek - Zaucha, Żemło, Furtak (26. Kwapisz), Grabowski - Kamiński (75. Tomalski), Nawrocki, Radecki (60. Śliwa), Hebel, Rogalski (75. Żyra) - Jeleń (60. Wolny). Trener Mariusz ARCZEWSKI.

SANDECJA: Głogowski - Ogorzały (85. Gerstenstein), Pleśnierowicz, Staby, Szeliga - Kiełsi (72. Divisz), Kosiński, Holan (85. Roman), Żurawski (46. Brenkus), Płocica - Kolar (65. Piszczek). Trener Ireneusz MAMROT.

Sędziował Arkadiusz Nestorowicz (Biała Podlaska). **Widzów** 2200.
Żółte kartki: Wolny - Pleśnierowicz.

Chojniczanka - Legia II Warszawa
2:3 (0:2)

0:1 - Pchółka, 28 min, 0:2 - Ryczkowski, 30 min (głową), 0:3 - Ryczkowski, 66 min, 1:3 - Janicki, 77 min, 2:3 - Żywicki, 90+1 min (wolny)

CHOJNICZANKA: Primel - Bąkowicz, Nowacki, Teclaw, Tkocz, Mosek (66. Sobeczko) - Famulak (46. Janicki), Szczepanek, Adamczyk (73. Żywicki) - Oleksiewicz (46. Stypułkowski), Szabala (67. Sobol). Trener Marek BRZOZOWSKI.

LEGIA II: Bienduga - Kiedrowicz (69. Boczoń), Kosiorek, Korzyński, Lauryn, Pchółka (80. Konik) - Stępniewski (53. Piasta), Możdżeń, Przybytko, Ryczkowski (69. Gliwa) - Mizera (46. Bicki). Trener Marcin MATYSIAK.

Sędziował Łukasz Dobrzyński (Olsztyn). **Widzów** 1200.
Żółte kartki: Nowacki, Janicki - Mizera, Przybytko, Pchółka, Konik, Gliwa; **czerwona** Przybytko (38, druga żółta).

BETCLIT 3. LIGA - GRUPA III

TABELA PO 14. KOLEJCE

1. Zagłębie (s)	14	31	21:10	10	1	3
2. Sparta	14	30	24:9	9	3	2
3. Odra (b)	14	28	16:8	8	4	2
4. Zagłębie II	14	27	27:16	7	6	1
5. ROW (b)	14	23	28:21	7	2	5
6. Karkonosze	14	22	18:12	6	4	4
7. Górnik	14	21	27:22	6	3	5
8. Barycz (b)	14	21	21:19	6	3	5
9. Kluczbork	13	18	14:18	6	0	7
10. Miedź II	14	17	28:27	5	2	7
11. Stilon (b)	14	17	21:22	4	5	5
12. Stal (b)	14	15	23:21	4	3	7
13. Goczałkowice	14	15	15:21	4	3	7
14. Warta	14	14	13:23	3	5	6
15. Ślęza	14	13	21:32	4	1	9
16. Raków II (b)	13	12	17:25	3	3	7
17. Polonia	14	12	15:29	3	3	8
18. Carina	14	12	12:26	3	3	8

1 - awans, 16-18 - spadek.

STRZELCY

9 - Nagrodzki (Górnik), Wójcik (Ślęza)
8 - Wolsztyński (Sparta)
7 - Drzazga (Odra), Podgórski (Zagłębie)
6 - Nowogórski (Zagłębie II), Walczak (Stilon)
5 - Dziędziński (Raków II), Grzelczak (Barycz), Haraszkiewicz (Carina), Herbut (Miedź II), Juraszczyk (ROW), Marek (Zagłębie II), Nowak (Stal), J. Piątek (Karkonosze), Zdybowski (Karkonosze)
4 - Barć (Zagłębie), Drygas (Miedź II), Kosmański (Zagłębie II), Marcjana (Górnik), M.

Mazurek (Sparta), Michalik (Sparta), Onoh (Barycz), Pawłowski (Stilon), Rogowski (ROW), Świetlicki (ROW), Zimon (Polonia)
3 - Baszak (Karkonosze), Bezdol (Stilon), Garwol (Stal), Gógol (Zagłębie), Keita (Miedź II), Kołodziejki (Zagłębie II), Kuczer (ROW), Madej (Zagłębie), Mandrysz (ROW), Marszałik (Górnik), Mozoła (Stal), K. Piątek (Karkonosze), Pieczarka (Odra), Pisarczuk (Ślęza), Rybicki (Warta), Sobków (Stal), Tulisza (Warta), Wiszniowski (Kluczbork), Wojtyra (MKS Kluczbork)

WYNIKI 14. KOLEJKI

■ Zagłębie Sosnowiec - Miedź II Legnica 3:1 (3:0)

1:0 - Rodriguez, 26 min, 2:0 - Sikorski, 40 min (głową), 3:0 - Madej, 44 min, 3:1 - Pączek, 71 min

■ Karkonosze Jelenia Góra - Raków II Częstochowa 3:1 (2:0)

1:0 - Piątek, 29 min, 2:0 - Piątek, 36 min, 3:0 - Delner, 58 min, 3:1 - Bandura, 74 min

■ Zagłębie II Lubin - Stilon Gorzów Wielkopolski 3:1 (2:0)

1:0 - Dziekoński, 18 min, 2:0 - Bębas, 25 min, 3:0 - Kołodziejki, 79 min, 3:1 - Winkel, 82 min

■ Carina Gubin - Sparta Katowice 1:3 (0:0)

0:1 - Wolsztyński, 50 min, 0:2 - Wolsztyński, 53 min, 1:2 - Nowik, 55 min, 1:3 - Wolsztyński, 58 min

■ Górnik Polkowice - KS Panattoni Goczałkowice 4:1 (2:0)

1:0 - Marszałik, 2 min, 2:0 - Strzelecki, 23 min, 2:1 - Osipowicz, 62 min, 3:1 - Marszałik, 88 min, 4:1 - Włodarczyk, 90+2 min

■ Warta Gorzów Wielkopolski - MKS Kluczbork 0:2 (0:2)

0:1 - Neison, 21 min, 0:2 - Nykiel, 39 min

■ ROW 1964 Rybnik - Polonia Nysa 3:0 (2:0)

1:0 - Mandrysz, 8 min, 2:0 - Kunka, 36 min, 3:0 - Juraszczyk, 75 min

■ Barycz Sułów - Ślęza Wrocław 1:2 (0:1)

0:1 - Afonso, 36 min, 1:1 - Kotowicz, 51 min, 1:2 - Korba, 57 min

■ Odra Bytom Odrzański - Stal Brzeg 3:2 (0:2)

0:1 - Nowak, 12 min, 0:2 - Mozoła, 37 min, 1:2 - Drzazga, 47 min, 2:2 - Berkowski, 52 min, 3:2 - Drzazga, 90+1 min (karny)

15. KOLEJKA - 30-31 PAŹDZIERNIKA

Ślęza - Górnik, Raków II - ROW, Kluczbork - Karkonosze, Miedź II - Warta, Stilon - Zagłębie, Stal - Zagłębie II, Goczałkowice - Odra, Sparta - Barycz, Polonia - Carina.

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA I

Wista II Płock - Żąbkovia 2:2, Mazovia Mińsk Maz. - Lechia Tomaszów Maz. 3:1, Świt Nowy Dwór Maz. - KS CK Troszyn 3:0, Olimpia Elbląg - Jagiellonia II Białystok 0:0, Olimpia Zambrów - Mławianka 1:1, Wigry Suwałki - KTS Wesoła Warszawa 4:1, Polonia Lidzbark Warm. - ŁKS II Łódź 3:0, Warta Sieradz - Pelikan Łowicz 2:2, Widzew II Łódź - ŁKS Łomża 2:2.

1. KTS Wesoła (b)	14	32	30:16
2. Wigry	14	31	30:13
3. Świt	14	26	28:20
4. Mazovia (b)	14	24	33:26
5. Pelikan (b)	14	24	24:20
6. Wista II	14	22	27:23
Żąbkovia	14	22	27:23
8. Warta	14	22	24:22
9. Olimpia Z. (b)	14	21	29:28
10. Olimpia E.	14	18	19:22
11. Jagiellonia II	14	17	25:26
12. Widzew II	14	16	24:24
13. Polonia (b)	14	15	24:27
14. ŁKS II (s)	14	15	24:28
15. Lechia	14	14	23:30
16. Mławianka	14	14	27:37
17. Troszyn	14	11	15:30
18. Łomża	14	4	14:32

GRUPA II

Wikęd Luzino - Lech II Poznań 2:4, Bałtyk Koszalin - Elana Toruń 2:3, Chemik Bydgoszcz - Unia Swarzędz 1:3, Kotwica Kórnik - Wda Świecie 0:2, Lipno Stęszew - Gedania Gdańsk 1:2, KKS 1925 Kalisz - Polonia Środa Wlkp. 0:0, Victoria Września - Noteć Czarnków 0:1, Błękitni Stargard - Grom Nowy Staw 3:1, Kluczewia Stargard - Flota Świnoujście 2:2.

1. Polonia	14	34	38:18
2. Wikęd	14	28	38:20
3. Wda	14	27	22:18
4. Kluczewia	13	23	24:22
5. Błękitni	14	22	35:26
6. Lech II	13	21	28:26
7. Noteć	14	20	20:19
8. Bałtyk (b)	14	19	21:19
9. Elana	14	19	23:25
10. Unia	14	18	24:21
11. Gedania (b)	14	18	30:29
12. Kalisz (s)	14	18	18:20
13. Grom (b)	14	16	31:32
14. Flota	14	15	17:24
15. Victoria	14	12	12:24
16. Chemik (b)	14	12	20:29
17. Lipno	14	11	17:28
18. Kotwica (b)	14	11	20:38

GRUPA IV

Wiślanie Skawina - Star Starachowice 1:2, Czarni Potaniec - AKS 1947 Busko-Zdrój 2:1, Wista II Kraków - Wistoka Dębica 3:1, Chetmianka - Korona II Kielce 2:0, Moravia - Siarka Tarnobrzeg 2:3, Naprzód Jędrzejów - Wiczyzta II Kraków 2:2, KSZO 1929 Ostrowiec Święt. - Sokół Kolbuszowa Dolna 2:1, Pogoń-Sokół Lubaczów - Podlasie Biata Podlaska 2:0, Hetman Zamość - JKS Jarosław 1:0.

1. Chetmianka	14	34	22:6
2. KSZO	14	29	26:11
3. Wistoka	14	26	21:16
4. Naprzód	14	24	30:27
5. Czarni	14	24	20:18
6. Hetman (b)	14	23	26:22
7. Wiślanie	14	21	21:15
8. Siarka	14	20	22:21
9. Wista II	14	19	18:19
10. Jarosław (b)	14	17	29:26
11. Star	14	17	20:21
12. Sokół	14	16	14:15
13. Wiczyzta II (b)	14	16	14:17
14. Korona II	14	14	28:33
15. Busko-Zdrój (b)	14	14	20:32
16. Podlasie	14	13	11:20
17. Pogoń-Sokół	14	11	14:26
18. Morawica (b)	14	9	15:26

(g)

Lider zatrzymany



Fot. Karol Fieroch/Unia Turza Śląska

Łukasz Moneta (z lewej) ładnym uderzeniem „skałeczył” drugi zespół swego byłego klubu, ale punktów z tego nie było.

4. LIGA ŚLĄSKA

Ruch Radzionków - MRKS Czechowice-Dziedzice 1:0 (0:0)
Bramka - Surowiec 79.

Unia Turza Śląska - Ruch II Chorzów 2:3 (1:1)
Bramki: Stodowy 35, Moneta 50 - Cieślak 10, 90+8, Łukowiak 90.

Rozwój Katowice - Gwarek Tarnowskie Góry 4:2 (2:0)
Bramki: Gembicki 12, 54, Grzelak 16, Szymkowiak 70 - Sadlak 57 - karny, 59 - karny.

Podbeskidzie II Bielsko-Biała - Podlesianka Katowice 3:3 (2:2)
Bramki: Zemanek 24, Janusz 28, Wiesner 68 - Zielonka 21, 90+2, Żak 61.

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I

Gwarek Ornontowice - Odra Miasteczko Śl. 3:1, Unia Dąbrowa Górnicza - Unia Rędziny 4:3, Liswarta Krzepice - AKS Mikołów 1:1, Piłica Koniecpol - Zieloni Żarki 4:0, Start Sierakowice - Górnik Piaski 3:4, Śląsk Świętochłowice - Zagłębie II Sosnowiec 2:3, Orzeł Miedary - CKS Czeladź przegrany na dzisiaj (poniedziałek), a Sarmacja Będzin - Jedność 32 Przyszowice na jutro (wtorek).

1. Ornontowice	12	31	37:10
2. Zagłębie II	12	27	33:16
3. Piaski (b)	12	25	21:18
4. Koniecpol	12	24	29:23

Spójnia Landek-Jasienica - GKS II Katowice 0:1 (0:0)
Bramka - Birówka 47.

Szombierki Bytom - Decor Bętk 1:2 (0:1)
Bramki: Kotow 82 - karny - Gruszecki 6, Krakowczyk 80.

Victoria Częstochowa - Piast II Gliwice 0:2 (0:0)
Bramki: Wolny 56, Żak 78 - karny.

Polonia Łaziska Górne - Drama Zbrosławice 6:1 (2:0)
Bramki: Pasternak 5, Karolik 19, Wojtek 63, Bielusiak 84, Obermajer 87, Capiga 90 - samobójcza - Pankowski 69.

Kuźnia Ustroń - Przemsha Siewierz 1:2 (0:1)
Bramki: Zacharczenko 90+1 - samobójcza - Szromek 32, Siwek 62.

5. Rędziny	12	20	31:20
6. Czeladź	11	20	29:24
7. Sarmacja (b)	11	18	26:18
8. Unia D. G.	12	16	24:22
9. Miasteczko Śl.	12	16	20:21
10. Miedary	11	15	21:17
11. Krzepice	12	15	16:21
12. Śląsk	12	15	16:22
13. Przyszowice	11	8	12:22
14. Mikołów	12	7	18:27
15. Żarki (b)	12	4	12:38
16. Sierakowice (b)	12	4	10:36

GRUPA II

MKS Łędziny - Pasjonat Dankowice 1:2, GLKS Wilkowice - Góral Istebna 4:2, Beskid Skoczów - Forteca Świerklany 0:3, Start Mszana - Rekord II Bielsko-Biała 1:3, BKS Stal Bielsko-Biała - Stal-Śrubiarnia Żywiec 0:1, Błyskawica Drogo-

1. Unia	14	34	35:11
2. Radzionków	14	30	18:6
3. Ruch II (b)	14	27	26:15
4. Katowice II (b)	14	26	23:12
5. Podbeskidzie II (b)	13	25	33:11
6. Przemsha	14	25	30:19
7. MRKS (b)	14	25	19:17
8. Polonia	14	23	24:11
9. Spójnia	14	22	23:18
10. Drama	14	18	28:26
11. Szombierki	13	17	19:23
12. Decor	14	17	17:21
13. Kuźnia	14	14	24:30
14. Podlesianka	14	14	21:27
15. Piast II	14	13	19:24
16. Rozwój	13	10	19:37
17. Gwarek	13	7	10:22
18. Victoria	14	0	8:66

15. kolejka - 31 października: MRKS - Spójnia, Podlesianka - Ruch, Przemsha - Podbeskidzie II, Drama - Kuźnia, Piast II - Polonia, Gwarek - Victoria, Ruch II - Rozwój, Decor - Unia, Katowice II - Szombierki. **(dal, mar)**

myśl - Tempo Puńców 3:0, Panattoni II Goczałkowice - Pniówek 7:4, Pawłowice 8:0, LKS Tworów - LKS Czaniec 3:5.

1. Rekord II	12	31	43:10
2. Czaniec	12	31	28:13
3. Goczałkowice II	12	29	45:11
4. Tworów	12	21	26:21
5. Stal-Śrubiarnia	12	20	34:20
6. Drogomyśl	12	20	25:17
7. Mszana (b)	12	20	23:18
8. Puńców (b)	12	18	27:21
9. Świerklany	12	18	20:21
10. Wilkowice	12	14	27:34
11. Skoczów	12	13	22:19
12. Dankowice (b)	12	13	17:25
13. Łędziny	12	11	14:32
14. BKS Stal	12	9	11:26
15. Istebna	12	4	18:33
16. Pniówek (s)	12	0	1:60

(g)

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I

Burza Borowa Wieś - Walka Zabrze 6:2, Olimpia Boruszowice - Ruch II Radzionków 3:1, MOSiR Sparta Zabrze - Polonia II Bytom 0:0, Orzeł Biały Brzeziny Śl. - Sośnica Gliwice 4:1, Tempo Paniówki - Górnik Bobrowniki Śl. 0:2, Carbo Gliwice - ŁTS Łabędy 2:3, Unia Strzybnica - Tarnowiczanka 3:3, Concordia Knurów - Victoria Pilchowice 3:0, Silesia Miechowice pauzowała.

1. Stare Tarnowice (b)	13	26	36:26
2. Polonia II	12	24	47:18
3. Concordia (s)	12	24	25:13
4. Łabędy	12	23	37:25
5. Borowa Wieś	12	23	29:22
6. MOSiR Sparta	12	21	26:15
7. Bobrowniki Śl.	12	20	34:32
8. Brzeziny Śl. (b)	12	20	30:28
9. Pilchowice	13	19	28:18
10. Miechowice	12	19	24:18
11. Boruszowice	13	17	27:31
12. Strzybnica	12	15	28:21
13. Radzionków II	10	15	22:23
14. Carbo (b)	12	9	14:27
15. Sośnica	11	5	11:29
16. Paniówki	12	4	14:47
17. Walka (b)	12	1	9:48

GRUPA II

Znicz Kłobuck - Sparta Lubliniec 4:1, Płomień Lgota Mała - Warta Poraj 2:3, Promień Glinica - Unia Kąlety 2:2, Warta Kamińskie Młyny - Jedność Boronów 3:2, Lotnik Kościelec - MKS Myszków 0:0, LKS Kamienica Polska - Lot Konopiska 3:6, Liswarta II Krzepice - Stradom Częstochowa 0:2, KS Panki - Skra Częstochowa / Amator Golce 1:0.

1. Kamińskie Młyny	12	28	37:17
2. Skra / Golce	12	27	36:12
3. Kłobuck (s)	12	25	31:16
4. Myszków (b)	12	22	26:17
5. Stradom	12	22	30:24
6. Kościelec	12	18	22:21
7. Boronów	12	17	31:32
8. Lgota Mała	12	16	31:27
9. Poraj	12	16	23:32
10. Kąlety	12	15	21:21
11. Glinica (b)	12	12	24:34
12. Kamienica Polska	12	11	23:31
13. Lubliniec (b)	12	11	19:28
14. Konopiska	12	11	24:35
15. Panki	12	11	24:36
16. Krzepice II (b)	12	7	18:36

GRUPA III

Unia Racibórz - Unia II Turza Śl. 2:0, KS 1905 Krzanowice - Kolejarz Chałupki 2:2, Dąb Gaszowice - Sparta Żory 1:2, Przyszłość Rogów - LKS Krzyżanowice 6:1, Ruch Stanowice - Czarni Gorzyce 2:0, LKS 1908 Nędza - Silesia Lubomia 1:5, TKKF Sokół Chwałęcice - Naprzód Czyżowice 1:1, Górnik Radlin - Naprzód Borucin 3:0.

1. Unia Racibórz	12	33	39:6
2. Żory (b)	12	30	58:10
3. Turza Śl. II	12	25	33:10
4. Radlin	12	24	26:8
5. Rogów	12	23	37:17
6. Gorzyce	12	20	22:16
7. Krzyżanowice	12	16	27:33
8. Stanowice	12	16	23:35
9. Nędza	12	15	27:31
10. Chwałęcice (b)	12	14	21:30
11. Lubomia	12	14	29:39
12. Chałupki	12	11	12:31
13. Krzanowice (b)	12	8	21:40
14. Borucin (b)	12	8	17:54
15. Czyżowice	12	7	15:31
Gaszowice	12	7	15:31

(g)

GRUPA IV

Urania Ruda Śl. - Niwy Brudzowice 0:1, Wawel Wirek - Górnik Wojkowice 0:3, Jastrząb Bielszowice - Unia Żąbkowice 0:3, Warta Zawiercie - Górnik Sosnowiec 4:3, Unia Kosztowy - Pogoń Imielin 1:2, Stadion Śląski Chorzów - Cyklon Rogoźnik 2:2, Ostoja Żelazowice - GKS III Katowice 4:1, Przemsha Okradzionów - Siemianowiczanka 3:3.

1. Wojkowice	12	31	34:13
2. Żelazowice (b)	12	26	32:21
3. Okradzionów (b)	12	25	41:28
4. Brudzowice	12	24	32:20
5. GKS III (b)	12	22	36:25
6. Zawiercie	12	22	31:20
7. Siemianowice Śl.	11	19	28:15
8. Żąbkowice	11	16	30:32
9. Stadion Śląski	11	15	22:21
10. Imielin	12	15	21:27
11. Kosztowy	11	14	19:18
12. Bielszowice	12	13	18:31
13. Rogoźnik	12	10	20:30
14. Wirek	12	8	14:27
15. Górnik S.	11	7	19:39
16. Urania (b)	11	1	10:40

GRUPA V

Iskra Pszczyna - Rotuz Bronów 2:1, LKS Wista Wlk. - Iskra Rybarzowice 2:2, LKS Bestwina - JUWE Jarosławice 0:1, GTS Bojszowy - Ogrodnik Cielmice 3:0, Wilamowiczanka - Czarni Jaworze 0:1, ZET Tychy - KS Bestwina 3:2, Podbeskidzie III Bielsko-Biała - LKS Łąka 5:0, Fortuna Wryy - Piast Gol Bieruń 3:2.

1. Pszczyna	12	31	42:8
2. Wryy	12	27	31:14
3. Rybarzowice (b)	12	25	47:18
4. Wista Wlk. (b)	12	23	31:24
5. Bronów	12	22	33:22
6. Bestwina	12	20	34:26
7. Cielmice (b)	12	18	29:25
8. Jarosławice	12	18	22:23
9. Bojszowy	12	16	15:21
10. ZET	12	16	29:49
11. Podbeskidzie III	12	13	24:28
12. Jaworze	12	13	17:26
13. Piast Gol	12	11	25:38
14. Bestwina	12	10	23:32
15. Wilamowice (b)	12	9	13:31
16. Łąka	12	3	10:40

GRUPA VI

WSS Wista - LKS Pogórze 2:2, Smrek Ślemień - Cukrownik Chybie 4:0, GKS Radziechowy-Wieprz - Sokół Stotwina 1:4, Strażak Dębowiec - Victoria Hażlach 3:0, LKS Leśna - Wista Strumień 0:4, Maksymilian Cisiec - Podhalanka Miłówka 1:1, Orzeł Łękawica - Bory Pietrzykowice 1:4.

1. Stotwina	12	27	34:19
2. Miłówka	12	26	30:14
3. Pietrzykowice	12	25	23:8
4. Radziechowy-W.	12	24	25:14
5. Hażlach	12	21	23:22
6. Cisiec (b)	12	20	28:28
7. Pogórze	12	17	31:26
8. Wista	12	17	28:24
9. Strumień	12	13	27:25
10. Łękawica (s)	12	11	21:32
11. Leśna	12	11	17:31
12. Ślemień	12	10	17:27
13. Chybie	12	10	16:29
14. Dębowiec (b)	12	9	18:39

(g)

Powiew optymizmu

Przygotowujące się do grudniowych mistrzostw Europy Biało-czerwone okazały się minimalnie lepsze od Islandek, ale i tak mają co poprawiać.

REPREZENTACJA KOBIET

Do ostatniego domowego meczu przed Euro, które rozgrywane będzie m.in. w katowickim Spodku, nasze panie przystępowały po porażkach ze Słowenkami (28:29) i Czeszkami (25:27) oraz zwycięstwie (32:30) z drugim zespołem Norwegii (ten mecz nie został wliczony do oficjalnych statystyk) oraz tygodniowym zgrupowaniu w Katowicach. W jego trakcie rozegrały nieoficjalny sparing z Islandkami, przegrywając 32:35.

Niezawodna Balsam

Sobotni „rewanż” w Arenie Katowice nie wypełnił trybun do ostatniego miejsca, ale ponad 2 tysiące widzów potrafiło stworzyć kapitalną atmosferę, o sporym poziomie decybeli; spora w tym zasługa spikera, który nie pozwolił kibicom na chwilę oddechu. O odpoczynku musiały też zapomnieć Biało-Czerwone, bo przeciwniczki mające imitować Wyspy Owcze, z którymi najprawdopodobniej przyjdzie im walczyć o wyjście z grupy, od początku wysoko zawiesiły poprzeczkę. Po 3 minutach pomysłowo i szybko grające Islandki prowadziły 4:1, ale niesione dopinaniem Polki szybko wyrównały. W kolejnych fragmentach gra była wyrównana, lecz z lekkim wskazaniem na przyjezdne. Po 10 minutach miejsce kołowej Aleksandry Olek zajęła Patrycja Noga, która bardzo szybko wywalczyła „siódemkę”. Od tego momentu rozpoczął się „karny koncert” Magdy Balsam. Doświadczona prawoskrzydłowa w całym meczu 8 razy stawiała oko w oko z bramkarkami, prezentując bardzo szeroki wachlarz rzutowy i wzbudzając aplauz widzów.

Debiut Łęgowskiej

Nasze zawodniczki goniły wynik, rzadko myliły się



Patrycja Noga nie miała w sobotę łatwego życia...

w ofensywie, ale w defensywie było gorzej. - Nie może być tak, żeby w pierwszej połowie tracić 20 bramek. Do Euro nie zostało wiele czasu, lecz koniecznie musimy coś wymyślić, żeby ten element poprawić - grzmiała lewoskrzydłowa Daria Michalak i trudno się z nią nie zgodzić. Arne Senstad robił wszystko, by uszczelnić obronę. Często wspomnianą Nogę wspierała na środku ofiarnie grająca Natalia Pankowska i współpraca tego duetu mogła napawać optymizmem. Z czasem udane interwencje zaczęła zaliczać Adrianna Płaczek, a po rzucie dynamicznej Karoliny Kochaniak było 13:13. Po 22 minutach na boisko weszła debutantka Monika Łęgowska, która już w pierwszej akcji trafiła do siatki (16:17), dając do zrozumienia, że może być solidną zmienniczką Moniki Kobylińskiej na prawym rozegraniu. - Będziemy mieć z niej pociechę. To jest bardzo silna dziewczyna. Proszę spojrzeć na jej bi-cepsy... - potwierdził nasze obserwacje trener Senstad.

Wkrótce Łęgowska trafiła po raz drugi, a jej śladem poszła Paulina Uścińowicz, dając nam pierwsze prowadzenie (20:19), a wynik do przerwy rzutem z dystansu ustaliła Aleksandra Rosiak.

Nerwowa końcówka

Po zmianie stron zdecydowanie rywalki jeszcze mocniej ruszyły do przodu, odzyskały prowadzenie i od tego momentu trwała wymiana ciosów. Lepsze fragmenty w ofensywie były przeplatane słabszymi momentami w defensywie, a wynik oscylował wokół remisu. Zmiana systemu islandzkiej obrony na 1-5 sprawiła sporo problemów Biało-czerwonemu, ale i na ten wariant udało im się znaleźć sposób. Impuls dała Magdalena Drażyk, wywalczając rzut karny, który na bramkę zamieniła Balsam (29:29). Po chwili niezawodną dotąd na linii 7 metrów Sandrę Erlingsdottir „przeczytała” Płaczek, dając impuls do walki o upragnione zwycięstwo. Lepsza postawa w obronie pozwoliła zatrzymać kilka akcji,

a kiedy rzutem przez całe boisko popisała się Balsam, było 33:31. Mimo nerwowej końcówki ostatnie słowo należało do Kochaniak, która świetnie rozproszyla akcję zakończoną potężnym rzutem przez Katarzynę Cygan. Na wyrównanie Islandkom zabrakło czasu, a nasze serca wypełnił optymizm, że grudniowe Euro w wykonaniu tej reprezentacji dostarczy radości.

Marek Hajkowski

■ Polska - Islandia 35:34 (21:20)

POLSKA: Płaczek, Wdowiak - Balsam 10/8, Kobylińska 3, Kochaniak 6, Olek, Uścińowicz 3, Michalak 5, Noga 1, Pankowska, Gadzina 1, Łęgowska 2, Cygan 2, Rosiak 2, Drażyk, Górna, Jureńczyk, Zimnicka. Kary: 6 min. Trener Arne SENSTAD.

ISLANDIA: Renotudottir, Helgadóttir, Bjarnasen - Asmundsdóttir 1, Sturludóttir 6, Thorkelsdóttir 9, Jensdóttir 4, E. Magnúsdóttir 2, Gudmundsdóttir 2, Erlingsdóttir 5/5, Sigsteinsdóttir 2, Thompson 2, D. Magnúsdóttir, Agustsdóttir 1, Elíasdóttir, Hagalin, Hjaltdóttir, Jónsdóttir. Kary: 10 min. Trener Arnar PETURSSON.

Sędziowały: Urszula Lesiak i Małgorzata Lidacka. **Widzów** 2200.

Mistrzowie postraszeni

Kielczanie nie mieli łatwego życia w Głogowie, ale do domu wracali z tarczą.

LOTTO SUPERLIGA

To już nie te czasy, kiedy Industria Kielce łoła rywali „dychą” czy „dwunastakiem”. Żeby na krajowym podwórku punktować regularnie, trzeba się maksymalnie sprężyć. Mistrzowie o tym wiedzą, a trener Krzysztof Lijewski na luz nie pozwala. Tak też było w sobotę w Głogowie, gdzie Chrobry dość wysoko zawiesił poprzeczkę, depcząc po piętach faworytom. Ozdobą spotkania był pojedynek snajperów, Pawła Paterka i Aleksa Vlaha, będących ostatnio w wysokiej dyspozycji. O 2 gole lepszy okazał się Słoweniec, jednak 9 trafień Paterka też zrobiło wrażenie, bo został MVP. Oby forma rozgrywającego przełożyła się na mecze eliminacji ME z Łotwą (4.11.) i Rumunią (8.11.).

■ KGHM Chrobry Głogów - Industria Kielce 34:39 (18:21)

CHROBRY: Stachera, Derewiankin - Komarzewski, Żyszkiewicz 3, Paterek 9, Orpik, Mosiłek 2, Kosznik 7, Styrz 4/4, B. Skiba 4, Stolarski 1, J. Adamski 4, Zieniewicz, Strelnikow. Kary: 8 min. Trener Witalij NAT.

KIELCE: Morawski, Kaleta - Koukoud 5, Bos 2, Vlah 11/6, Karalek 8, Rabczyński 4, Jarosiewicz 1, Jedraszczak, Monar 4 (CZK, 58 min - gradacja kar), Olejniczak 4, Yusuf. Kary: 14 min. Trener Krzysztof LIJEWSKI.

■ MKS Piotrkowianin - Zepter KPR Legionowo 27:31 (17:14)

PIOTRKOWIANIN: Kot, Matlega - Drózd 3/1, Makowiej 2, Petlak 7, Filipowicz 1, Rutkowski 6, Szopa 4/1, Trójniak, Jurczenia 1, Bekisz, Wroniński 3. Kary: 14 min. Trener Ivo VAVRA.

OSTRÓW TAK, KALISZ NIE

PUCHAR EUROPEJSKI

■ Z dwóch drużyn uczestniczących w Pucharze Europejskim została nam jedna. Mowa o Rebudzie KPR Ostrowii Ostrów Wielkopolski, który po raz drugi pokonał Istanbul Gençlik SK, awansując do 3. rundy. W pierwszym meczu u siebie KPR wygrał 43:27, a w rewanżu potwierdził dominację, zwyciężając 41:30 (17:15). Zespół z Turcji jedynie do przerwy próbował nawiązać walkę, ale druga połowa należała do ostrowian, z których większość trafi-

LEGIONOWO: Tsintsadze, Liljestrand - Kosmala 9, Wołowicz 3 (CZK, 47 min - gradacja kar), Fajfara 7/2, Ilczenko 3, Drozdalski 2, Słupski 3, Antolak 1, Brinovec, Petryczenko, Jagielski 3, Łaskowski, Stawicki. Kary: 14 min. Trener Tomasz STRZĄBAŁA.

■ WKS Śląsk Wrocław - Energa Bank PBS MMTS Kwidzyn 30:27 (15:11)

ŚLĄSK: Małecki, Mazur - Okapa 7/2, K. Adamski 2, Mojescik 6, Chałupka (CZK, 25 min - foul), Niedzielenko 4, M. Marciniak 2, J. Przybylski 3/3, Wychowaniec 1, Parowiczak 2, Góralski 2, Świątkiewicz 1, Wandzel, Genes, Patek. Kary: 8 min. Trenerzy: Bartłomiej KOPROWSKI i Jarosław KNOPIK.

■ PGE Wybrzeże Gdańsk - Netland MKS Kalisz środa, 20.15

■ Stal Mielec - Rebud KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski czwartek, 18.00

■ Corotop Gwardia Opole - Orlen Wisła Płock piątek, 18.00

1. Kielce	8	24	314:221
2. Płock	7	21	266:177
3. Chrobry	8	15	251:227
4. Wybrzeże	7	12	232:209
5. Kwidzyn	8	12	218:241
6. Gwardia	7	11	213:217
7. Kalisz	7	11	198:202
8. Ostrowia	7	11	220:231
9. Legionowo	8	11	209:230
10. Śląsk	8	7	220:264
11. Stal	7	0	172:210
12. Piotrkowianin	8	0	208:292

9. seria - 11-15 listopada: Kielce - Wybrzeże, Kalisz - Gwardia, Płock - Piotrkowianin, Ostrowia - Śląsk, Legionowo - Stal, Kwidzyn - Chrobry.

(mha)

POD SZATNIĄ

■ **Aleksandra RO-SIAK:** - To nie był łatwy mecz i wiemy, że mamy jeszcze elementy do poprawy. Zdarzały nam się błędy, musimy szukać nowych rozwiązań, ale dobrze, że mamy cenny materiał do analizy. Wyciągniemy z tego wnioski i ulepszymy naszą grę. Przetrzymaliśmy ten tydzień bardzo

solidnie. Ogromnie doceniamy również wsparcie kibiców, bo ono naprawdę niesie nas na boisku.

■ **Monika ŁĘGOWSKA:** - Cieszę się, że w obecności rodziny na trybunach dostałam szansę, by wejść na boisko i dać coś od siebie w debiucie. Nie zapomnę tego... Na początku towarzyszył mi stres, ale chciałam zagrać na

100 procent i wyszło tak, jak planowałam. Mieliśmy dobre akcje w ataku i jestem zadowolona z tempa gry. Na pewno musimy jednak cały czas pracować nad obroną, żeby nie przegrywać pojedynków.

■ **Katarzyna CYGAN:** - Jesteśmy bardzo zadowolone z wygranej, choć wynik nie do końca odzwierciedla to, co działo się na boisku. Uważam, że po-

winnyśmy wygrać wyżej? Nie, wygrać wyżej. Islandia charakteryzuje się szybką grą, więc mecz był bardzo dynamiczny. Trybuny były naszym ósmym zawodnikiem i pomogły nam stworzyć lepsze widowisko. Na zbliżające się mistrzostwa Europy na pewno zabierzemy wspaniałą atmosferę, energię od kibiców, dobre nastawienie i walkę jedna za drugą.

(m)

GieKsa na fali

Udany weekend Katowiczian, którzy zdobyli komplet punktów z silnymi rywalami.

Connor LaCouvee przez kilka meczów był wytykany palcami, bo rzeczywiście puszczał gole w sytuacjach nieoczywistych. Teraz nastał czas Kanadyjczyka, bo w ostatnich meczach bronił bez zarzutu. GieKsa jest na wysokiej fali i po raz drugi z rzędu odprawia silnego rywala z kwitkiem. Unia nieco rozczarowała, bo można spodziewać się znacznej lepszej gry po ob cokrąjowcach.

W zespole gospodarzy zabrakło amerykańskiego obrońcy, Matthew Sredla, pauzującego z powodu urazu. W Unii nieobecności jest więcej, bo m.in. Olaf Bizacki walczy z kontuzją, Damian Tyczyński czeka na operację kolana, zaś fiński bramkarz, Sami Aittokallio, przechodzi rehabilitację, ale podobno ma niebawem wrócić. Erik Ahopelto jest chory i też nie mógł być brany pod uwagę. Obrońca Bartosz Florczak oraz napastnicy Rihards Marenis oraz Jan Sołtys problemy zdrowotne mają już za sobą i stanowili wsparcie zespołu, choć widać, że jeszcze dochodzą do formy.

Katowiczanie byli mocno podbudowani wygraną w Sosnowcu, gdzie LaCouvee pokazał się z jak najlepszej strony i zachował czyste konto. Kanadyjczyk nabrał pewności siebie i w kilku sytuacjach uchronił swój zespół przed utratą gola. Tuż przed końcówką syreną Otto Nieminen miał idealną sytuację, lecz bramkarz gospodarzy zdołał odbić krążek, który jeszcze otarł się o słupki.

GieKSiarze od razu przystąpili do ataku. Grali szybko, i chcieli jak najszybciej pokonać Igora Tyczyńskiego. W 6 min Nieminen popełnił



Fot. PAP/Jurek Praskiewicz

Mateusz Michalski po kontuzji odzyskuje formę i w drugim meczu z rzędu zdobył gola.

błąd i „gumę” przechwylił Patryk Wronka, który idealnie wyłożył Miro Ruokonenowi, a ten z bliskiej odległości nie miał problemu z trafieniem do siatki. Gospodarze jeszcze bardziej przyspieszyli i był spory fragment, gdy sprawiali wrażenie, że grają w liczebnej przewadze. W 12 min było już 2:0. Pontus Englund zdecydował się na uderzenie z daleka i „Tyczka” nie zdołał zareagować, jednak potem miał kilka udanych interwencji.

W drugiej odsłonie gospodarze dwa razy grali w osłabieniu, ale potrafili się obronić. Umiejętnie neutralizowali poczynania rywali i, jak była taka potrzeba, wybijali krążek z własnej trójki, a LaCouvee w kilku gorących sytuacjach bronił znakomicie. GieKsa zdobyła kolejne dwa gole, a mogła więcej. W 27 min Stephen Anderson zdecydował się na indywidualną ak-

35
STRZAŁÓW
oddali gospodarze, a goście zrewanżowali się 30 uderzeniami.

cję i mocno strzelił, a do odbitego krążka dopadł Brock Bremer i z ostrego kąta umieścił go w siatce. Trenerzy Unii poprosili o wideoweryfikację, twierdząc, że krążek był pod kontrolą bramkarza, jednak sędziowie gola uznali. W 36 min grający w 1. formacji Mateusz Michalski w drugim meczu z rzędu zdobył gola. W Sosnowcu na 2:0, zaś w Satelicie na 4:0. Potem Bremer znalazł się tuż przed bramkarzem, ale nie zdołał umieścić krążka w siatce. Goście też oddali kilka groźnych strzałów, ale Kanadyj-

czyk między słupkami wykazywał się czujnością.

Ostatnia tercja zaczęła się od gola dla gości. Dużo w tym winy Kacpra Maciasia, który nie zdołał zablokować Nieminen i ten nie miał problemu z ułożeniem krążka w siatce. To był sygnał, że trzeba być skoncentrowanym przez cały czas, bo tym razem fatalny błąd popełnił Roman Diukow, który podał wprost na kij Emila Forslunda, a ten nie zwykł marnować takich sytuacji. Gra nieco straciła na jakości, ale kolejną okazję wykorzystali goście i Jan Sołtys zdobył drugiego gola. Tym razem trener Jacek Płachta poprosił o wideoweryfikację, ale gol został uznany. Na niespełna 4 min przed końcem Dominik Nahunko poszedł do boksu kar i Patryk Krężolek ustalił wynik.

Włodzimierz Sowiński

MISTRZOWSKA DRUGA TERCJA

■ Tyszanie wygrali kolejny mecz, choć 1. tercja była bardzo wyrównana – w celnych strzałach 8:7 dla gości, ale żadna ze stron nie potrafiła otworzyć wyniku. W 24. minucie, w przewadze, fatalne błędy popełnili goście. Najpierw Aku Alho sfaulował rywala w sytuacji sam na sam, jednak karnego zmarnował Alan Łyszczarczyk. Chwilę później gospodarze znów znaleźli się w tercji rywala i Dominik Paś zdobył prowadzenie. Tyszanie złapali rytm i nie pozwalali rywalom na zbyt wiele. W 36. min Paś podał spod bandy do Viitala, a ten bez namy-

śtu oddał strzał pod poprzeczkę, nie dając szans Paavon Hollesie. To jednak nie był koniec popisu strzeleckiego w tej odsłonie. W 39. min, w przewadze, Lukas Kovar wykorzystał świetne podanie Viitala i podwyższył na 3:0. W trzeciej odsłonie czwartą bramkę dla GKS-u zdobył Valtteri Kakkonen, który mocnym strzałem w bliższy róg pokonał Holse. Wydawało się, że Tomasz Fučík zachowa czyste konto, jednak Martin Kasperlik wykorzystał sytuację sam na sam i na 4 sekundy przed syreną zdobył honorowego gola.

Mateusz Pawlik

■ GKS Tychy - JKH GKS Jastrzębie 4:1 (0:0, 3:0, 1:1)

1:0 - Paś - Gościński (23:22, w osłabieniu), 2:0 - Viitala - Paś - Łyszczarczyk (35:30), 3:0 - Kovar - Viitala (38:14, w przewadze), 4:0 - Kakkonen - Kaskinen - Paś (54:05), 4:1 - Kasperlik - Bagin - Bezuska (59:56).

Sędziowali: Andrzej Nenko i Marcin Polak oraz Krzysztof Worwa i Eryk Sztwientnia. Widzów: 1800.

GKS: Fučík, Pociecha - Kovar, Kakkonen (2) - Kaskinen, Bryk (2) - Viinikainen, Sobec - ki - Sertti; Viitala - Paś - Łyszczarczyk (2), Jamsen - Komorski - Kerkkanen, Jeziorski - Kielbicki - Viitanen, Janik - Kucharski - Gościński. Trener: Pekka TIRKKONEN.

JKH: Holsa; Hanzel - Alho, Bagin - Bezuska, Charvat - Bieniek (2), Wojciechowski - Adamek; Saarelainen - Stella - Savolainen (2), Kasperlik (2) - Stolarski - Urbanowicz, Laszkiewicz - Moś - R. Nalewajka (2), Kuzak - Kotat - Zajac. Trener: Mariusz BERNACKI.

Kary: GKS - 6 min, JKH - 8 min.

KTO RZUCI RĘCZNIK?!

■ To już nie jest zabawne! Kolejna dwucyfrowka, a „dziwiątek” i „ósemek” w siatce

Podhala też nie brakowało. Kolejni rywale podbijają sobie statystyki, ale chyba nie o to chodzi...

■ ECZD Zagłębie Sosnowiec - Podhale Nowy Targ 11:1 (3:0, 5:1, 3:0)

1:0 - Olkkonen - Zachariasz (0:27), 2:0 - Roine - Chmielewski - Zachariasz (8:31, w przewadze), 3:0 - Bernacki - Dawid (19:04, w osłabieniu), 4:0 - Bitas - Seppala - Roine (27:09), 5:0 - Peresunko - Olkkonen - Chmielewski (32:27), 6:0 - Savilahti - Dupuy - Zachariasz (34:40), 7:0 - Brynkus - Naróg - Seppala (36:14), 8:0 - Chmielewski - Naróg - Savilahti (37:44, w przewadze), 8:1 - Stowakiewicz - Horzelski (38:47), 9:1 - Roine - Zachariasz (52:09, w osłabieniu), 10:1 - Wanacki - Chmielewski - Peresunko (53:59), 11:1 - Dupuy - Zachariasz - Naróg Michał (58:58)

Sędziowali: Sajmon Grelich i Paweł Breske oraz Dawid Kubiszewski i Michał Kret. Widzów 2800.

ZAGŁĘBIE: Miarka (4:34-5:19, Kaarlehto); Olkkonen - Bitas (2), Naróg - Wanacki, Ciepielewski - Krawczyk, Musiot; Savilahti (25) - Zachariasz - Dupuy, Peresunko - Heikkinen (2) - Chmielewski, Brynkus - Seppala - Roine, Sirkia - Dawid (2) - Bernacki (2). Trener Matias LEHTONEN.

PODHALE: Polak (36:14, Zajac); Tańczyk - Załamaj, Węglarczyk - Horzelski, Majoch - Matera, D. Matthews (2); Olifirczuk - F. Kapica - Jarczyk, Bochnak - Stowakiewicz - Kamiński (2), Zółtek - Malasiński - Łojas, Kopytko. Trener Andrzej ŚWISTAK.

Kary: Zagłębie - 33 min, Podhale - 8 (4 techn.) min

DWIE TERCJE TO ZA MAŁO...

■ Polsko-ukraiński klub z Sanoka miał krzyżować szyki rywalom, a ma tylko trzy punkty więcej od

beznadziejnego Podhala, które pokonał 3:0. Na razie STS stać na remisowe tercje, a to sukcesów nie gwarantuje.

■ STS Sanok Sokół - Energa Toruń 2:6 (1:1, 1:1, 0:4)

1:0 - Ratusznyj - Zacharow (6:09), 1:1 - Denyskin - Kolesnikow (15:03, w przewadze), 1:2 - Denyskin (29:08, w przewadze), 2:2 - Olijnyk (38:49), 2:3 - Ossipov - Zieliński - Denyskin (44:58), 2:4 - Denyskin - Tapio - Kolesnikow (47:02), 2:5 - Hanzawa (51:29), 2:6 - Kolesnikow - Syty - Denyskin (52:27).

Sędziowali: Michał Baca i Rafat Noworyta oraz Patryk Niemczyk i Piotr Kot. Widzów: 800.

STS: Vitols; Truszczenko - Ratusznyj, Sysak - Piryh, Starościak - Niemczyk, Kamienieć - Menc; Borodaj (2) - Zacharow (2) - Tymczenko (4), Lisowski - R. Sawicki - Krzyżek, Olijnyk - Mazur - Czerdak, Zozulia - Bozerockij - A. Sawicki. Trener: Ołeh SZAFARENKO.

ENERGA: Kałmykow; Zieliński - Ossipov, Schafer (2) - Tapio, Wilczok - Jaworski (2), Gimiński; Denyskin - Syty (4) - Kolesnikow, Niemi - Arrak - Pelto - la, Hanzawa - Cybulski - Łarionow, M. Kalinowski - Smal - K. Kalinowski (2). Trener: Sami HIRVONEN.

Kary: STS - 8 min, Energa - 10 min.

■ GKS Katowice - Unia Oświęcim 6:2 (2:0, 2:0, 2:2)

1:0 - Ruokonen - Wronka (5:10), 2:0 - Englund - Lundegard - Wronka (11:42), 3:0 - Bremer - Anderson (26:14), 4:0 - Michalski - Englund (35:55), 4:1 - Nieminen (41:34), 5:1 - Forslund (48:08), 5:2 - Soltys - Nahunko (51:22), 6:2 - Krężolek - Monto - Anderson (58:03, w przewadze).

Sędziowali: Bartosz Kaczmarek i Paweł Kosidło - Kacper Król i Mateusz Kucharczewicz. Widzów 957.

GKS: LaCouvee; Lundegard - Englund, Maciasz (2) - Cap, Huttula - Chodor; Michalski - Pasiut - Fraszko, Bremer - Anderson - Forslund, Krężolek - Wronka - Ruokonen (2), Jakub Hofman - Monto - Jonasz Hofman. Trener Jacek PŁACHTA.

UNIA: I. Tyczyński; Valtola - Florczak, Ventela - Mäkelä, Diukow - Matthews, Mościcki; Nieminen - Marenis - Wilkins, Jokinen - Ronkkonen - Immonen, Soltys - Krzemień - Lewandowski, M. Kusak - Nahunko (2) - Płatacz. Trener Markus JUURIKKALA.

Kary: GKS - 4 min, Unia - 2 min.

TAURON HOKEJ LIGA

1. GKS Tychy (m)	14	33	11	3	68:25
2. Energa	14	32	11/1	3	63:30
3. BS Polonia	15	30	10	5	67:32
4. ECZD Zagłębie	14	28	9	5/1	64:32
5. GKS Katowice	16	25	8	8/1	69:41
6. Unia	13	22	7/1	6/2	48:43
7. Comarch Cracovia	15	20	7/1	8	38:56
8. JKH GKS (p)	14	20	7/1	7	27:35
9. STS	13	3	1	12	16:62
10. Podhale (b)	14	0	-	14	16:120

We wtorek, 27.10., grają: GKS Katowice - STS (18.30, awansem z 19. kolejki), a w czwartek, 29.10.: Cracovia - Podhale (18.00), STS - Polonia (18.00), Unia - Zagłębie (18.00), Energa - GKS Tychy (18.30), JKH - GKS Katowice (19.00).

Królowa znów punktuje

Fot. Marcin Bulanda/PressFocus



Christian Mroczkowski to prawdziwy przywódca Polonii.

Polonia jest coraz bliżej turnieju finałowego Pucharu Polski.

Krakowianie mogli się ostatnio cieszyć z passy zwycięstw, ale w ostatnich czterech meczach Pasy wygrały zaledwie raz.

Pierwsza tercja meczu z Polonią była bardzo zacięta. Wynik dopiero w 11. minucie otworzył Christian Mroczkowski. Popularny „Mroczek” znalazł się sam na sam z Alekssem Horawskim i pokonał go strzałem z bekendu. Już niecałe dwie minuty później na listę strzelców wpisał się obrońca Cracovii Daniels Gorsanovs, który oddał mocny strzał sprzed linii niebieskiej i nie dał szans Bogdanowi Diaczence. W 15. minucie z krążkiem zabrał się Mroczkowski, który był faulowany przez Laitinena i sędziowie przyznali rzut karny. „Mroczek” świetnie wymanewrował bramkarza i dał swojej drużynie prowadzenie. W 28.

minucie podopieczni Andrieja Gusowa podwyższyli wynik, gdy Andriej Bujalski „na raty” pokonał Horawskiego. Po niecałych dwóch minutach nastąpiła zmiana w bramce gospodarzy. W 37. minucie Kamil Górny minął obrońców Cracovii i strzałem pod poprzeczkę zdobył bramkę na 4:1.

W trzeciej tercji dystans do rywala zmniejszył Jakub Michalski, co jednak podziało motywująco na Bytomian. Chwilę później Dominik Jarosz zdobył bramkę na 5:2. Następnie swoją drużynę osłabił Damian Kapica z karą meczu za podcięcie. W przewadze goście zdobyli dwa gole. Na listę strzelców wpisał się Bujalski i Worona.

Mateusz Pawlik

■ **Comarch Cracovia - BS Polonia Bytom 2:7 (1:2, 0:2, 1:3)**

0:1 - Mroczkowski - Bujalski - Padakin (10:25), 1:1 - Gorsanovs - Kapica - Whi-

te (12:14, w przewadze), 1:2 - Mroczkowski (14:39, karny), 1:3 - Bujalski - Mroczkowski - Wielkiewicz (29:14), 1:4 - Górny (36:17), 2:4 - Michalski - Borys - Montgomery (48:41), 2:5 - Jarosz - Fadiejew - Wielkiewicz (52:15), 2:6 - Bujalski - Bepierszcz - Wielkiewicz (57:54, w przewadze), 2:7 - Worona - Hrebenyk - Padakin (58:16, w przewadze)

Sędziowali: Przemysław Gabryszak i Patryk Kasprzyk - Kamil Wiwatowski i Maciej Waluszek. Widzów: 1100.

CRACOVIA: Horawski (31:17, Lipiainen); Laitinen - Jaśkiewicz, Gorsanovs - Michalski (2), Szkrabow - Mętel, Jaracz - Wajda; Airo - Berzins - Kapica (25), Borys - Montgomery - White (2), Mocarski - Ubowski - Gumiński (2), Kapa - Bezwiński - Kot. Trener Krystian DZIUBIŃSKI.

POLONIA: Diaczenko; Osenieks - Hrebenyk, Kubes - Górny, Musiot - Kurnicki (2), Bodora - Proczek; Wybiral - Fadiejew - Worona, Bujalski - Mroczkowski - Padakin, Wielkiewicz - Jarosz - Bepierszcz, Wajac (2) - Karasiński - Wicher. Trener Andrzej GUSOW.

Kary: Cracovia - 31 min, Polonia - 4 min.

Diabeł Hellebuyck

NHL

W miniony weekend zakończyła się hokejowa telenowela. O problemach Connora Hellebuycka, mistrza olimpijskiego z Mediolanu i Cortiny z reprezentacją USA, mieliśmy okazję informować. W sierpniu oficjalnie zwrócił się do władz Winnipeg Jets o rozwiązanie kontraktu (ważnego do 2030 r. i opiewającego na 59,5 mln USD), a potem nie pojawił się na zgrupowaniu przedsezonowym. Został zdyskwalifikowany na miesiąc i stracił około miliona dolarów. W miniony piątek karencja się zakończyła i klub poinformował, że Hellebuyck po 11 latach w Winnipeg przenosi się do New Jersey Devils. To niespodzianka, bo wcześniej mówiło się o zupełnie innych kierunkach. W drugą natomiast stronę wędrują: 24-letni Dawson Mercer, zdolny 18-latek Aleksander Command, 34-letni Nick Bjergstad oraz 25-letni bramkarz Nico Daws. Hellebuyck w szatni Diabłów spotkał kompana z reprezentacji, Jacka Hu-

ghesa - obaj byli bohaterami zwycięskiego finału olimpijskiego z Kanadą (2:1). Ten pierwszy obronił 41 strzałów (!), a drugi zdobył zwycięskiego gola w dogrywce.

Tampa Bay Lightning z trzech meczów wyjazdowych przywozi na Florydę trzy punkty. Najpierw Błyskawica wygrała z Vegas 6:2, zaś w kolejnych meczach przegrała z Colorado 3:6 (0:2, 2:2, 1:2) i z Utah Mammoth 4:5 (2:3, 2:1, 0:0, 0:1) po dogrywce. W Denver wiodącą postacią gospodarzy był Nathan MacKinnon, który zdobył bramkę (45 min) oraz asystował przy trafieniach Devona Toews (2), Nazema Kadriego (6, w przewadze) oraz Artturiego Lehkonena (34). 31-letni Kanadyjczyk ma już 20 pkt (7 goli + 13 podań). Dzielnie mu sekundował Martin Nečas, który zdobył gola (58, do pustej) i miał dwa podania. Mackenzie Blackwood zanotował 31 skutecznych interwencji. Jared Bednar, trener zwycięzców, po meczu przekonywał, że to był kompletny występ jego drużyny w tym sezonie.

Natomiast w Salt Lake City Błyskawica prowadziła 3:1, ale gospodarze za sprawą Dmitrija Simaszewa w 38 min doprowadzili do remisu 4:4, a ten Rosjanin w 62 min zdobył zwycięskiego gola. Nikita Kuczerow zanotował asystę przy bramce Braydena Pointa (13, w przewadze) i został najlepszym punktującym w historii Tampa Bay. Zdobyl 1138 pkt (405+733) w 890 meczach i wyprzedził Stevena Stamkosa, który ma 1137 pkt (555+582) w 1082 spotkaniach.

Piątek: Colorado - Tampa Bay 6:3, Chicago - Montreal 1:4.

Sobota: Utah - Tampa Bay 5:4, Pittsburgh - Nashville 3:2, Columbus - Vegas 2:1 i Washington - Buffalo 4:3 - wszystkie cztery po dogrywkach, St. Louis - Carolina 0:4, Seattle - Minnesota 1:5, Anaheim - Philadelphia 4:5, New Jersey - Los Angeles 3:2, Boston - San Jose 6:4, Ottawa - NY Rangers 7:4, Calgary - Detroit 4:1, Edmonton - Toronto 2:7.

(ws)

Sochan wraca do Teksasu

Polak na dobre wypadł z NBA. W sobotę podpisał kontrakt z satelickim klubem Dallas Mavericks.

Zaskakujący ruch Jeremiego Sochana. Został wybrany w wirtualnym drafcie G-League z pierwszym numerem i dołączy do Texas Legends - poinformował Mike Scotto z HoopsHype. „Jeremy Sochan będzie numerem 1 w drafcie G League, informują źródła HoopsHype. Sochan dołączy do Texas Legends, satelickiego zespołu Dallas Mavericks, i podejmie próbę wywalczenia sobie powrotu do NBA” - napisał w mediach społecznościowych Scotto.

Amerykańskie media sportowe oraz oficjalne kanały ligowe zareagowały na wybór Polaka z pierwszym numerem draftu G League, podkreślając przede wszystkim jego mistrzowską przeszłość z Knicks i chęć szybkiego powrotu do NBA.

Klub Texas Legends powitał go na swoich profilach hasłem „THE CHAMP IS HERE!” („Mistrz tu jest!”), nawiązując do jego



Fot. Facebook Texas Legends

Kibice z Teksasu znowu będą mogli oglądać Jeremiego Sochana.

pierścienia z Knicks.

Przypomnijmy, że tuż przed startem sezonu Sochana zwolnili Portland Trail Blazers, z którymi trenował i uczestniczył w sparingach przez cały okres przygotowawczy. W ciągu roku zwolniły go trzy kolejne kluby NBA. Teraz Polak

wraca do Teksasu, wcześniej grał w tym stanie jako zawodnik San Antonio.

Pierwszy mecz Texas Legends rozegrają w nocy z 8 na 9 listopada w Meksyku. Zmierzą się z Mexico City Capitanes. Z tym samym rywalem zagrają dwa dni później.

(p)

Koszmary start mistrzów

Sensacyjny początek sezonu NBA. Obrońcy tytułu i wicemistrzowie bez wygranej.

NBA

Władze wydarzeniem stał się bardzo słaby start New York Knicks. Obrońcy tytułu przegrali z Boston Celtics 103:107 i rozpoczęli sezon od bilansu 0-2. To pierwszy taki przypadek dla mistrzów NBA od 15 lat. Celtics w pewnym momencie wypracowali sobie aż 22-punktowe prowadzenie, jednak Knicks zdołali zniwelować stratę i w końcówce czwartej kwarty doprowadzili do zaciętej walki punkt za punkt. Wtedy jednak popisowo zagrał Jayson Tatum. Gwiazdor Bostonu zdobył aż 25 ze swoich 36 punktów w drugiej połowie meczu, w tym 7 z ostatnich 8 punktów swojego zespołu w decydujących minutach, czym skutecznie powstrzymał tryw gości.

Kluczem do wygranej Celtics była dyscyplina w szanowaniu piłki. Boston wymusił na Knicks aż 18 strat, samemu popełniając

ich tylko 11. Pozwoliło to gospodarzom oddać więcej rzutów z gry i zrównoważyć przegraną walkę na tablicach (zbiórki 44-37 dla Knicks).

Równie słabo wystartowali wicemistrzowie. Spurs przegrali z Houston i wciąż pozostają bez wygranej. Mecz rozgrywany w Moody Center w Austin trzymał do końca w napięciu. Na 5 sekund przed końcem, przy stanie 112:110 dla Rockets, Spurs rozegrali akcję pod kosz do swojego lidera, Victora Wembanyamy. Francuz oddał rzut, który mógł doprowadzić do remisu, jednak został zablokowany nad obręczą przez Amena Thompsona. Chwilę później rzutami wolnymi zwycięstwo Houston przypieczętował Fred VanVleet. Wembanyama zanotował double-double, zdobywając 25 punktów, 13 zbiórek oraz 2 bloki (przy skuteczności 9/21 z gry). Alperen Şengün był najsukuteczniejszym graczem na parkiecie

z dorobkiem 29 punktów, 7 zbiórek i 7 asyst. Wspomniany Amen Thompson oprócz kluczowego bloku na wagę zwycięstwa zdobył 20 punktów i 10 zbiórek.

Piątek: Boston - New York 107:103, Charlotte - Atlanta 81:128, Indiana - Dallas 105:121, Orlando - Minnesota 93:115, Washington - Toronto 102:112, Miami - Detroit 111:128, Milwaukee - Chicago 125:132, San Antonio - Houston 110:114, Utah - New Orleans 120:119, Golden State - Memphis 108:111, LA Lakers - LA Clippers 125:117.

Sobota: Charlotte - Miami 115:110, Cleveland - Brooklyn 125:121, Philadelphia - Milwaukee 127:116, Chicago - Washington 120:124, Dallas - San Antonio 106:122, Atlanta - Houston 114:121, Denver - New Orleans 141:135, Phoenix - Golden State 131:122.

(pp)



Fot. Facebook MB Zagłębie Sosnowiec

Zagłębie prowadziło w Warszawie półtorej minuty przed końcem, ale potem popełniło kilka kardynalnych błędów i przegrało.

Szalona pogoń bez happy endu

Błędy w kluczowym momencie. Zagłębie postawiło się liderowi, ale punkty zostają w Warszawie.

PGE BASKET LIGA KOBIEC

Trener Piotr GLINIĄK.

Sosnowiczanki do stolicy przyjechały, by się przełamać. Sezon zaczęły bowiem fatalnie, przegrały 4 z 5 meczów i zajmują miejsce poza ósemką. Polonia tymczasem wygrała wszystkie 4 poprzednie spotkania i pozostawała jedynym zespołem bez porażki. Zagłębie mecz zaczęło nietypowo – piątką złożoną z aż czterech zawodniczek krajowych. Pierwsza połowa była wyrównana z minimalnym wskazaniem na przyjezdne, które lepiej rzuciły z gry. Miejscowe natomiast miały przewagę w zbiórkach. Po przerwie z szatni zdecydowanie lepiej wyszły na boisko Warszawianki, które zaakcentowały Zagłębie serią 25:9 i odjechały na 11 punktów (66:55). Przyjezdne ani myślały kapitulować, 90 sekund przed końcem meczu objęły prowadzenie (79:78). Nie dały rady jednak go utrzymać, bo na finiszu dwa razy zgubiły piłkę, a miejscowe bezwzględnie to wykorzystały. Najlepszą zawodniczką była Martha Burse, która poza 23 punktami miała 8 asyst. Erika Davenport zaliczyła solidne double-double (19 punktów, 15 zbiórek).

Widzew Łódź - Artego Bydgoszcz 59:65 (14:13, 20:11, 16:17, 9:24)

ŁÓDŹ: Żytowska 2, Pawłowska 11, Stefańczyk 3, Swartz 19 (4x3), Beh 14 (1x3) – Svatonova, Chałupka 3, Zalewska, Wysocka 7 (1x3). Trener Małgorzata MISIUK.

BYDGOSZCZ: Ozola 17 (3x3), M. Moore 17 (1x3), Jones 6, K. Moore 10 (1x3), Michalek 9 (3x3) – Pawlikowska, Witkowska, Zielińska-Obarek 3 (1x3), Marczyńska 3. Trener Krzysztof SZEWCZYK.

SKK Polonia Warszawa - MB Zagłębie Sosnowiec 81:79 (19:22, 22:24, 25:14, 15:19)

WARSZAWA: Davenport 19 (1x3), Burse 23 (2x3), Vitulova 4, Sosnowska 7 (2x3), Kusiak 7 (1x3) – Wesotowska 6, Tomaszewicz 10, Wiklak 2, Burzyńska 3. Trener Jelena ŠKEROVIĆ.

SOSNOWIEC: Ziemborska 25 (1x3), Morawiec 12 (2x3), Vargas, Adamczuk 4, Klobukowska 14 – Merez 18, Rice 4, Micek 2.

Enea AZS Politechnika Poznań - Isands JTEC Wichos Jelenia Góra 97:38 (20:9, 16:13, 33:6, 28:10)

POZNAŃ: Pszczolarska 20 (3x3), Miśkiewicz 5, Jakubiuk 18, Popowicz 10 (2x3), Piasecka 8 (2x3) – Davis, Puzio 4, Woźna 4, Troszka 4, Głowczak 8 (1x3), Haegenbarth 16 (1x3). Trener Wojciech SZAWARSKI.

JELEŃ GÓRA: Tripković 8, Pawlukiewicz 9, Falkowska, Domka 4, Pilichowska 4 – Prokop 3 (1x3), Rokosova, Warsińska 8 (1x3), Stolarz, Kaławaj 2. Trener Rafał SROKA.

Pro-Network Enea AJP Gorzów Wlkp. - Lotto AZS UMCS Lublin 77:72 (22:21, 19:15, 27:15, 9:21)

GORZÓW WLKP.: Mair 36 (4x3), Ladine 7 (1x3), Telenga 2, Hurt 16, Stasiak 6 (2x3) – Kuczyńska, Szymkiewicz 2, Gertchen, Jones 8, Kloska, Steblecka. Trener Dariusz MACIEJEWSKI.

LUBLIN: Sellers 34 (1x3), Tadić 11 (1x3), Rembiszewska, Reese 10 (1x3), Ignerska – Wojtala 8 (1x3), Stępień, Treffers, Weber 9 (1x3), Hańczaruk, Marczak. Trener Marek LEBIEDZIŃSKI.

Śleza Wrocław - Contimax MO-SIR Bochnia 81:89 (21:20, 23:21, 17:21, 20:27)

WROCLAW: Gaston 8, Kulińska 13 (2x3), Alston 22 (3x3), Strautmene 7 (1x3), Jeziora 1 – Puc 1, Gajda 11 (3x3), Jasik 2, Rutkowska 16. Trener Arkadiusz RUSIN.

BOCHNIA: Peoples 21 (1x3), Stockton 22 (2x3), Kosalewicz 13, Jones 16 (3x3), Dżochowska 6 (2x3) – Puter 8, Marcinowska 3 (1x3), Winkel, Zajac. Trener Artur WŁODARCZYK.

1. Toruń	6	11	464:392
2. Bochnia	6	11	563:459
3. Warszawa	5	10	416:375
4. Poznań	5	9	378:280
5. Gorzów Wlkp.	5	9	388:319
6. Lublin	6	9	503:441
7. Wrocław	5	8	401:323
8. Łódź	5	7	376:356
9. Sosnowiec	6	7	389:449
10. Bydgoszcz	6	7	327:443
11. Kraków	5	6	329:384
12. Pruszków	5	6	352:461
13. Jelenia Góra	5	5	295:499

Najbliższe mecze: Lublin - Warszawa, Jelenia Góra - Gorzów, Kraków - Pruszków, Sosnowiec - Łódź, Toruń - Wrocław (wszystkie 31.10.), Bochnia - Poznań (1.11.).

Thriller w hicie kolejki

Magiczna bariera jednego punktu. Klasyk w Zielonej Górze dla gospodarzy!

PGE BASKET LIGA

Mecz kolejki tym razem można było obejrzeć w Zielonej Górze. W wypełnionej po brzegi (blisko 5 tysięcy widzów!) hali Centrum Rekreacyjno-Sportowego wice mistrzowie Polski podejmowali Anwil, który chciałby w tym sezonie wrócić na podium. Spotkanie było niesamowicie zacięte, prowadzenie zmieniało się wielokrotnie i do ostatniego gwizdka żaden z zespołów nie potrafił odskoczyć na bezpieczną odległość. Trzy i pół minuty przed końcem na tablicy wyników był remis (74:74), po chwili minimalne prowadzenie objął Anwil. Ale finisz należał do gospodarzy, bo Denis i Beech trafili kluczowe rzuty. Ostatecznie po prawdziwym thrillerze Zielonogórzanie wygrali jedynym punktem. – Chcieliśmy przejąć kontrolę nad tym meczem, ale się nie udało, zabrakło niewiele – kręcił głową Szymon Wójcik.

Co ciekawe, ekipa Anwila zagrała w tym sezonie 4 mecze, dwa wygrała 1 punktem, a dwa przegrała także 1 punktem! – Analizujemy to wszystko. Potrzebujemy jeszcze czasu, aby ten nowy skład w pełni zgrać, proces wdrożyć. Możemy w tej lidze wygrać z każdym, ale potrzebujemy

czasu – zapewnił trener Vedran Bosnić.

Najlepszym zawodnikiem meczu był Conley Garrison, który do 22 punktów dodał 7 asyst, 3 zbiórki i 3 przechwyty. Trafiał 5 z 6 prób za trzy.

– Wygraliśmy dzięki tak licznie przybyłym kibicom. Ta energia w nas wstąpiła i pomogła wygrać – powiedział trener Zastalu Arkadiusz Miłoszewski.

King Szczecin - PGE Start Lublin 70:54 (14:14, 21:16, 15:9, 20:15)

SZCZECIN: Porter 25 (3x3), Gielo 7 (1x3), Witliński 9, Sehnal 2, Żotnierev 6 – Majcherek, Chassang 4, Reynolds 7, McCaffery 6 (2x3), Ucieszyński, Kostrzewski 4. Trener Maciej MAJCHEREK.

LUBLIN: Lottie 13, Tass 10 (1x3), Put 6, Jõesaar, Williamson 10 (2x3) – Ramey 4, Siergiej 2, Pelczar 4 (1x3), Kowalski, Ciechociński, Miśka 5. Trener Wojciech KAMINSKI.

Zastal Zielona Góra - Anwil Włocławek 78:77 (19:21, 25:17, 18:22, 16:17)

ZIELONA GÓRA: Garrison 22 (5x3), Mazurczak 13 (3x3), White 5, Brkić 14, J. Wójcik 1 – Sulima 6, Matczak 1, Denis 5 (1x3), Beech III 11 (2x3). Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.

WŁOCŁAWEK: Szlachetka 3 (1x3), Freeman 10, Hines Jr 14, S. Wójcik 15 (1x3), Lecomte 13 (1x3) – Vanwijjn 9, Edwin 13 (1x3), Brenk, Stupiński. Trener Vedran BOSNIĆ.

Śląsk Wrocław - Enea Łąciaste Astoria Bydgoszcz 100:77 (24:28, 28:15, 29:13, 19:21)

WROCLAW: Hickey 6, Robinson 13 (1x3), Scruggs 2, Kulikowski 10 (2x3), Egbunu 20 – Luc 11 (2x3), Wrzeszcz 10 (1x3), Moore 11 (1x3), Sternicki 10 (2x3), Czerniewicz 7 (2x3), Pobuta. Trener Danny FRANCO.

BYDGOSZCZ: Ogundiran 4, Thomas 10, Andersson 8 (1x3), Taylor 5 (1x3), Kłaczek 8 (2x3) – Dzierżak 2, Kachel-ski, Bremby 13 (4x3), Kamiński 1, Kimbrough 18 (5x3), Ptak 8, Nowakowski. Trener Anders SOMMER.

AMW Arka Gdynia - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 88:95 (20:22, 24:30, 14:20, 30:23)

GDYNIA: Vucić 18, Suurorg 21 (3x3), Stein 24 (3x3), Garbacz 14 (2x3), Lawrence 6 – Marcinkowski, O'neil 5, Polaczuk, Kowalczyk, Nagel, Robinson, Zarzycki. Trener Mantas CESNAUSKIS.

WAŁBRZYCH: Scott 14 (3x3), Rohosy Jr 10, Bockler 12 (2x3), Bojanowski 6, Nowakowski 12 (3x3) – Wyka, Szelażek 6 (2x3), Curry Jr 11 (1x3), Diggs 7 (1x3), Karwik, Puchalski 7 (1x3), Goins 10 (2x3). Trener Andrzej ADAMEK.

Legia Warszawa - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. 84:74 (22:26, 21:17, 23:11, 18:20)xj

WARSZAWA: Daniels IV 13 (3x3), Tomaszewski 7, Zoriks 12 (1x3), Golomán 15, Freemantle 7 – Wojciechowski 7 (1x3), Czaplą, Kolenda 11 (2x3), Piśła 7, Ilver 5 (1x3). Trener Heiko RANNULA.

OSTRÓW WIELKOPOLSKI: Jones 5 (1x3), Golebiowski 11 (1x3), Lips 14 (2x3), Hunter 8, Parzeński 4 – Billups 15, Wiśniewski 5 (1x3), Czoska, Bobrov 12. Trener Andrzej URBAN.

Dziki Warszawa - Energa Czarni Stupsk 91:81 (27:30, 16:11, 24:20, 24:20)

WARSZAWA: Ashton 13, Girard III

8 (2x3), Kempa 2, Krassuski 10 (2x3), Osunniyi 11 – Luke, Kamiński 5, Jackson 9, Waterman 18 (1x3), Frąckiewicz 15. Trener Marco LEGOVICH.

ŚLUPSK: Robinson Jr 10 (2x3), Green 7 (1x3), Dimitrijević 2, Borowski 8, Madsen 23 (5x3) – Stupnicki 4, Maćkowiak, Pluta 4, Carpenter IV 2, Veinot 17 (2x3), Kornacki 4. Trener Krzysztof SZABŁOWSKI.

MKS Dąbrowa Górnicza - Energa Trefl Sopot 88:82 (22:19, 23:24, 27:18, 16:21)

DĄBROWA GÓRNICZA: Kountz 18 (2x3), Hyatt 5 (1x3), Peterka 13 (3x3), Hall 19 (3x3), Boone 4 – Lofton 13, Wojdala, Piechowicz 2, Musiał 8 (2x3), Nagel 1, Woroniecki 5 (1x3). Trener Artur GRONEK.

SOPOT: Anderson 14 (2x3), Kiejzik 12 (2x3), Zapala 8, Gilmore 9 (3x3), Schenk 17 (3x3) – Simanić 12, Blomgren, Prochorowicz 1, Rotegard 9 (3x3). Trener Krzysztof ROSZYK.

1. Dąbrowa Górn.	4	8	361:323
2. Zielona Góra	4	7	361:345
3. Wałbrzych	4	7	337:312
4. Dziki	4	7	361:295
5. Legia	4	7	323:326
6. Szczecin	4	7	334:302
7. Gdynia	4	6	352:323
8. Wrocław	4	6	332:338
9. Gliwice	4	6	319:316
10. Ostrów Wlkp.	4	6	310:328
11. Włocławek	4	6	316:316
12. Toruń	4	5	347:377
13. Bydgoszcz	4	5	352:380
14. Lublin	4	5	286:324
15. Stupsk	4	4	319:336
16. Sopot	4	4	308:377

Najbliższe mecze: Włocławek - Ostrów Wielkopolski (30.10.), Sopot - Bydgoszcz, Legia Warszawa - Dziki Warszawa, Stupsk - Gdynia, Toruń - Zielona Góra (wszystkie 31.10.), Lublin - Dąbrowa Górnicza, Gliwice - Wrocław, Wałbrzych - Szczecin (wszystkie 1.11.).

(pp)



Fot. PAP/Lech Muszyński

W Zielonej Górze emocje były do ostatnich sekund.

(pp)

Znikające trofeum

Zawiercianie w sezonie liczyli na wywalczenie pięciu pucharów. Pierwszy, Superpuchar Polski, przeszedł im już koło nosa. Bogdanka LUK Lublin okazała się zbyt mocna.

AL-KO SUPERPUCHAR MĘŻCZYZN

Aluron CMC Warta, po zakontraktowaniu Kamila Rychlickiego, Jakuba Kochanowskiego i Tomasza Fornala, okrzyknięto Kosmosem. To nawiązanie do legendarnego piłkarskiego New York Cosmos, który w latach 70. i 80. był najbogatszym klubem na świecie, a występował w nim m.in. Pele, Franz Beckenbauer, Johan Neeskens czy nasi Stanisław Terlecki i Władysław Żmuda.

Jurajscy Rycerze na razie są jednak daleko od najwyższej formy. Grają słabo i zrywami. Zdarza im się przy tym mnóstwo błędów. I te grzechy dopełnili w walce o pierwsze trofeum w sezonie, Superpuchar Polski. – Lublinianie byli lepsi w zagrywce. Tym elementem zrobili nam mnóstwo krzywdy – przyznał Michał Winiarski, trener Aluronu CMC Warty.



Lublinianie sezon zaczęli od mocnego uderzenia.

Zaczęło się jednak znakomicie. Od pierwszej piłki na parkiecie rozgorzała walka o każdy punkt. Obie ekipy przy tym trzymały wysoki poziom. Kibice podziwiali więc kapitalne obrony, potężne ataki, efektowne zagrania i bomby posyłane z pola serwisowego. Szczególnej urody była jednak jedna z akcji Zawiercian. Po nie najlepszym przyjęciu zagrywki Fornal, broniąc piłkę, wystawił ją do Aarona Russella, a zagrywał ją na odległość około 12 metrów, stojąc tyłem do siatki. I zrobił to perfekcyjnie.

Amerikanin też wykonał swoje zadanie i objając blok, zdobył punkt.

Pierwsi odskoczyli gracze Bogdanki LUK (11:8). Mistrzowie Polski odwrócili wynik (21:18), ale set rozstrzygnął się po grze na przewagi. Zawiercianie nie wytrzymali presji. Najpierw zepsuli trzy zagrywki z rzędu, a ostatnie punkty stracili po błędach w ataku. Russell zaatakował w siatkę, a po chwili Bartłomiej Bołdź nie trafił w pole gry.

- Mieliliśmy szanse. Momentami podejmowaliśmy

zbyt duże ryzyko – ocenił Winiarski. – Pierwszy set był świetny. Zabrakło nam cierpliwości. Chcieliśmy za wszelką cenę robić asy, zamiast oddać piłkę rywalom – dodał Mateusz Bieniek, środkowy Aluronu CMC Warty.

Wygrany set napędził Lublinian. Zagrywką rozbili przeciwników. Tak było choćby w trzeciej odsłonie. Zawiercianie zdołali doprowadzić do remisu (8:8), ale seria zagrywek Mousse'a Gueye i Wilfredo Leona spowodowała, że Bogdanka LUK

znów odskoczyła (14:8) i było po meczu. – Czułem, że pierwszy set zawazył na losach spotkania. Zmierzyły się dwa mocne zespoły i prawdopodobnie jeszcze nie raz zagramy w sezonie. Na razie jest 1:0 dla nas, ale każde spotkanie będzie inną historią. Fajny mecz, super początek sezonu w naszym wykonaniu i oby tak dalej – podsumował Marcin Komenda, rozgrywający Bogdanki LUK.

(mic)

Aluron CMC Warta Zawiercie – Bogdanka LUK Lublin 0:3 (32:34, 20:25, 18:25)

ZAWIERCIE: Tavares (3), Russell (7), Bieniek (10), Bołdź (10), Fornal (12), Kochanowski (4), Popiwczak (libero) oraz Markiewicz, Rychlicki (3), Wright, Kwolek (5). Trener Michał WINIARSKI.

LUBLIN: Komenda, Takahashi (15), Gueye (10), Malinowski (16), Leon (16), Grodzanow (4), Ogawa (libero) oraz Sawicki, Sasak. Trener Stéphane ANTIGA.

Sędziowali: Paweł Burkiewicz (Kra-

ków) i Maciej Twardowski (Radom). Widzów: 7100.

Przebieg meczu

I: 8:10, 15:13, 20:18, 24:25, 30:29, 32:34.
II: 8:10, 12:15, 14:20, 20:25.
III: 8:10, 9:15, 14:20, 18:25.

Bohater – Marcin KOMENDA.

TAURON LIGA

PGE GiEK Skra Bełchatów – PGE Projekt Warszawa 3:2 (25:17, 25:22, 15:25, 23:25, 15:12)

BELCHATÓW: Łomacz (2), Pothron (8), Szalacha (17), Souza (23), El Graoui (7), Nowak (9), Kowalski (libero) oraz Tokajuk, Zawalski, Grobelny (7), Żakieta, Bień (1). Trener Krzysztof STELMACH.

WARSZAWA: Firlej (3), Bednorz (5), Semeniuk (5), Romano (5), Tillie (12), Lemański (13), Wojtaszek (libero) oraz Kłos (7), Olenderek, Gomułka (10), Koppers (8), Strulak, Kozłowski. Trener Roberto PIAZZA.

Sędziowali: Maciej Weiner (Mysłowice) i Marek Krupski (Bielsko-Biała). Widzów: 2000.

Przebieg meczu

I: 10:6, 15:9, 20:14, 25:17.
II: 8:10, 14:15, 17:20, 25:22.
III: 7:10, 13:15, 14:20, 15:25.
IV: 10:9, 14:15, 18:20, 23:25.
V: 5:4, 10:7, 15:12.

Bohater – Alan SOUZA.

Podziemia Kredowe ChKS Cheltn – Asseco Resovia 0:3 (19:25, 17:25, 13:25)

CHELM: Imahashi (1), Esfandiar (8), Swodczyk (6), Muzaj (9), Louati (5), Turski (4), Gruszczynski (libero) oraz Olszewski, Blankenau, Nowik (1). Trener Krzysztof ANDRZEJEWSKI.

RZESZÓW: Janusz (3), Cebulj (7), Demyanenko (11), Butryn (10), Szal-puk (10), Poręba (10), Zatorski (libero) oraz Kaczmarek. Trener Gheorghe CRETU.

Sędziowali: Sławomir Gołąbek (Kędzierzyn-Koźle) i Maciej Kolenowski (Kraków). Widzów: 1500.

Przebieg meczu

I: 6:10, 9:15, 13:20, 19:25.
II: 8:10, 11:15, 14:20, 17:25.
III: 7:10, 8:15, 10:20, 13:25.

Bohater – Mateusz PORĘBA.

Mecze piątkowe: Ślepsk Małow Suwałki – GKS Katowice 2:3 (22:25, 25:16, 23:25, 25:23), Stilon Gorzów Wlkp. – Jastrzębie Barkom 0:3 (17:25, 22:25, 21:25).

1. Lublin	2	6	2/0	6:0
2. Jastrzębie	2	5	2/0	6:2
3. Katowice	2	5	2/0	6:2
4. Bełchatów	2	5	2/0	6:3
5. Rzeszów	2	4	1/1	5:3
6. Warszawa	2	4	1/1	5:4
6. Olsztyn	2	3	1/1	4:3
7. Zawiercie	2	3	1/1	3:4
8. Częstochowa	2	2	1/1	3:5
9. Gorzów	2	2	1/1	3:5
10. Suwałki	2	2	0/2	4:6
11. Cheltn	2	1	0/2	2:6
13. Gdańsk	2	0	0/2	1:6
14. Kędzierzyn	2	0	0/2	1:6

Następne mecze: 27.10.: Bełchatów – Katowice, 28.10.: Warszawa – Zawiercie, 29.10.: Olsztyn – Kędzierzyn-Koźle, Rzeszów – Gdańsk, 30.10.: Suwałki – Częstochowa, 31.10.: Gorzów Wlkp. – Warszawa, Bełchatów – Zawiercie, Lublin – Katowice, 1.11.: Jastrzębie – Cheltn.

Pogrom w Częstochowie

AL-KO SUPERPUCHAR POLSKI KOBIET

Spotkanie rozegrano w częstochowskiej hali DMD Arena. Tradycyjnie w Superpucharze mierzą się mistrz ze zdobywcą krajowego pucharu. Skoro jednak PGE Budowlani w poprzednim sezonie sięgnęły po dublet, ich rywalkami były wicemistrzynie Polski z Rzeszowa.

Mecz rozczarował. Łodzianki były tylko tłem dla świetnie prezentujących się zawodniczek DevelopResu. – Miałśmy cztery dni na przygotowania i najbardziej się cieszę, że mam koło siebie dziewczyny, które ten plan zrealizowały. A to wcale nie jest łatwa sprawa, bo emocje, wynik... Było kilka sytuacji, w których się nie odnalazłyśmy, ale odniosłyśmy sukces – przyznała Jelena Blagojević, trenerka DevelopResu.

W pierwszym secie wyrównana gra toczyła się do stanu... 3:3. Potem nastąpił „odjazd” rywalek. Trener mistrzyń Polski, Maciej Biernat, próbował ratować sytuację, prosząc o przerwę, ale na niewiele się to zdało. Jego podopieczne po chwili przegrywały już 6:12 i nie miały pomysłu na zatrzymanie DevelopResu.

Gdy w drugiej odsłonie przewaga Rzeszowianek wzrosła do siedmiu, „oczek” (15:8), zanosilo się na powtórkę z premierowej partii. Tym razem jednak PGE Budowlane podjęły walkę. Nie zraziły się nawet wówczas, gdy DevelopRes miał aż cztery piłki setowe (20:24). Odrobiły stratę, a nawet same mogły wygrać (27:26). Rzeszowianki jednak obroniły setbola i wygrały dwie kolejne piłki, co dało im prowadzenie 2:0 w meczu.

DevelopRes Rzeszów po raz czwarty i drugi z rzędu wywalczył Superpuchar Polski.

W trzecim secie emocji już nie było. Mistrzyni Polski mimo dobrego początku nie podjęły walki. Zniechęcił ich blok rywalek. Ostatni remis to 8:8, a następne cztery punkty przypadły rywalkom i od tego momentu fani DevelopResu odliczali punkty do końcowego sukcesu.

W łódzkiej ekipie nikt nie krył rozczarowania grą i wynikiem. – Nasz atak nie był wystarczający, by zagrozić rywalkom i wygrać choćby seta. Nawet w tym drugim secie, kiedy goniliśmy wynik, przeciwniczki miały inicjatywę, bo czuły się pewniej. Za dużo przestojów, nie byliśmy w stanie złapać rytmu – podsumował Maciej Biernat.

Superpuchar wręczyli Rzeszowiankom prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej Sebastian Świ-

derski i przewodniczący rady nadzorczej Polskiej Ligi Siatkówki Andrzej Gołaszewski.

(mic)

PGE Budowlani Łódź – DevelopRes Rzeszów 0:3 (19:25, 27:29, 18:25)

BUDOWLANI: Wenerska, Grajber-Nowakowska (1), Lelonkiewicz (1), Storck (13), Buterez (13), Planinsec (14), Łysiak (libero) oraz Zadorojnai (1), Siuda, Majkowska (3), Kazała (5). Trener Maciej BIERNAT.

RZESZÓW: Grabka (1), Jasper (16), Centka-Tietianic (12), Grbavica, Pia-secka (17), Kotar (7), Suska (libero) oraz Mims (12), Łazowska. Trenerka Jelena BLAGOJEVIĆ.

Sędziowali: Szymon Pindral (Kielce) i Marcin Dobrzański (Częstochowa). Widzów: 2658.

Przebieg meczu

I: 6:10, 7:15, 14:20, 19:25.
II: 7:10, 8:15, 16:20, 24:25, 27:29.
III: 8:10, 12:15, 15:20, 18:25.

Bohaterka – Weronika CENTKA-TIETIANEC.

TAURON LIGA KOBIET

Sokół & Hagric Mogilno – Lotto Chemik Police 1:3 (20:25, 20:25, 25:23, 16:25)

MOGILNO: Stachowicz (2), Drużkowska (15), W. Nowak (8), Durul (16), Świętoń (12), Cygan (7), Pajdak (libero) oraz Kubas (libero), Ejsmont, Zakościelna (2), Martinez Ortiz, Kowalska (1). Trener Dawid Michor.

POLICE: Janicka (9), Mędrzyk (19), Koput (11), Sieradzka (15), Orzół (21), Ziółnowska (7), A. Nowak (libero) oraz Przybyto, Partyka. Trener Przemysław Kawka.

Sędziowali: Jarosław Makowski (Szczecin) i Grzegorz Sottysiak (Koszalin). Widzów: 1057.

Przebieg meczu

I: 8:10, 10:15, 13:20, 20:25.
II: 10:9, 15:14, 18:20, 20:25.
III: 10:9, 15:11, 20:15, 25:23.
IV: 6:10, 10:15, 12:20, 16:25.

Bohaterka – Julia Orzół.

1. Police	4	11	4/0	12:5
2. Rzeszów	3	8	3/0	9:4
3. Bydgoszcz	3	7	2/1	8:3
4. ŁKS	3	7	2/1	8:5
5. Budowlani	3	6	2/1	7:4
6. Radom	4	6	2/2	9:8
7. Bielsko-Biała	3	5	2/1	6:5
8. Mielec	4	4	2/2	7:10
9. Opole	3	4	1/2	6:6
10. Wrocław	3	2	0/3	5:9
11. Mogilno	4	0	0/4	2:12
12. Kalisz	3	0	0/3	1:9

Następne mecze: 26.10.: Bielsko-Biała – ŁKS, 27.10.: Opole – Bydgoszcz, 28.10.: Budowlani – Radom, Mielec – Rzeszów, 30.10.: ŁKS – Police, 31.10.: Bydgoszcz – Budowlani, Wrocław – Opole, 1.11.: Rzeszów – Bielsko-Biała.

Przystanek Tokio

Szykuje się ciekawy tydzień na kortach. Maja Chwalińska, Magda Linette i Hubert Hurkacz wracają do gry!

Maja Chwalińska po wspaniałym sukcesie w Wuhan, gdzie zdobyła swój pierwszy tytuł WTA – i to od razu rangi 1000 – zrobiła sobie tydzień wolnego i przeniosła się z Chin do Japonii. Wystąpi w Toray Pan Pacific Open, turnieju rangi 500 na otwartych kortach twardej w Tokio, z pulą nagród 1,2 mln dolarów.

Polka, 11. tenisistka światowego rankingu, została rozstawiona z „dwójką”, a to oznacza, że w pierwszej rundzie ma wolny los. O ćwierćfinał – zapewne dopiero w środę – zagra ze zwyciężczynią spotkania Chinki Xinyu Wang (39. WTA) z Amerykanką Alicją Parks (64.), która przebiła się z kwalifikacji. Jeżeli wygra, jej kolejną rywalką mogą być m.in. Włoszka Jasmine Paolini (35.) lub podopieczna Tomasza Wiktorowskiego Japonka Naomi Osaka (19.), które zagrają ze sobą już w 1. rundzie. Z „jedyneką” w stolicy Japonii rozstawiona jest liderka rankingu Jelen Rybakina.

Sentymentalny powrót

W odwrotną stronę – z Japonii do Chin – poleciała z kolei Magda Linette (78.), która wystąpi w imprezie rangi 250 w Kantonie. To chińskie miasto jest bardzo ważne dla Polki, bo w latach 2014–19 miała w nim bazę treningową. Poznaniańska po fatalnej drugiej części sezonu chciała poprawić swoją pozycję rankingową – na otwarcie zmierzy się ze szczęśliwą przegraną z eliminacji, Rosjanką Anastazją Zacharową (111.). W 1/8 finału trafić może na



Maja Chwalińska miała tydzień, by wrócić do rzeczywistości po wspaniałym triumfie w Wuhan - czas na Tokio!

słynną Amerykankę Venus Williams (46-latką dostała „dziką kartę”) lub o... 28 lat młodszą utalentowaną Austriaczkę Lilli Tagger (57.). W Azji towarzyszą Magdzie trener Mark Gellard i jako drugi szkoleniowiec Mateusz Terczyński, który niedawno zakończył wieloletnią współpracę z Hubertem Hurkaczem.

Zmiana rywala

„Hubi” tymczasem – po całkiem udanym azjatyckim swingu (finał w Chengdu, półfinał w Pekinie i 4. runda w Szanghaju) i powrocie do top 30 na świecie – zawitał do Europy i w tym tygodniu zagra w halowym turnieju ATP 500 w Bazylei (2,58 mln

dolarów w puli nagród). Wrocławianin początkowo w pierwszej rundzie miał zagrać z rozstawionym z „dwójką” Francuzem Arthurem Filsem, 10. w rankingu, ale drabinka uległa rozszatom po wycofaniu się z rywalizacji rozstawionego z numerem 5 Alejandro Davidovicha Fokinym. Z racji tego, że Polak był pierwszym oczekującym na ewentualne otrzymanie rozstawienia, nasz tenisista dostał numer 10 i zajął właśnie miejsce Hiszpana, a jego pierwszym rywalem będzie Zizou Bergs (41. ATP). Jeśli Hurkacz pokona Belga, jak uczynił to w styczniu w Australian Open, o ćwierćfinał powalczy z triumfem

spotkania Duńczyka Holgera Rune (Duńczyk wraca po poważnych kontuzjach) z Francuzem Quentinem Halyssem (46.).

Stan się żegna

Impreza pod kilkoma względami jest arcyciekawą. Z zawodowym tenisem pożegna się w Bazylei 41-latek Szwajcar Stan Wawrinka (140.), trzykrotny mistrz wielkoszlemowy. Z „dziką kartą” dołączył zaś do drabinki Novak Djoković (12.), który walczy o miejsce w Mastersie w Turynie – na razie 39-latek Serb jest 11. w wyścigu ATP Race. Z „jedyneką” rozstawiony jest Amerykanin Ben Shelton (4.).

(TOM)

Z KORTÓW

TYLKO KAWA STRASZYŁA

■ Światowa „jedyńska” Jelen Rybakina obroniła tytuł w turnieju WTA 500 na twardej kortach w chińskim Ningbo. W finale pokonała Kanadyjkę Leylah Fernandez (30. WTA) 6:2, 6:2. To czwarte w sezonie trofeum 27-letniej reprezentantki Kazachstanu, 16. w karierze, ale pierwsze w roli liderki rankingu, któremu przewodzi od 14 września. Jedyńską tenisistką, która urwała Rybakinie seta w Chinach, była w ćwierćfinale Katarzyna Kawa (6:1, 3:6,

6:1). Polka awansuje w rankingu ze 128. na 106. miejsce.

ŁATWY FINAŁ

■ Czeska tenisistka Katerina Siniakova (86.) wygrała turniej WTA 250 w Osace, gromiąc w finale Amerykankę Ashlyn Krueger (55.) 6:1, 6:0. Mecze trwały niewiele ponad godzinę. 30-letnia Siniakova – światowa liderka w rankingu deblowym – wygrała szósty turniej singlowy w karierze, ale pierwszy od 2023 roku i wróci do top 50. W Osace w 2. rundzie wyeliminowała Magdę Linette.

PIERWSZA OBRONA DANIŁA

■ Piąty tenisista rankingu ATP Danił Miedwiediew po raz pierwszy w karierze obronił mistrzowski tytuł – w finale turnieju ATP 250 na twardej kortach w Ałmaty Rosjanin wygrał z gruzińskim kwalifikantem Nikołozem Basilaszwilim 6:7 (6-8), 6:1, 6:3. Miedwiediew zdobył 25. tytuł w karierze, a czwarty w tym sezonie. Basilaszwili (128.) w najnowszym notowaniu rankingu ATP powróci do czołowej setki, w któ-

rej zajmował już 16. miejsce (maj 2019). W finale turnieju ATP 250 w Lyonie Lorenzo Musetti (26.) pokonał Amerykanina Taylora Fritza (14.) 6:3, 6:4. 24-letni gracz z Carrary zdobył trzeci w karierze tytuł, ale pierwszy po czteroletniej przerwie. Czwarty tytuł w karierze wywalczył natomiast 30-letni Tallon Griekspoor. W finale ATP 250 w Brukseli Holender (60.) pokonał Niemca Jana-Lennarda Struffa (58.) 4:6, 6:3, 6:4.

(T)

Zmarł Józef Lipień

W nocy z soboty na niedzielę w wieku 77 lat odszedł w Dębicy wicemistrz olimpijski w Moskwie (1980).

Odszedł wybitny zawodnik, olimpijczyk, mistrz świata, trener i człowiek, który na trwałe zapisał się w historii polskich zapasów – napisano na stronie internetowej związku.

Urodził się 6 lutego 1949 roku w Jaczkowie na Dolnym Śląsku. Startował w igrzyskach cztery razy: w Meksyku 1968 (16. lokata), Monachium 1972 (8.), Montrealu 1976 (10.) i w Moskwie, gdzie lepszym od niego w kategorii 57 kg okazał się tylko

reprezentant gospodarzy Szamil Serikow.

Udane były jego starty w mistrzostwach świata. W czempionacie globu w Teheranie w 1973 roku zdobył złoty medal oraz srebrne w Katowicach (1974) i Mińsku (1975), a także brąz w Oslo (1978).

Trenował pod kierunkiem Janusza Jaszczuka, Tadeusza Popiołka, Czesława Korzenia i Janusza Tracewskiego. Józef Lipień dziewięć razy wywalczył mistrzostwo Polski. Występował w barwach Karkonoszy Jelenia Góra (1966–80), Wisłoki Stomil Dębica (1980–85) oraz w klubach Danii i Szwecji. Brat bliźniak Józefa, Kazimierz Lipień, był mistrzem olimpijskim z Montrealu w stylu klasycznym w wadze 62 kg. (PAP)

Zaczeli boje na matach

ZAPASY

Irańczycy i Azerowie podzielili między sobą solidarnie złote medale w czterech zakończonych w niedzielę kategoriach mistrzostw świata w Astanie. Polacy w nich nie startowali. Światowy czempionat w stylu klasycznym, wolnym i kobiet, w którym startują też pełnoprawnie reprezentanci Rosji i Białorusi, potrwa do 1 listopada. Na starcie stanie 12 Polaków: trzech klasyków, pięć kobiet oraz czterech przedstawicieli stylu wolnego.

Styl klasyczny: Mairbek Salimow (KS Wschód Białystok / 63 kg), Aleksander Mielewicz (KS AZS AWF Warszawa / 72 kg) i Arkadiusz Kutynycz (RCSZ Olimpijczyk Radom). Kobiety: Agata Gotuchowska (LKS Dąb Brzeźnica / 50 kg), Roksana Zasina (ZTA Zgierz / 53 kg), Magdalena Głodek-Liszewska (KS Błoczek Team Pelplin / 57 kg), Jowita Wrzesień (MOS CSiR Dąbrowa Górnicza / 59 kg) oraz Wiktoria Chotuj (AKS Białogard / 72 kg) **Styl wolny:** Kamil Rybicki (LKS Mazowsze Teresin / 74 kg), Szymon Wojtkowski (LKS Ceramik Krotoszyn / 79 kg), Zbigniew Baranowski (AKS

Białogard / 97 kg) i Robert Baran (LKS Ceramik Krotoszyn / 125 kg).

Medaliści (styl klasyczny)

55 kg. O złoty: Eldaniz Azizli (Azerbejdżan) – Payam Farzad Ahmadi Balootaki (Iran) 3:1, o brązowe: Ischar Kurba-jew (Kazachstan) – Lalit Lalit (Indie) 9:0, Wachtang Lolua (Gruzja) – Davaabandi Munch Erdene (Mongolia) 10:0 **60 kg. O złoty:** Ali Abdollah Ahmadi Vafa (Iran) – Koto Gomi (Japonia) łopatki, o brązowe: Aidos Sultangali (Kazachstan) – Ligu Cao (Chiny) 5:1, Aliszer Ganijew (Uzbekistan) – Abdolmohammed Mohammad Papi (Niemcy) 10:0. **77 kg. O złoty:** Sanan Sulejmanow (Azerbejdżan) – Alexandrin Gutu (Mołdawia) 8:3, o brązowe: Szuai Mamedau (Białoruś) – Stojan Stojczew (Bułgaria) łopatki, Ali Zabiollah Oskou (Iran) – Danyjorchon Nakibow (Uzbekistan) 4:3. **82 kg. O złoty:** Gholamreza Jarad Farochisenjani (Iran) – Yukse Saricicek (Turcja) 7:1, o brązowe: Akżoł Machnudow (Kirgistan) – Halishan Bahe-jiang (Chiny) 6:5, Mihai Bradu (Mołdawia) – Gamzat Gadzi-jew (Rosja) 3:3 – wygrana Mołdawianina. (PAP)

ANTONELLI JESZCZE NIE

FORMUŁA 1

■ Kimi Antonelli wygrał na torze w Austin wyścig o Grand Prix USA, 18. rundę mistrzostw świata Formuły 1. Prowadzący w klasyfikacji generalnej włoski kierowca Mercedesa odniósł dziewiąte zwycięstwo w sezonie i zbliżył się do tytułu. Drugi linię mety minął Monakijczyk Charles Leclerc

(Ferrari), a trzeci Holender Max Verstappen (Red Bull Racing). Antonelli mógł zapewnić sobie w Teksasie tytuł mistrzowski, ale w walce o koronę wciąż liczą się dwaj Brytyjczycy: jego kolega z zespołu George Russell oraz Lewis Hamilton (Ferrari), którzy zajęli – odpowiednio – ósme i czwarte miejsce.



PAP/Piotr Polak

Władimir Semirunnij w biegu na 10 000 metrów podczas mistrzostw Polski w tyżwiarstwie szybkim na dystansach.

Mocne otwarcie faworyta

Zawody w Tomaszowie Mazowieckim były kwalifikacjami do kadry na Puchar Świata. Wśród panczenistów bezkonkurencyjny okazał się Władimir Semirunnij. Wicemistrz olimpijski po raz pierwszy w mistrzostwach Polski triumfował na dystansie 1500 m. Osiągnął czas 1.46,82, wyraźnie lepszy od Mateusza Śliwki (UKS 3 Milanówek) i Jerzego Stadnickiego (Stegny Warszawa).

Semirunnij wywalczył wcześniej tytuł na 5000 m, a na 10 000 m przejazdem w czasie 12.35,57 poprawił należący do niego rekord toru. O ponad minutę wyprzedził drugiego Szymona Palkę (AZS AWF Katowice) oraz Kiryla Pishchalę (AZS Zakopane), który wywalczył brąz. – Jestem bardzo zadowolony, choć w tych zawodach toczyłem przede wszystkim walkę z samym sobą i czasem. Na 5000 i 10 000 m wykonałem pracę na sto procent. Całe lato przygotowaliśmy się z trenerem, żeby w końcu jechać dobre rundy pod względem technicznym. Jedynie z lepszym otwarciem mam jeszcze pewien problem – przyznał panczenista.

Na najdłuższym kobiecym dystansie 5000 m zwyciężyła Zofia Braun, która wcze-

śniej sięgnęła po tytuł na 3000 m. 19-letnia łyżwiarka Stegny Warszawa osiągnęła czas 7.11,68, dużo lepszy od broniącej tytułu Magdaleny Czystych (AZS AWF Katowice) oraz trzeciej Emilii Zawiszy (AZS Zakopane).

– Zadanie na ten weekend zostało zrealizowane. Jedyny niedosyt pozostawia 1500 m, które dobrze zaczęłam, jednak przez spotkanie straciłam całą prędkość. Dziś jednak pokazałam, że takie błędy mnie nie załamują i te 5000 m przejechałam powyżej swoich oczekiwań – przyznała Braun, która w tym sezonie jako jedyna reprezentantka Polski będzie ścigać się na długich dystansach w zawodach PŚ.

Wielkie powody do radości miała Karolina Bosiek. Po czterech latach odzyskała tytuł mistrzyni Polski na 1500 m, a to królewska konkurencja. Panczenistka Pilicy Tomaszów Maz. jako jedyna z całej stawki przejechała poniżej dwóch minut, zwyciężając czasem 1.59,86. – Cieszę się, że na nowo polubiłam się z 1500 m. Mam nadzieję, że ten złoty medal to dobry prognostyk na starcie tego sezonu. Postawiłam w nim właśnie na ten dystans. To jest jednak proces i potrzeba jeszcze trochę cza-

su, żeby wszystko było tak, jak powinno – przyznała 26-letnia łyżwiarka.

Za nią z kolejnym rekordem życiowym finiszowała Wiktoria Dąbrowska (Korona Wilanów), która wcześniej wywalczyła tytuły i poprawiła swoje najlepsze rezultaty na 500 i 1000 m.

Obok Semirunnija i Braun, na najwyższym podium dwukrotnie stawiali Wiktoria Dąbrowska (Korona Wilanów) i Marek Kania (Fundacja ŁiSW Legia Warszawa) – na 500 i 1000 m. Spośród kobiet w konkurencjach indywidualnych po tytuł sięgnęła także Hanna Mazur (Orlica Duszniki Zdrój) w biegu ze startu wspólnego, a wśród mężczyzn złoto w tej konkurencji wywalczył Palka.

Mistrzostwa zakończyły wyścigi drużyn sprinterskich. W obu triumfowały ekipy Pilicy Tomaszów Mazowiecki.

Trwające od czwartku mistrzostwa Polski zainaugurowały oficjalnie sezon w krajowych panczenach, którego najważniejszą częścią będą mistrzostwa Europy w Heerenveen (8-10 stycznia) oraz mistrzostwa świata w Pekinie (25-28 lutego). Rywalizacja w tomaszowskiej Arenie Lodowej miała wyłonić też ostatecz-

ną kadrę na pierwsze zawody PŚ w Pekinie (13-15 listopada) i tydzień później w Obihiro w Japonii.

WYNIKI

Kobiety

1500 m

1. Karolina Bosiek (Pilica Tomaszów Maz.) 1.59,86
2. Wiktoria Dąbrowska (Korona Wilanów) 2.00,66
3. Emilia Zawisza (AZS Zakopane) 2.03,07

5000 m

1. Zofia Braun (Stegny Warszawa) 7.11,68
2. Magdalena Czystych (AZS AWF Katowice) 7.18,12
3. Emilia Zawisza (AZS Zakopane) 7.39,12

Sprint drużynowy

1. Pilica Tomaszów Maz. 1.30,83 (Natalia Fijałkowska, Natalia Jabrzyk, Karolina Bosiek)
2. Korona Wilanów 1.33,88 (Julia Grzywińska, Zuzanna Janisz, Wiktoria Dąbrowska)
3. Akademia Rozwoju Sportowego Natalii Czerwonki 1.35,39 (Laura Michalska, Agata Kobus, Magdalena Socha)

Bieg drużynowy

1. Pilica Tomaszów Maz. 3.15,16 (Zofia Marzałek, Natalia Jabrzyk, Karolina Bosiek)
2. Akademia Rozwoju Sportowego Natalii Czerwonki 3.18,19 (Nela Fuławka, Agata Kobus, Magdalena Socha)
3. Akademia Rozwoju Sportowego Natalii

Czerwonki II 3.23,78 (Lena Budzan, Laura Michalska, Olimpia Nowak)

Mężczyźni

1500 m

1. Władimir Semirunnij (Pilica Tomaszów Maz.) 1.46,82
2. Mateusz Śliwka (UKS 3 Milanówek) 1.49,28
3. Jerzy Stadnicki (Stegny Warszawa) 1.50,46

10 000 m

1. Władimir Semirunnij (Pilica Tomaszów Maz.) 12.35,57
2. Szymon Palka (AZS AWF Katowice) 13.38,21
3. Kiryl Pishchala (AZS Zakopane) 13.48,85

Sprint drużynowy

1. Pilica Tomaszów Maz. 1.23,77 (Mikołaj Bielaś, Antoni Pluta, Szymon Wojtakowski)
2. Błyskawica Domaniewice 1.25,53 (Maciej Klimczak, Mateusz Gawroński, Krystian Milczarek)
3. Pilica Tomaszów Maz. II 1.26,13 (Franciszek Jabłoński, Michał Kopacz, Miłosz Ślusarski)

Bieg drużynowy

1. Pilica Tomaszów Maz. 4.04,54 (Eryk Marciniak, Szymon Kwapisz, Miłosz Ślusarski)
2. Pilica Tomaszów Maz. II 4.11,14 (Władimir Semirunnij, Michał Kopacz, Szymon Wojtakowski)
3. Sparta Grodzisk Maz. 4.16,24 (Mikołaj Klonowski, Przemysław Kocan, Jakub Puławski)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

**PONIEDZIAŁEK
26 PAŹDZIERNIKA**

TVP 1

20.10 Przegląd wydarzeń

TVP 3

16.25, 19.00, 21.50 Przegląd wydarzeń regionalnych

TVP SPORT

17.25 Pn: mag. Betclit 1. Ligi, 17.55 Warta Poznań - ŁKS Łódź, 21.35 Gol - mag. ekstraklasy (na żywo), 23.05 Przegląd wydarzeń

POLSAT SPORT 1

13.30, 20.00 Tenis: ATP w Bazylei, 17.20 Siatkówka: Tauron Liga Kobiet, BKS ZGO Bielsko-Biała - ŁKS Commercecon Łódź (na żywo)

POLSAT SPORT 2

13.30 Tenis: ATP w Wiedniu (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 2

17.20 Siatkówka: TLK, BKS - ŁKS (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

13.30, 20.00 Tenis: ATP w Bazylei (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2

13.30, 20.00 Tenis: ATP w Wiedniu (na żywo)

CANAL+ SPORT

19.30 Jej Wysokość Premier League: mag. piłkarski (na żywo)

CANAL+ SPORT 2

6.00, 9.00 Tenis: WTA w Tokio (na żywo)

CANAL+ SPORT 3

21.00 Ekstraklasa po godzinach (na żywo)

CANAL+ SPORT 5

21.00 Ekstraklasa po godzinach (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

19.40 Pn: liga portugalska, Santa Clara - Benfica (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

20.25 Pn: liga francuska, PSG - Olympique Lyon (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmiany w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Rekordowe zawody

LEKKA ATLETYKA

Japończyk Masatora Kawano oraz Australijka Rebecca Henderson ustanowili w niedzielę rekordy świata w chodzie sportowym na dystansie maratonu podczas zawodów „All Japan Race Walking” w Takahacie.

Kawano, dwukrotny medalista mistrzostw świata

w chodzie na 35 km, ustanowił pierwszy w historii oficjalny rekord świata mężczyzn na tym dystansie, uzyskując czas 2:55.14. Henderson czasem 3:14.52 poprawiła rekord należący do Włoszki Sofii Fiorini.

Dystanse półmaratonu i maratonu zostały oficjalnie włączone do konkurencji chodu sportowego w styczniu bieżącego roku.

W sobotę w niemieckim Zittau odbyły się międzynarodowe zawody w chodzie sportowym, w których po raz pierwszy w historii rywalizowano o medale mistrzostw Polski na dystansie maratonu. Zdobyli je 4. na mecie Rafał Goławski (3:21:23), piąty Olaf Rynkiewicz (3:57:26) i szósty Sebastian Karpiński (4:29:53), a wśród kobiet tylko Izabela Krzyżanowska

(3:49:54) i Kinga Waleriańczyk (3:56:36), bo trzecia z Polek – Magdalena Żelazna – zeszła z trasy w połowie rywalizacji.

W konkurencji półmaratonu (bez rangi MP) piąty rywalizację ukończył Mateusz Nowak (1:29:57), 13. był Arkadiusz Schiedel (1:38:42), za którym ukończył Dominik Barbużyński (1:39:17); wśród kobiet naj-

szybsza z Polek była Amelia Błażejewska (1:49:26). Minima World Athletics na przyszłoroczne mistrzostwa świata w Pekinie to 1:23:00 dla mężczyzn i 1:33:10 dla kobiet; możliwa jest także kwalifikacja z rankingu – wystarczające do awansu punkty z Polaków zebrali już Maher Ben Hlima i Katarzyna Zdziebło.

(t)

Na trasie w niemieckim Zittau rozdano pierwsze w historii medale mistrzostw Polski w chodzie na dystansie maratonu.

Sport
Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny
Tomasz MUCHA
Redaktor wydania
Tomasz MUCHA
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba
Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press
Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a;
41-203 Sosnowiec

Niespodzianka w Klingenthal

Klemens Joniak zajął trzecie miejsce w finałowych zawodach Letniej Grand Prix. Anna Twardosz druga w klasyfikacji generalnej.

Tego mało kto się spodziewał... Piątkowe kwalifikacje w Klingenthal kapitalnym skokiem na 144 m wygrał Kacper Tomasiak i stał się jednym z faworytów do zwycięstwa w sobotnim konkursie indywidualnym, ostatnim w tym sezonie w Letniej Grand Prix. Zakwalifikował się do niego też Klemens Joniak, ale dopiero z 45. miejsca, po skoku na 128,5 m.

W sobotę na Vogtland Arenie 21-letni Polak pokazał jednak, że potrafi daleko skakać. W pierwszej serii miał 140,5 m, w drugiej 142,5 i sensacyjnie zajął trzecie miejsce. Wyprzedzili go tylko Norweg Marius Lindvik (140,5 i 147 m) oraz Japończyk Ren Nikaido (139 i 140 m).

Przesądził pierwszy skok

Tomasiak miał słabszy skok w pierwszej serii na 135,5 m i zajmował 14. miejsce. Drugi był o wiele lepszy – 143 m – i awansował na siódme. Do drugiej serii wszedł jeszcze Jakub Wolny i ostatecznie zajął 27. lokatę (130 i 132 m). Na pierwszej rundzie konkursu zakończyli 36. Paweł Wąsek (125 m i 109,2 pkt) oraz 46. Maciej Kot (121 m i 99,6 pkt). Po kwalifikacjach odpadł Dawid Kubacki.

Już wcześniej – w rumuńskim Rasnovie – końcowe zwycięstwo w Letniej Grand Prix zapewnił sobie



Klemens Joniak w Klingenthal wylądował na podium.

12. w sobotę Japończyk Naoki Nakamura. Najwyżej z Polaków, na 11. lokacie uplasował się Paweł Wąsek.

Brawa dla Ani

We wcześniejszym konkursie kobiet w Klingenthal zwycięstwo odniosła Norweżka Ingvild Synnøve Midtskogen ze skokami na odległość 142,5 i 133,5 m oraz łączną notą 255,7 pkt. Druga była Słowenka Nika Prevc (131,5 i 131 m) ze

stratą 9,2 pkt, a trzecia Norweżka Eirin Maria Kvandal (129,5 i 131,5 m) ze stratą 14,5 pkt.

Anna Twardosz, która wygrała dwa ostatnie konkursy w Rumunii, zajęła 13. miejsce po skokach na odległość 112 i 130,5 m oraz stratą 62,6 pkt do zwyciężczyni. W sumie w 7 konkursach uzbierała 294 punkty, co pozwoliło jej awansować w klasyfikacji generalnej z trzeciego na

sukces 25-letniej Polki. Triumfowała 14. w sobotę Słowenka Ema Klinec – 363 pkt.

Mikst bez Polski

W niedzielę na Vogtland Arenie odbył się konkurs drużyn mieszanych. Przytąpiło do niego dziewięć drużyn, bez polskiej. Powodem był fakt, że do Klingenthal pojechały tylko dwie nasze skoczkinie – Anna Twardosz i Natalia Słowik. Ta druga wróciła na skocznię po długiej nieobecności, ale podczas piątkowych treningów borykała się z dolegliwościami zdrowotnymi i nie przystąpiła do kwalifikacji. W tej sytuacji polska reprezentacja już po sobotnich konkursach spakowała się i wróciła do kraju.

Rywalizację mikstów z dorobkiem 1017,3 pkt wygrała reprezentacja Norwegii w składzie: Ingvild Synnøve Midtskogen (133,5 i 123,5 m), Kristoffer Eriksen Sundal (127 i 123,5 m), Eirin Maria Kvandal (129 i 129,5 m) i Marius Lindvik (143 i 144 m). Drugie miejsce zajęła Słowenia: Nika Vodan (125

i 127 m), Timi Zajc (135,5 i 128 m), Nika Prevc (127 i 128,5 m) i Domen Prevc (136 i 135 m), a trzecie Japonia: Nozomi Maruyama (124,5 i 140 m), Ryoyu Kobayashi (126,5 i 130 m), Ringo Miyajima (112 i 120,5 m) i Ren Nikaido (140 i 139,5 m). Awans do finału wywalczyły również reprezentacje: Austrii, Niemiec, Finlandii, Francji i Włoch, a na pierwszej rundzie zawody ukończyły Czechy.

Końcowa klasyfikacja mężczyzn w LGP:

Naoki Nakamura (Japonia) 450 pkt, 2. Daniel Tschofenig (Austria) 216,3. Danił Wasiljew (Kazachstan) 201, 4. Gregor Deschwanden (Szwajcaria) 196, 5. Kaimar Vagul (Estonia) 187, 6. Jason Colby (USA) 180, 7. Marius Lindvik (Norwegia) 176, 8. Philipp Ramund (Niemcy) 172, 9. Kristoffer Eriksen Sundal (Norwegia) 170, 10. Juri Kesseli (Szwajcaria) 130, 11. Paweł Wąsek 121, 17. Kacper Tomasiak 98, 23. Dawid Kubacki 81, 27. Klemens Joniak 70, 31. Maciej Kot 64, 60. Aleksander Zniszczoł 14, 76. Jakub Wolny 4, 77. Jan Galica 3.

(awa)

Najlepsza po przerwie

Maryna Gąsienica-Daniel po świetnym drugim przejeździe giganta w Sölden zajęła dziewiąte miejsce w inauguracyjnych zawodach Pucharu Świata.

NARCIARSTWO ALPEJSKIE

Polka w pierwszym przejeździe była dopiero 29. i zaledwie kilku setnych sekundy brakowało, by nie zdołała się zakwalifikować do finałowej „30”. Do prowadzącej Amerykanki Mikaeli Shiffrin traciła 2,51.

W drugim przejeździe Maryna Gąsienica-Daniel pojechała bezbłędnie, uzskała najlepszy czas i awansowała aż o 20 miejsc. Miała też trochę szczęścia, bo jechała jako druga po niezniszczonej trasie, a po jej starcie warunki gwałtownie się pogorszyły – zaczął padać śnieg i widoczność była coraz bardziej ograniczona.

32-letnia Zakopianka, której slalom gigant jest koronną konkurencją, po raz pierwszy na trudnym stopku w Sölden zajęła miejsce w czołowej „10”. Do tej pory najwyższą była 13. w 2023 roku. W dodatku osiągnęła

to kilka miesięcy po ciężkiej kontuzji kolana, która zaburzyła jej przygotowania do sezonu.

Z warunkami w drugim przejeździe nie poradziła sobie m.in. najlepsza alpejka w historii PŚ Shiffrin, która pojechała wolniej o 2,22 od Gąsienicy-Daniel i spadła na siódme miejsce.

Pierwsze pucharowe zwycięstwo w karierze odniosła Amerykanka Paula Moltzan, która zaledwie o 0,01 sek. pokonała reprezentującą Albanię Larę Colturi.

W niedzielę inauguracyjny slalom gigant mężczyzn wygrał w Sölden Lucas Pinheiro Braathen. Po zmianie barw z norweskich na brazylijskie Pinheiro Braathen jest w znakomitej dyspozycji. W tym roku w slalomie gigantów zdobył złoty medal igrzysk Mediolan-Cortina, triumfował także w klasyfikacji PŚ w tej konkurencji. W niedzielę potwierdził dominację. O prawie pół

sekundy pokonał Szwajcara Loïca Meillarda i jego rodaka Marco Odermatta. Najlepszy alpejczyk ostatnich lat Odermatt tym samym kolejny raz musiał uznać wyższość Pinheiro Braathena w konkurencji, w której odnosił największe sukcesy. Kolejne zawody odbędą się w połowie listopada w fińskim Levi.

Wyniki. Gigant kobiet:

1. Paula Moltzan (USA) 2.14,82 (1.07,86/1.06,96), 2. Lara Colturi (Albania) strata 0,01 (1.08,05/1.06,78), 3. Emma Aicher (Niemcy) 0,52 (1.08,52/1.06,82)... 9. Maryna Gąsienica-Daniel (Polska) 1,12 (1.09,78/1.06,16).

Gigant mężczyzn: 1. Lucas Pinheiro Braathen (Brazylia) 1.44,72 (52,40/52,32), 2. Loïc Meillard (Szwajcaria) strata 0,48 (52,64/52,56), 3. Marco Odermatt (Szwajcaria) 0,49 (52,95/52,26)... 54. Piotr Habdas (Polska) 55,18 w pierwszym przejeździe.

(t, PAP)

Skodą na podium

Mikołaj Marczyk z pilotem Szymonem Gospodarczykiem zdobyli tytuł wicemistrza Europy.

RAJDY SAMOCHODOWE

Wostatniej imprezie cyklu, Rajdzie Północnej Portugalii, jadący Skodą Fabią RS Marczyk zajął ósme miejsce. Polski kierowca miał walczyć w Portugalii o drugą pozycję w klasyfikacji generalnej z Andreą Mabellinim. Ta kwestia praktycznie rozstrzygnęła się w sobotę, gdy Włoch, po wypadku, wycofał się z rywalizacji, a Marczyk plasował się na ósmej pozycji. W niedzielę

musiał jeszcze bezpiecznie dojechać do mety i z odpowiednią liczbą punktów.

Rajd wygrał Łotysz Mārtiņš Sesks, do którego Marczyk stracił 34,5 sek. Zwycięstwo w całym cyklu, składającym się z siedmiu imprez, zapewnił sobie już wcześniej Fin Teemu Suninen – 137 pkt, który w klasyfikacji generalnej wyprzedził Marczyka – 103 oraz Mabelliniego – 98.

– W tym roku ustąpiliśmy miejsca mistrzowskiego Teemu Suninenowi, który jest kierowcą fabrycznym z doświadczeniem w WRC. Myślę jednak, że przez cały sezon prezentowaliśmy podobny, wysoki poziom. Rozpoczęliśmy go w trudny sposób w Hiszpanii, ale później cały czas pieliśmy

się w górę i kończymy rok jako wicemistrzowie Europy – powiedział Miko Marczyk, cytowany w komunikacie prasowym.

Przed rokiem Polak zdobył tytuł mistrza Europy jako czwarty Polak w historii. W latach 2015–17 trzykrotnie triumfował Kajetan Kajetanowicz, w 1997 roku mistrzem Starego Kontynentu był Krzysztof Hołowczyc, a wcześniej trofeum zdobywał Sobiesław Zasada.

– Nigdy wcześniej nie byłem wicemistrzem Europy. Dołączam do grona tak świetnych polskich kierowców, jak Marian Bublewicz, Janusz Kulig czy Michał Sołowow. To dla mnie ogromna radość – dodał Marczyk.

(PAP)